GŁOS SĄDOWNICTWA

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY ZAGADNIENIOM SPOŁECZNO-PRAWNYM I ZAWODOWYM

NACZELNY ORGAN PRASOWY ZRZESZENIA SĘDZIÓW I PROKURATORÓW R. P. (WYDAWNICTWO ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZRZESZENIA).

Rok X. WRZESIEŃ 1938. Nr 9

KAZIMIERZ FLESZYŃSKI.

Polskie zjazdy prawnicze.

Idea naukowych zjazdów prawniczych nie znajduje, niestety, jak dotąd, wśród ogółu prawników polskich i społeczeństwa należytego zrozumienia. Tłomaczy się to z jednej strony brakiem odpowiedniej wewnętrznej spoistości prawnictwa naszego na tle zbyt może wielkiej jego liczebności oraz poważnymi rozbieżnościami, istniejącymi pomiędzy poszczególnymi zawodami prawnymi, czego nie można dostrzec w takim stopniu wśród innych zawodów intelektualnych, z drugiej strony — niedocenianiem przez społeczeństwo roli i znaczenia zjazdów prawniczych, pomimo że na zjazdach tych poruszany bywa, aczkolwiek może jeszcze niezupełnie dostatecznie, cały szereg zagadnień państwowych i problemów społeczno-politycznych, które powinny, zdawałoby się, interesować każdego obywatela kraju.

Prawnicy powołani są przecie w pierwszym rzędzie do rozważania, jeżeli nie do decydowania o podstawowych sprawach społeczno-państwowych.

Sądzić by należało, że w dobie obecnej, gdy odbywa się właśnie realne kształtowanie form współżycia społecznego, gdy społeczność szuka—wbrew nieraz zasadniczym ustawom państwowym czy też obok nich — nowego rozwojowego nurtu życia, gdy walczą z sobą dwa potężne kierunki społeczno-polityczne, że aktualne tematy zjazdów prawniczych, szczególnie z dziedziny prawa publicznego, będą żywo zajmowały szerokie sfery społeczne.

Jak dotąd widzimy również zbyt małe zainteresowanie się przebiegiem i wynikami obrad naszych zjazdów ze strony tak ważkiego czynnika, jakim jest codzienna prasa ogólna, zbyt małe spopularyzowanie, z winy częściowo samego prawnictwa — zjazdów prawniczych.

Pomimo niespornych pewnych niedociągnięć i usterek w programach zjazdów dotychczasowych, pomimo zbyt może nieśmiałego poruszania najwięcej zasadniczych problemów prawno-społecznych i unikania zagadnień tzw. drażliwych (prawo małżeńskie, familijne) przyznać trzeba, że ubiegłe nasze zjazdy wysunęły niejedno interesujące społeczeństwo zagadnienie społeczno- polityczne.

Jeżeli rzucimy okiem na przebieg dotychczasowych zjazdów prawniczych, poczynając od pierwszego zjazdu wileńskiego 1924 r. do skonkretyzowanego już całkowicie w programie zjazdu gdyńskiego 1939 r., to

przekonamy się, że zjazdy te odzwierciadlały w dużym stopniu ówczesne nastroje a także poglądy ogółu prawników polskich a zdaje się i całego naszego społeczeństwa na ważne problemy natury publicznej.

Spostrzegamy poważną ewolucję, jaka odbyła się w ciągu ubiegłych czy też ubiegających lat piętnastu, widzimy jak znaczne w różnych dziedzinach pozachodziły zmiany.

Jak wielkie stwierdzamy kontrasty, gdy porównamy, naprzykład, urzędowe oświadczenie Ministra Sprawiedliwości, złożone przez urzędującego wiceministra na zjeździe wileńskim, że „idea wolności obywatelskiej jest podstawą bytu i rozwoju zdrowego życia zbiorowego", i odpowiadające temu poglądowi ówczesne nastroje zjazdowe z treścią poszczególnych przemówień na zjeździe katowickim przedstawicieli młodego pokolenia prawniczego, głosów, w których dawała się wyczuwać tęsknota do realizacji na naszym polskim terenie państwowym idei monokratycznych.

Punkt ciężkości prac naszego pierwszego zjazdu prawniczego (wileńskiego) przeniósł się na obrady sekcji prawa publicznego, gdzie figurowały na porządku dziennym referaty: Stanisława Cara „Istota i zakres władzy Prezydenta R. P." i prof. Peretiatkowicza: „Tezy w sprawie rewizji konstytucji R. P.".

W obszernej, głębokiej, żywej dyskusji ustalono na tle pierwszego referatu, że zachodzi w Polsce przerost władzy ustawodawczej a niedorozwój i słabość wykonawczej, że dążyć należy do wzmocnienia władzy wykonawczej w granicach jednak istniejącego systemu i przy wykorzystywaniu przez Prezydenta Rzeczypospolitej przyznanych mu obowiązującą konstytucją uprawnień. Co się tyczy drugiego referatu, to tak tezy sprawozdawcze, jak i przebieg dyskusji stanęły na stanowisku, że zasadnicze podstawy Konstytucji 1921 r. winny być utrzymane i że zmienić należy tylko przepisy, utrudniające normalne funkcjonowanie rządów parlamentarnych (możność rozwiązywania Sejmu w każdym czasie przez Prezydenta Rzeczypospolitej, konieczność utrzymania większości sejmowej, wzmocnienie stanowiska Senatu). Wypadki jednak i reformy późniejsze poszły, jak wiemy, po innej drodze.

Jeżeli idzie o sekcję prawa państwowego (publicznego), to na II-im zjeździe prawniczym (Warszawa 1929 r.) zajmowała się ona sprawami drugorzędnymi, fragmentarycznymi, raczej technicznej natury. Wskażemy tu na ówczesne referaty: „Czy należy utworzyć Radę Stanu i jak ją zorganizować?" (chodziło tu o instytucję doradczą w dziedzinie techniki ustawodawczej), i „Czy zaleca się szczegółowe postępowanie przy uchwalaniu w ciałach ustawodawczych kodeksów — cywilnego i karnego?" Zaznaczyć tu należy, że braki programowe tej sekcji wypełniała poniekąd sekcja prawa administracyjnego z zasadniczym tematem „Zagadnienie udziału czynnika obywatelskiego w administracji".

Na czoło jednak zjazdu warszawskiego wysunęły się bezdyskusyjne referaty, zgłoszone na plenum zjazdu: prof. Stanisława Kutrzeby „Idea wolności w historii konstytucji polskich" i prof. Władysława Leopolda Jaworskiego: „Rola romantyzmu w prawie".

Prof. Kutrzeba wskazał na ruch wahadłowy w rozwoju państwowości polskiej — od ustroju z przewagą czynnika władzy do ustroju, zapewniającego swobodę czynnikowi społecznemu. Wskazując na zalety i wady w rozwoju naszych stosunków państwowych, referent zaznaczył pomiędzy innymi, że zabezpieczenie swobód obywatelskich, chociaż tylko wyż-

szym klasom, dało możność rozszerzenia granic Polski a w wyniku odbudowanie Rzeczypospolitej w szerszych granicach. Prelegent przytoczył poglądy współczesnych uczonych naszych, rehabilitujące częściowo ustrój polityczny Polski przedrozbiorowej: prof. O. Balzera, ustosunkowującego się całkowicie pozytywnie do zasady wolnej elekcji („Zagadnienia ustrojowe Polski") i prof. Siemieńskiego, uważającego, że idei wolności zawdzięczamy najświetniejsze karty naszej historii.

Referat prof. Jaworskiego, wskazując na to, że dzieje ludzkości stanowią stałą walkę dwóch kierunków — indywidualizmu z uniwersalizmem, mocno podkreślił aktualne wybujałości współczesnych kierunków przeciwindywidualnych (totalistycznych).

Na III-im zjeździe prawniczym (katowickim), sekcja prawa państwowego nie wykazała większego ożywienia, aczkolwiek na porządku dziennym obrad znajdowały się ciekawe, zdawałoby się, tematy: „Zagadnienie podziału władz w prawie państwowym nowoczesnym" i „Sejm i Senat w Konstytucji polskiej 1935 r.". To samo powiedzieć można o przebiegu prac Komisji Administracyjnej, gdzie obradowano nad dwoma tematami: „Wytyczne dla prawa administracyjnego w Konstytucji polskiej 1935 r." i „Potrzeba uporządkowania i kodyfikacji prawa administracyjnego".

Tematy powyższe dotyczyły świeżo uchwalonej Konstytucji Kwietniowej, z którą społeczeństwo zżyć się jeszcze nie zdążyło.

Specjalne ożywienie, jeżeli idzie o zjazd katowicki, panowało w sekcji prawa karnego, gdzie toczyły się zażarte boje pomiędzy młodszym na ogół i starszym pokoleniem prawniczym w dyskusji nad aktualnymi zagadnieniami prawa materialnego i procesowego: „Ustawowy a sędziowski wymiar kary" i „Postulaty reformy procesu karnego".

Przypominamy w związku z tym, że już w r. 1924-ym na zjeździe wileńskim walczono w sprawie, czy należy w przyszłej ustawie karnej wprowadzić apelację od wyroków sądów kolegialnych.

W Katowicach poza kwestiami istnienia czy też zniesienia instancji apelacyjnej debatowano również nad sprawą zreformowania karnego postępowania przygotowawczego.

Drugi zjazd prawniczy — warszawski — w sekcji prawa karnego posiadał również temat — z dziedziny prawa materialnego — który stanowił prawdziwą atrakcję zjazdową — „Zagadnienie spędzenia płodu w ustawodawstwie nowoczesnym", problem o szerokim zakresie społecznym, przedmiot licznych prac publicystycznych.

Jak dotąd, dziedziny prawa, związane ściśle z zagadnieniami natury społecznej, a więc państwowego i karnego, stanowiły ośrodek zainteresowań zjazdowych.

Zjazd w Katowicach przełamał zdecydowanie okres bierności i martwoty, panujących w czasie, oddzielającym dwa ostatnie zjazdy, okres doświadczania głębokimi reorganizacjami na terenie sądowniczym, adwokackim i uniwersyteckim — prawnictwa polskiego.

Obecnie znajdujemy się w przededniu IV-go Zjazdu prawniczego 1939 r., mającego odbyć się w morskiej stolicy Polski — w Gdyni.

Jeżeli idzie o program tego Zjazdu, a sprawa to pierwszorzędnej wagi — to widzimy znamienną ewolucję w tym względzie w porównaniu z trzema poprzednimi naszymi zjazdami, a więc przede wszystkim —

wprowadzenie dwóch nowych sekcji: prawa socjalnego i historii prawa polskiego z tematem, pozostającym w stałym związku z wysuwaną przez młodych i najmłodszych prawników sprawą „polskiego prawa narodowego” a mianowicie: „Czynniki ogólnoludzkie a czynniki szczególne (rodzime) w rozwoju prawa polskiego”.

Zastraszający wzrost przestępczości w Polsce w dobie ostatniej i kwestia w związku z tym obmyślenia prawno-karnych środków zaradczych, będą stanowiły, bez wątpienia, przedmiot gorącej dyskusji w sekcji prawa karnego a jednocześnie prawdopodobnie ośrodek centralny zainteresowań Zjazdu.

Zaniedbana, jak dotąd, w pewnym stopniu i będąca poniekąd kopciuszkiem zjazdowym sekcja prawa cywilnego obejmie na Zjeździe gdyńskim całkowicie nowoczesne zagadnienia, jak wytyczne prawa morskiego i lotniczego, poza tym zaś tak specjalnie ważny w naszych dzisiejszych stosunkach agrarnych problem przyszłej struktury rolnej — niepodzielność gospodarstw wiejskich.

Gwoździem również zainteresowań zjazdowych będą, bez wątpienia, arcyciekawe tematy sekcji prawa publicznego: „Rola jednostki w polskim systemie konstytucyjnym” i „Rola prawnika w administracji państwa”.

Jeżeli już mowa o czynniku indywidualnym, to dodać należy, że jako drugi temat sekcji karnej znajdzie się problem roli i uprawnień pokrzywdzonego (a więc jednostki) w procesie karnym.

Widzimy więc, że w piętnastoletniej ewolucji programów polskich zjazdów prawniczych nastąpił swego rodzaju nawrót ku rozwiązaniu zasadniczych problemów prawno-politycznych na tle stosunku państwa do jednostki i jednostki do państwa, na tle szacunku do tej jednostki, do człowieka, na tle uprawnień i obowiązków obywatela regulowanych zasadą panowania prawa i najściślejszej praworządności.

W dobie dzisiejszej, gdy widzimy w szeregu państw całkowite pochłonięcie człowieka przez państwo, rządzonych przez rządzących, gdy idea państwa wznoszona jest na niebosiężny piedestał w zupełnym oderwaniu od społeczeństwa, gdy ta czy inna forma ustroju państwowego traktowana jest jako cel, nie zaś środek mający za zadanie pomyślność jak największej ilości, możliwie wszystkich obywateli — ma to specjalnie symptomatyczne znaczenie. Brzmieć żywiej zaczyna nuta troski o zapomnianą w ostatnich czasach jednostkę, — jednostkę, jako żywą cząstkę rozumnej, uspołecznionej zbiorowości narodowej.

Nie ulega wątpliwości, że przy rozważaniu powyższych tematów padną w dyskusji zjazdowej obiektywne, rzeczowe, śmiałe, duchem obywatelskim owiane uwagi i głosy.

Jeżeli dalsze nasze zjazdy prawnicze dawać mają realne wyniki, posiadać walor nie tylko wśród prawnictwa lecz i całego społeczeństwa, to muszą — poza zadaniami naukowymi i praktyki sądowej — znajdować się w ścisłej łączności z tym właśnie społeczeństwem — w myśl zasady, że kongresy prawnicze stanowić powinny żywy a mocny pomost pomiędzy prawem a Narodem.

JAN BRODACKI

Prawodawstwo i sądownictwo dawnej Polski w świetle literatury politycznej

Zasadniczą cechą prawa polskiego w ogóle a w szczególności prawa polskiego prywatnego było, że pozostało ono przez cały ciąg swego istnienia prawem wyłącznie prawie zwyczajowym. Prawo statutowe Kazimierza Wielkiego (statut wiślicki dla Małopolski, drugi dla Wielkopolski) zachowało znaczenie tylko o tyle, o ile opierało się na dawnym zwyczaju, poza tym straciło swą moc obowiązującą.

Ustawodawstwo polskie z wieków XVI — XVIII tylko wyjątkowo zawiera wzmiankę z zakresu prawa prywatnego. Owa nazbyt wielka wybujałość prawa zwyczajowego pociągnęła za sobą szkodliwe następstwa. Jednym z głównych była niepewność prawa, jego zupełna zależność od indywidualnej woli sędziego, niepewność tym bardziej dająca się odczuć, że sędzia polski nie był jak np. w Niemczech ograniczony zdaniem ławników. Dalszym ujemnym skutkiem było tworzenie się licznych partykularyzmów i zasklepienie się w zwyczajem uświęconej tradycji, nie odpowiadającej już zmienionym stosunkom prawnym. Prawo polskie,jak słusznie podniósł Spasowicz, doszedłszy pod koniec w. XVI do szczytu rozwoju, zatrzymało się w swoim ruchu postępowym, stało się konserwatywne na wskroś formalistyczne, niedostępne dla wpływów praw obcych.

Cezaryn Kirsztajn — współczesny Zygmuntowi I, w pracy „*O prawach i fołdrowaniu*" mówi: „Nie lubią nasi prawa rzymskiego; trzeba się go długo uczyć,, a u nas każdy tak chce sądzić, jak mu dziadek i pradziadek powiedział". O niedocenianiu i lekceważeniu prawa świadczą choćby instrukcje rodziców dla synów, wyjeżdżających za granicę, które kładą szczególny nacisk na potrzebę poznawania obcych języków. Drugim przedmiotem, najbardziej zalecanym przez ojców jest ćwiczenie się w stylu i wymowie, dalsze miejsce zajmuje fizyka, etyka, ostatnie — piąte — prawo. (Dr Wiktor Czermak: „Studia historyczne"). Partykularyzm i różnorodność praw — były to dalsze cechy prawa polskiego, które go nie opuściły do samego upadku Polski. Wcześnie, bo już w r. 1475 w „*Monumentum pro Reipublicae ordinatione*" *Jan Ostroróg* domaga się: „Niech będzie jedno prawo, wszystkich obowiązujące, bez żadnej osób różnicy; jednem i tem samem prawem zarówno wszyscy mieszkańcy kraju mogą i powinniby się rządzić". Nie znaczy to, by Ostroróg domagał się równouprawnienia; zdaniem jego kara za zabójstwo powinna być, jak dawniej, inna dla chłopów i inna dla uprzywilejowanej szlachty; żądał tylko, by wszyscy bez wyjątku podlegali prawom krajowym, a tego właśnie w Polsce nie było.

Przede wszystkim występuje Ostroróg o dochodzeniu sprawiedliwości w Magdeburgu. „Co za ogłupienie, co za niedbalstwo, co za wstyd i hańba sromotna! jakaż potrzeba zniewala nas do tego, żeby w tem sławnem i wolnem królestwie trwał tak długo zwyczaj szukania sprawiedliwości w Magdeburgu i to u kogo — u brudnych i plugawych rzemieślników, u ludzi najniższej warstwy".

W r. 1551 w książce „*De Republica emendanda*" *Andrzej Frycz Modrzewski* wywodzi, że „prawa są jakoby lekarstwo, w którego dawaniu żaden biegły lekarz na osoby nie ma baczenia, dosyć jemu jest poznać niemoc, która chorego trapi; tymże sposobem prawa niech się w sobie

mają, aby występki winnych jednakim obyczajem karały, a iżby jednako o pożytku, o pokoju, o zdrowiu wszystkich radziły. A więc za jedno i to samo przestępstwo powinna być jedna i ta sama kara. ...Lecz onę różność, że za prostego stanu człowieka dać dziesięć grzywien, a za szlachcica sto grzywien albo gardło, okrucieństwo jakieś wymyśliło, niemądry zakonodawca. Wszyscy na wyobrażenie Boże stworzeni są... Jeśli tedy odejmujemy kmieciom wolność pozywania panów do sędziego, odejmujemy im wszystką wolność. *Ks. Piotr Skarga*, w kazaniu sejmowym siódmym (r. 1597) mówi: „Dotknąćby i onego złego prawa, którem kmiecie i wolne ludki, Polaki i wierne chrześcijany, poddane ubogie, niewolnikami czynią... i czynią z nimi drudzy, co chcą, na majętności i na zdrowiu i gardle. Co jeśli się godzi, i jeśli to prawo ma jaką odrobinę sprawiedliwości, spytaćby praw i obyczajów wszystkiego świata chrześciańskiego. Jeśli nie kupieni ani poimańcy, jeśli Polacy tejże krwi, nie Turcy ani Tatarzy, jeśli chrzecianie: czemuż w tej niewoli stękają? Czemu ich nie jako niewolników, ale jako najemników używać nie mamy? Jakoż się z takiem prawem wszystkiego na świecie chrześcijaństwa nie wstydzić? Jako się o taką tyrańską krzywdę na oczy boskie ukazać?"

Kanonik krakowski ks. Szymon Starowolski, w piśmie *„Reformacja obyczajów polskich* (około r. 1650), nie poprzestając na wytykaniu wad i grzechów, podaje szereg pomysłów naprawy sądownictwa, wojska, finansów itd. „Co rok to gorzej. Woła — uciski wielkie, niezmierne zdzierstwa, łupiestwa, rozbójstwa, mężobójstwa, potwarzy, krzywoprzysięstwa, gwałty, najazdy".

O sprawiedliwości w Polsce i jej wymiarze traktują dwie satyry *Krzysztofa Opalińskiego* (r. 1650) *„O trybunałach i sądach"* i *„Na chramą, albo raczej na martwą praw naszych exekucyą"*. Nie masz już na świecie sprawiedliwości, cnoty, poczciwości, skarży się satyra — „wstyd, szczerość, łaskawość odleciały, nakoniec i sama Astraea, którą sprawiedliwością po naszemu zowią". Jest wprawdzie aż nazbyt grodów, trybunałów, sądów sejmowych i ziemskich, ale sprawiedliwości niema. Bo sprawiedliwość stoi dobrem sumieniem i umiejętnością prawa pospolitego, a tego obojga w naszych sądach brak. Wybiera się na deputatów ludzi, którzy jako żywo nie wiedzą, co prawo; nie patrzy się, czy pan brat bywał gdzie przy sądach, czy w kancelarii. kiedy pisał, czy proces rozumie. Powiadają, że trybunał to szkoła, gdzieby się młodemu ćwiczyć należało i wysyłają nieumiejętnych tam, gdzie trzeba ludzi starszych, doświadczonych. Wybiera się deputata dlatego, że krewny biskupa albo wojewody, wybiera się go partyjnie, stronniczo. Starsi — mądrzejsi, ale gorsi, starsi w złość, w zdradę i fałsz. Przekupni, niejednemu jedna kadencja trybunalu opłaca się tak, że stanie mu za wioskę, chociaż przysięgał nie brać darów. Tylko rozumu zażyć, a worek rozwiązać, to się pewnie sprawę wygra. Co robi złoto w trybunałach i wszelakich sądach, pytać tych, którzy wygrywają; jeżeli przyjedziesz z próżnemi rękoma, przegrałeś chudzino! Wygrałeś, gdy za ciebie mówi złoto, a jurysta milczy. Wiemy też o takich deputatach, co lubią białą płeć. Zaprosiłem deputatów, upoiłem dowoli, a żonie kazałem się ustroić. Sprawa moja, nie ze wszystkiem czysta, przyszła po obiedzie — wygrałem. Bez złota, bez gładkiej żony, bez konia, bez dwu kop drzewa, danemu jednemu z deputatów, który gdzieś budował dwór dla siebie, pewniebym był tę sprawę przegrał. Takich wypadków jest bardzo wiele, tylko trzeba być hojnym i umieć koło swej rzeczy chodzić. Tak jest w trybunale, podobnie też i w sądach ziemskich i grodzkich.

Ale choć trybunał wyda wyrok słuszny, cóż po tem, skoro nie znajdzie wykonania! Kto bogaty i możny, ten rozkazuje prawu. Na sejmie popiszą praw i konstytucji, żeby je wozami wozić można, a cóż z tego? Nic. Dobrze jeszcze, jeśli się prawa jedynie nie wykonywa. Ale czasem, ledwo prawo na papierze oschnie, a już czynią wbrew niemu, bez winy i bez kary. To też wolnością nazywa się w Polsce czynić, co się komu podoba; „licentiam" — zowiemy „libertatem". (St. Dobrzycki: „Krzysztof Opaliński — jako statysta").

Dla mnogości i zmienności praw i konstytucji „popisanych" na sejmach, powstało przysłowie: „Leges Polonae similes mutanti lunae".

W „Przysłowiach mów potocznych" (r. 1658) *Andrzeja Maksymiliana Fredry* czytamy: „Nie ten dobrą sprawę zatrzymuje, kto występnych karze; ale kto wcześnie zabiega, aby nie grzeszono: tysiąca skarać niepodobna, kiedy zgrzeszą; tysiąc zaś zatrzymać podobna zrazu, aby nie zgrzeszyli". „Insza kara, insza zabój, albo zguba człowieka; kara poprawę, zabój koniec żywota przynosi; kara początkiem poprawy, zguba końcem jest kary; nie śmierci złych nam potrzeba, ale poprawy. Prawo jako pajęczyna: bąk się przebije, mucha uwiąznie; tylko ubogiemu piskorz".

W „Moraliach", oraz w *„Ogrodzie nieplewionym"*, wykończonych w r. 1688 — 1690, *Wacław Potocki* piętnuje w Polsce anarchię i ucisk chłopów. „Nie jeden się też wiesi, woli na powrozie — niż umrzeć z bicia albo w gąsiorze (dybach) na mrozie". W satyrze: „Czuj! Stary pies szczeka", szczeka wierny pies na złodziei i zbójców, którzy „do komór domu gospodarza rozbierają ściany". Tymi złodziejami i zbójcami są: panowie i urzędnicy, ciemiężcy chłopa, chciwi i niemoralni księża, kupcy wywożący z biednej Polski srebro za granicę, żołnierze, obdzierający biednego kmiotka, sędziowie niesprawiedliwi i krzywoprzysiężni — na nich to wszystkich szczeka stary pies — tj. poeta; ale cóż z tego, kiedy darmo szczeka; „to będzie miał zyskiem — że mu się wręcz, albo też dostanie pociskiem. Śpią wszyscy na obiedwie uszy, jako w lesie — nikt nie wyńdzie nie wyjrzy: pies szczeka, wiatr niesie". (I. Chrzanowski: „Historia literatury niepodległej Polski").

Stanisław Leszczyński w „Głosie wolnym, wolność ubezpieczającym" (z r. 1749) domaga się zniesienia prawa o przykuciu chłopa do ziemi, dania mu kawałka ziemi, z którego pan będzie czynsz pobierał, oraz pozwolenia mu odwoływać się od sądu pańskiego do sądów wyższych. Członek delegacji sejmu rozbiorowego *August Sułkowski,* wojewoda poznański potępiał karę śmierci dla podejrzanych o czary i gusła. „Nie dosyć na tem — mówi (w r. 1774) że za kradzież, za fałszowanie monety i inne występki mniejszej wagi równą karę śmierci, jak za zabójstwo naznaczamy, lubo ta już wszędzie za wspomnione kryminały na wieczne więzienie jest przemienioną; ale za gusła, za czary, którym aż nadto uwierzamy, palić dotąd nie przestajemy, a co okrutniejszego jeszcze — torturę — jako potrzebny i najpewniejszy sposób do konwikcji każdego obwinionego uznajemy". W dwa lata później, na wniosek kasztelana bieckiego Wojciecha Kluszewskiego, konstytucja sejmowa zabroniła dochodzenia czarów za pomocą tortur i karę śmierci za nie zniosła na zawsze.

W powieści *Krasickiego „Mikołaja Doświadczyńskiego przypadki przez niego samego opisane"* (r. 1776) opowiada p. Mikołaj o procesie z sąsiadem, którego za namową swego plenipotenta wygnał był z folwarku. Aby wygrać sprawę trzeba było najprzód ująć sobie sędziów; jedzie tedy do Lublina i rozpoczyna pracowite wizyty do każdego, w szczególności do jaśnie wielmożnych. A właśnie przypadały imieniny jednego z nich. Ten

Jaśnie Wielmożny Jan, w Piotrkowie Ewangelistą był teraz w Lublinie Chrzcicielem. In gratiam tak wielkiej gali dawał bal mój adwersarz; żeby się nie dać nie tylko w sprawie, ale i w szczodrobliwości przezwyciężyć, kareta moja francuska z szorem mosiężnym wyzłacanym, przeniosła się zaraz do wozowni Jaśnie Wielmożnego solenizanta i nie bez skutku, uczułem albowiem nazajutrz dowód łaski jego: idąc na wschody ratuszowe, wsparł się na mnie i miałem honor dźwigać go do samej Izby sądowej". Następnie urobił adwokatów: „Zeszło się do mnie dziesięciu poważnych i okazałych mecenasów. Postawiono kilka flasz na stole. Szły rzęsiste kielichy, gdy jeden z ich mościów pracowitszych, odezwał się do mnie: „Mości dobrodzieju! sprawa sprawy nie tamuje; czas się wycieńcza, przystąpmy do poznania sprawy! Przy czytaniu dokumentów, gdy nam którego braknie, kielich to miejsce zastąpi". „Zgoda! Zgoda! Zawołali wszyscy". Spór oczywiście został wygrany.

Ks. Franciszek Jezierski, wysłany do Trybunału Koronnego jako deputat kapituły krakowskiej stwierdza z przykrością, że „w Warszawie upijają się z własnej ochoty, w Trybunale z urzędu. Czas po obiedzie jest tam porą do sądzenia najsposobniejszą; jeśli który z sędziów przyjdzie trzeźwy znajdzie się w sądowej izbie jakby Bonifrater między szalonymi".

Kajetan Koźmian, którego ojciec był sędzią trybunalskim w Lublinie opowiada w swych *„Pamiętnikach"* o usiłowanych i dokonanych wypadkach przekupywania sędziów np. przez słynną Katarzynę z Potockich Kossakowską.

Stanisław hr. Wodzicki we *„Wspomnieniach"*, obejmujących lata 1768—1840 wymienia nazwisko deputata czernichowskiego Podhorskiego, który w przededniu rozprawy w sporze ojca Wodzickiego z margrabią Wielopolskim przybył do autora „Wspomnień" z oświadczeniem: „Zupełnie podzielam zdanie pana starościca dobrodzieja i czuję pokrzywdzenie w sprawie tak jasnej i słusznej; ale cóż robić kiedym wziął od margrabstwa 400 czerwonych zł". Na takie dictum starościc udał się do krewnych, by pożyczyć dla wręczenia panu deputatowi 500 czerw. zł, które na szczęście okazały się zbyteczne z powodu zawarcia w międzyczasie ugody, jedynego ratunku wobec przemożnego przeciwnika. W *„Przestrogach dla Polski"* (z r. 1790) *Stanisław Staszic* oskarża magnatów, że z nich „z samych panów" zguba Polski. Oni zniszczyli wszystkie uszanowanie dla prawa. Oni, rządowego posłuszeństwa cierpieć nie chcąc, bez wykonania zostawili prawo. Oni prawo zamienili w czczą formalność, która tylko wtenczas ważną była, kiedy prawo ich dumie, łakomstwu i złości służyło. Kto od wieków robił nieczynną władzę prawodawczą, rwał Sejmy? Panowie! Kto sądowe magistratury zamienił w targowisko sprawiedliwości, albo w plac pijaństwa, przekupstwa, przemocy? Panowie!"

Zostawiając na uboczu kwestię winy stwierdzić należy ze smutkiem, że przepowiednia Wacława Potockiego w satyrze „Czuj! Stary pies szczeka" spełniła się w zupełności. Konstytucja z r. 1776 poleciła Andrzejowi Zamoyskiemu b. kanclerzowi ułożenie kodeksu. W wykonaniu polecenia wydrukował on w r. 1778 „Zbiór praw sądowych", podając projekt kodeksu w którym, dzieląc chłopów na wolnych i związanych z gruntem, dawał pierwszym wolność osobistą, i wolność prawowania się w sądzie grodzkim; naznaczał przy tym karę śmierci dla pana za zabójstwo chłopa, przewidywał odszkodowanie dla rodziny zabitego, zmuszał dwór do tworzenia szkół wiejskich, a mieszczanom przyznawał wolność nabywania ziemi. Szlachta z oburzeniem przyjęła ów projekt. Sejm r. 1780 od-

rzucił „Zbiór" ze wzgardą; domagano się spalenia go na stosie, posłowie deptali księgę, z poleceniem zapisania w diariuszu sejmowym: „Niszczemy i tych praw wskrzeszać i aprobować nie będziemy"".

Ustawa z r. 1791 wyznaczała deputację do napisania kodeksu Stanisława Augusta — jednak... *Za późno rozpoczęto pracę.*

JACEK SIEDLECKI

Sędzia grodzki jako hipoteczny

Według przepisów art. 369 Projektu prawa rzeczowego prowadzenie ksiąg wieczystych należy do właściwości sądów grodzkich [1]). Obszerna dyskusja, jaka rozwinęła się nad tym przepisem, wysunęła na światło dzienne kwestię zasadniczą: czy sędzia grodzki podoła obowiązkom, nałożonym nań przez prawo rzeczowe. Podnoszą się głosy, które, przytakując słusznej zasadzie decentralizacji projektu, tak wskazanej i pożądanej ze względów praktyczno-życiowych, z drugiej strony wyrażają wątpliwość, czy wskazane jest obarczanie sędziów grodzkich, ledwie dziś mogących podołać wszystkim obowiązkom wykonywania właściwych funkcyj sędziego, — pracą prowadzenia ksiąg wieczystych. Między wierszami krytyki daje się odczuć także obawa, czy sędziowie grodzcy, ze względu na brak doświadczenia, podołają trudnym zadaniom sędziów hipotecznych [2]).

Krótki ten przepis projektu stanowi większą reorganizację ustroju sądownictwa, niż nowelizacja prawa o ustroju sądów powszechnych. Reorganizację oczywiście zewnętrzną i nie jednakowo głęboko sięgającą w stosunki, istniejące na poszczególnych terytoriach Rzeczypospolitej. Zakres właściwości sądów grodzkich w swym rozwoju historycznym uległ znacznemu rozszerzeniu, zwłaszcza w województwach centralnych i wschodnich, a po wejściu w życie dalszych prac kodyfikacyjnych, rozszerzy się jeszcze znaczniej. Sądy grodzkie obejmują dzisiaj poza procesem cywilnym i karnym (wraz z wykonaniem kary), postępowanie egzekucyjne a także przekazane im funkcje sędziego komisarza w postępowaniu upadłościowym i układowym. Poza tym w dzielnicach zachodnich dochodzą do tego sprawy z postępowania niespornego włącznie z prowadzeniem ksiąg wieczystych. Ten sam zakres orzecznictwa obejmą sądy grodzkie w całym Państwie, gdy wejdą w życie przepisy prawa rzeczowego i prawa o sądownictwie niespornym. W ramach tak szerokiej kompetencji sąd grodzki stanie się podstawowym i najbardziej powszechnym organem wymiaru sprawiedliwości.

Ta reforma zmienić musi przede wszystkim zewnętrzny wygląd sądu grodzkiego. Z małych lokali, jakże nieraz urągających podstawowym zasadom higieny pracy, przenieść się one muszą do obszernych gmachów centralnych dla całego obwodu sądowego. Zmienić się musi także podział czynności sędziów. Musi zniknąć typ sędziego, załatwiającego w swym obwodzie terytorialnym wszystkie rodzaje spraw, a miejsce jego musi zastąpić sędzia, załatwiający rzeczowo przydzielony mu rodzaj spraw. Ten wymóg rzeczowego podziału kompetencyjnego szczególnie uwydatnia się w zakresie ksiąg wieczystych. Umiejętność prowadzenia ksiąg wieczy-

---

[1]) Projekt prawa rzeczowego uchwalony przez Podkomisję Prawa Rzeczowego w pierwszym czytaniu. Zeszyt 1. Ogólnego zbioru zeszyt 92.

[2]) Uwagi do projektu prawa rzeczowego Rudolfa Jackowskiego i Bronisława Rakowieckiego zamieszczone w numerze 20/1937 r. „Przeglądu Notarialnego".

stych już od dawna wymaga bardzo szerokiego zasięgu wiedzy prawniczej. Dziś nie wystarczy dobra znajomość prawa rzeczowego, ba nawet całokształtu prawa cywilnego. Dziś każda zmiana w rozwoju jakiejkolwiek gałęzi prawa znajduje swój refleks w księdze wieczystej. Na czynnościach hipotecznych odbijają się zmiany w postępowaniu egzekucyjnym, w ustawodawstwie moratoryjnym (moratoria rolnicze), w prawie administracyjnym (zmiana kompetencyj organów komunalnych i państwowych, ograniczenia pasa granicznego i dewizowe). Przykłady można by mnożyć bez ograniczenia. Jasne więc jest, że specjalizacja wiedzy sędziego, prowadzącego księgi wieczyste, staje się coraz obszerniejsza, tym więcej, że „uwiecznione" w księdze wpisy oceniać trzeba według przepisów obowiązujących w czasie powstania tych wpisów. Mimo tej wymaganej uniwersalności wiedzy sędziego hipotecznego, nie można wymagać od niego prowadzenia poza księgami hipotecznymi innych spraw, chyba, że obrót hipoteczny w obwodzie jego sądu jest niewielki, i że przypadną mu do załatwiania sprawy pokrewne ze sprawami hipotecznymi. Jeżeli na sędziego hipotecznego nałożymy inne poza tym obowiązki, ucierpieć na tym musi podstawowa jego praca, wymagająca szczególnej ostrożności, dokładności i stałego napięcia uwagi.

Reforma organizacji sądów grodzkich pociągnie za sobą oczywiście konieczność rozszerzenia etatów sędziowskich, jednocześnie spowoduje skasowanie urzędu pisarza hipotecznego i dotychczasowych urzędów hipotecznych; należy przypuszczać, że, mimo konieczności wybudowania, bądź przebudowania gmachów sądów grodzkich, koszty reformy zamortyzują się szybko, gdyż opłaty hipoteczne wpływać będą odtąd wyłącznie do kas sądowych.

Omówiliśmy dotychczas zewnętrzne przejawy przemiany sądów grodzkich związanej z wykonaniem art. 369 Projektu prawa rzeczowego. Czyż reforma ta nie wywoła przemian, które nazwać byśmy mogli wewnętrznymi? Niewątpliwie do rozstrzygania spraw hipotecznych przystąpić będą musieli ci sędziowie grodzcy, którzy postępowanie hipoteczne znają jedynie praktycznie z okresu aplikacji. Praktyka ta nie wiele pomoże, skoro materialne prawo rzeczowe i formalne, prawo o księgach wieczystych tak daleko odbiega (na Ziemiach Centralnych) od dotychczasowego. Nie pomoże temu ujednostajnienie prawa rzeczowego według wzorów Prawa Hipotecznego z 1818 r., gdyż te same trudności powstaną wówczas dla innych ziem polskich. Bez względu więc na takie czy inne rozwiązanie tej kwestii przyjść musi okres szkolenia się sędziów hipotecznych, okres dostosowywania prawa rzeczowego do wymagań życia. Im ten okres będzie krótszy, im bardziej teoretycznie przygotowany sędzia zasiądzie do rozstrzygania pierwszych spraw na zasadzie nowego prawa rzeczowego, tym lepiej je rozstrzygnie i tym więcej na tym skorzystają strony, najwięcej zawsze cierpiące z powodu długiego okresu ustalania się praktyki sądowej.

Skoro już praktyka sądowa w przedmiocie wykładni nowego prawa rzeczowego się ustali, skoro sędzia hipoteczny należycie opanuje swój decernat, byłoby niezmiernie wskazane, by mógł dłuższy czas te same sprawy rozstrzygać. Częste zmiany podziału czynności z reguły źle odbijają się na prawidłowości pracy sędziego, a tym bardziej na pracy sędziego hipotecznego. Przy dzisiejszym ustroju sądowym nie należy przypuszczać, by nawet sędzia zamiłowany w swej pracy chciał długo pozostać w sądzie grodzkim. Uposażenie sędziów jest, jak to już niejednokrotnie omawiano, uzależnione od stanowiska sędziowskiego, zatem sędzia, by poprawić

sobie byt materialny, chcąc nie chcąc musi starać się o awans. Wielu jednak sędziów żałuje przy tym porzucanego stanowiska sędziego grodzkiego. Rada na to jest prosta: uzależnić wysokość uposażenia nie od rodzaju stanowiska, lecz jedynie od ilości lat wysłużonych. Wówczas wielu sędziów grodzkich zasłużonych pozostawałoby na swym stanowisku, uniknętoby konkursu na stanowiska sędziów sądów wyższych i wzmocniłyby się więzy koleżeńskie tak zrozumiałe w gronie jednakowo niezawisłych sędziów, wyrokujących w imieniu Rzeczypospolitej. Na tych samych zasadach oparte było uposażeniowe ustawodawstwo Rzeszy Niemieckiej, które w praktyce doprowadziło do tego, że sędzia łączył w sobie tytuły sędziego apelacyjnego i grodzkiego. pełnił funkcje sędziego grodzkiego, mając uposażenie równe swym kolegom z sądów apelacyjnych. Nie trzeba dodawać, że taki sędzia znał doskonale nie tylko powierzone sobie sprawy, lecz również doskonale teren swego obwodu sądowego, co zawsze jest niezmiernie ważne w pracy sędziowskiej.

Dochodzę więc do następującego wniosku: Jest oczywiste, że prowadzenie ksiąg wieczystych powinno należeć do właściwości sądu grodzkiego, gdyż z nim najczęściej styka się obywatel, tego wymaga powszechność tego sądu i konieczność dania możliwie łatwego wglądu do ksiąg właścicielowi nieruchomości. Aby sądy grodzkie spełniały należycie swe zadanie muszą znaleść należyte pomieszczenie i muszą być należycie obsadzone. Stanowiska sędziów prowadzących księgi wieczyste wymagają dużego doświadczenia, specjalizacji i dlatego muszą się znaleść środki ustawowe, zapobiegające trwającej tendencji porzucania stanowisk sędziów grodzkich.

ALOJZY STANKIEWICZ

Jeszcze o roli sędziego śledczego

Nadchodzi czas, gdy ustawodawca, likwidując stary porządek prawny w związku ze zniesieniem sądów przysięgłych, będzie musiał siłą rzeczy dotknąć między innymi kwestii śledztwa.

Art. 263 K. P. K.. przewidujący obligatoryjne prowadzenie śledztwa w sprawach o zbrodnie należących do właściwości sądów przysięgłych niewątpliwie ulegnie nowelizacji. Wprawdzie i dotychczas był on przepisem martwym na terenach, gdzie nie obowiązywały sądy przysięgłych, gdyż art. 3 § 1 przep. wprowadzających K. P. K. zastrzega, że art. 263 K. P. K. nie będzie miał zastosowania na obszarach, na których obowiązują kodeksy Karne 1903 r. i 1871 r., do czasu wydania ustawy, określającej, jakie przestępstwa na tych obszarach należy uważać za polityczne. jednak stanowił on widomy znak znaczenia śledztwa i jego konieczności w niektórych wypadkach.

Następny art. 264 K. P. K., przewidując 3 wypadki, w których śledztwo może być prowadzone — w jednym z nich, a najszerszym praktycznie zastosowaniu, dał prokuratorowi dowolną możność swobodnego uznania, kiedy śledztwo jest potrzebne.

Jak doświadczenie wykazało, dowolność ta stwarzała nieraz paradoksalne sytuacje, gdyż zależnie od indywidualności prokuratora rejonowego w jednym rejonie pewne sprawy były kierowane do śledztwa, wtedy gdy w sąsiednim te same typy spraw, niejednokrotnie nawet o stanie faktycznym bardziej skomplikowanym, załatwiane były w toku dochodzenia na mocy art. 20 przep. wprow. K. P. K. za pośrednictwem policji. Miało to

również znaczenie dla administracji sądowej, brak bowiem wpływu spraw do śledztwa w wielu wypadkach powodował likwidowanie rejonów śledczych jako niepotrzebnych; inna rzecz, że już w krótki czas potem, ze zmianą personalną w odpowiednim rejonie prokuratorskim, następował napływ śledztw do sądów grodzkich lub sędziów śledczych sąsiednich rejonów, obarczając ich nadmierną i nadprogramową pracą i w konsekwencji, powodując powolność urzędowania a co gorsza nieraz powierzchowność czynności śledczych. Czas więc zdawałoby się skończyć już z prowizorycznością śledztwa. Sprawie tej poświęcił szereg artykułów „Głos Sądownictwa". Z akcji, wszczętej przez ministra Grabowskiego w kierunku usprawnienia śledztwa, a połączonej z organizacją przede wszystkim kursu dla sędziów śledczych w kwietniu ubiegłego roku, wnioskować można raczej o tendencji wzmocnienia znaczenia śledztwa.

I wierzyć trzeba, że przy materialnym określaniu konieczności śledztwa napewno brane będą pod uwagę względy moralne. Napewno zwrócona zostanie uwaga na to, aby przy tworzeniu przepisów stworzyć też i odpowiednie warunki pracy dla tych, którzy tę pracę będą wykonywali.

Sędzia śledczy jeżeli ma pracować produkcyjnie, musi widzieć możliwości inicjatywy, musi rozumieć pełnię swej odpowiedzialności, musi czuć, że jest potrzebnym. Dotychczas, prowadząc śledztwa, które mu wpływają według „swobodnej oceny" prokuratora, sędzia śledczy jest przeważnie przetwórcą materiału, zebranego już w dochodzeniu i rzadko kiedy ma możność poczynić nieliczne uzupełnienia z własnej inicjatywy. A tu ostatnio przed kilku miesiącami ingerencja prokuratorska w tej dziedzinie sięgnęła tak dalece, że podprokuratorzy rejonowi poczęli co miesiąc składać sędziemu śledczemu wnioski, wskazujące poszczególne czynności śledcze w danej sprawie.

Samo życie jednak wykazało niecelowość tego rodzaju posunięć, gdyż praktyka ta została zaniechana; z przykrością stwierdzić muszę, że takie systemy wywołują depresję duchową wśród sędziów śledczych, zwłaszcza wśród tych, którzy ufają w swoje siły, w swoje doświadczenie i chcą choć w wąskim zakresie swych czynności na przestrzeni kilkunastu artykułów K. P. K. wykonać swoją pracę rzetelnie, jak najlepiej i... z własnej inicjatywy.

W tym celu sędzia śledczy powinien przede wszystkim wiedzieć, że do jego kompetencji należy pewien zakres obligatoryjnie przez ustawę przewidzianych spraw.

Wszak energiczny sędzia śledczy, wykorzystując uprawnienia art. 254 § 2 i 255 K. P. K. przy dokonywaniu czynności sądowych w toku dochodzenia, może właściwie przeprowadzić przy odpowiednich warunkach całe śledztwo. Jeżeli prokurator na podstawie tego materiału napisze akt oskarżenia lub umorzy postępowanie — wszystko jest w porządku, ale cóż będzie, gdy uzna, że zachodzi potrzeba dokonania pewnych czynności, których sędzia śledczy jednocześnie z poprzednimi ze względów poprostu technicznych nie mógł wykonać. Wtedy skieruje sprawę do śledztwa.

W związku z tym nasuwa się nieodparcie pytanie, po co cała ta zbędna pisanina i wędrówka akt, co tylko przewleka urzędowanie i bynajmniej nie wpływa dodatnio na przebieg śledztwa. Prokurator może przecież z aktami sprawy zapoznać się w każdej chwili i w każdej chwili złożyć, jeżeli tego zajdzie potrzeba, wniosek o umorzenie śledztwa w myśl zasady skargowości, której blasku nie osłabiłaby bynajmniej obligatoryjność śledztw i inicjatywa sędziego śledczego przy ich wszczynaniu.

Oczywiście kwestia obligatoryjności śledztw nie wyczerpuje całości zagadnienia, dotyczącego samodzielności sędziego śledczego, rodzaju i wyników jego pracy. Uważam jednak, że kwestia ta wysuwa się po prostu na czoło zagadnień i jest palącą w obliczu zbliżającej się nowelizacji K. P. K., która, miejmy nadzieję, określi wyraźne stanowisko sędziego śledczego w Kodeksie Postępowania Karnego, wskazując mu przez to pośrednio również właściwe miejsce w hierarchii sądowej.

KPT. AUD. ANTONI ŁUKASIK.

O znajomość polskiego sądownictwa wojskowego

Na podstawie przeglądu czasopism fachowych i zaobserwowanych bezpośrednio w codziennym życiu faktów zauważyć można, że zainteresowanie się świata prawniczego sądownictwem wojskowym polskim jest niewielkie. Nie chodzi w tej chwili o przyczyny, które stworzyły taki stan rzeczy, lecz o wskazanie na potrzebę zainteresowania się sądownictwem wojskowym przez ogół sądowników polskich. Wprawdzie w „Głosie Sądownictwa" Nr. 11/36 znajduje się wyczerpujący (de lege lata) artykuł pod tytułem „Wojskowe przepisy karne w polskiej marynarce wojennej", lecz artykuł ten nie może wypełnić tej widocznej luki w piśmiennictwie prawniczym.

Ostatnie wydarzenia polityczne, np. zniesienie sądów przysięgłych, zamiar wprowadzenia czynnika społecznego do polskich sądów karnych powszechnych, oraz szczególna sytuacja międzynarodowa (pokój zbrojny), uzasadniają obowiązek szczególnego zainteresowania się tą dziedziną polskiego prawa publicznego.

Już autor artykułu pt.: „Prawo polskie i sędzia polski" („Głos Sądownictwa" Nr. 6/36) wskazał na potrzebę zaznajomienia się z całokształtem życia swego narodu, wyrażając się między innymi: „Znajomość swego narodu, jego przeszłości i teraźniejszości (politycznej, społecznej i gospodarczej), jest niezbędnym składnikiem wykształcenia sędziowskiego. Jak wszędzie, tak zwłaszcza u nas, sędzia nie może być oderwaną od społeczeństwa i narodu jednostką; musi on brać żywy udział w pracy i wysiłkach swego narodu, by posiadać znajomość całokształtu naszego życia, a przez nią rozumienie ducha społecznego tworzącego prawo".

Prócz tych idei i haseł, również i względy praktyczne, a mianowicie: styczność sądów wojskowych z sądami powszechnymi (odstępowanie spraw), oraz możliwość pełnienia przez sądowników polskich i członków palestry obowiązków sędziów wojskowych, wskazują na konieczność poznania tej ciekawej instytucji prawa polskiego.

W celu zaznajomienia prawników z powyższym tematem, w najogólniejszych chociaż zarysach, przedstawię ustrój sądownictwa wojskowego i charakterystyczne jego cechy.

Jeżeli chodzi o rozwój historyczny sądów wojskowych, to wypada stwierdzić, że powstał on jako wynik zróżniczkowania się pracy wodza, który prowadził swoje drużyny do boju, wychowywał je i karał.

Istotną cechą, która odróżnia sądy wojskowe od sądów powszechnych karnych, prócz form organizacyjnych, są cele, którym sądownictwo wojskowe służy. Celami tymi są: wychowanie żołnierza, silna i natychmia-

stowa represja w razie potrzeby (sądy doraźne) i interes społeczny — interes wojska, który dominuje nad interesem jednostki.

Gdy chodzi o obowiązujące ustawodawstwo, na którym opiera się sądownictwo wojskowe, to należy zwrócić się do przepisów artykułu 70 ustęp 2 Konstytucji kwietniowej. Dekretem Prezydenta Rzeczypospolitej, z dnia 29.9.1936 r. (Dz. U. R. P., poz. 536) zostało ustanowione nowe prawo o ustroju sądów wojskowych, obowiązujące z dn. 1 stycznia 1937 roku (patrz dekret Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 29.9.1936 r.) (Dz. U. R. P. poz. 538).

Wymiar sprawiedliwości w wojsku i marynarce wojennej sprawują: wojskowe sądy rejonowe i wojskowe sądy marynarskie, wojskowe sądy okręgowe i sądy admiralskie, oraz wspólny dla wojska i marynarki wojennej Najwyższy Sąd Wojskowy.

Właściwości sądów wojskowych podlegają: żołnierze w czynnej służbie wojskowej i w stanie nieczynnym, osoby, które przebywają w jednostce wojskowej zmobilizowanej, lub będącej poza granicami Rzeczypospolitej, osoby, należące do załogi lub wzięte w charakterze służbowym na pokład okrętu należącego do marynarki wojennej, albo też statku, wcielonego do niej, w czasie mobilizacji lub wojny, jeńcy wojenni i zakładnicy, pozostający pod nadzorem wojskowym; osoby, które na zasadzie stosunku publiczno-prawnego lub umownego pełnią służbę w poszczególnych działach administracji wojskowej — za popełnione w czasie trwania tego stosunku przestępstwa, przewidziane w art. 100 i 104 K. K., oraz za przestępstwa, przewidziane w rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej, z dnia 24.X. 1934 r. o niektórych przestępstwach przeciwko bezpieczeństwu Państwa i inne osoby, na podstawie szczególnych przepisów, za przestępstwa, określone w tych przepisach. Ponadto w czasie wojny, mobilizacji, lub gdy wymaga tego interes obrony państwa, może Rada Ministrów, na wniosek ministra spraw wojskowych poddać drogą rozporządzenia właściwości sądów wojskowych osoby, podlegające właściwości sądów powszechnych, za przestępstwa, które uzna za niebezpieczne dla obrony państwa.

Do właściwości wojskowych sądów rejonowych należy rozpoznawanie spraw szeregowców, podoficerów i osób cywilnych nie posiadających stopnia oficerskiego; a) o występki wojskowe i pospolite, zagrożone karą pozbawienia wolności na czas jednego roku, choćby w połączeniu z grzywną lub karami dodatkowymi, b) o występki wojskowe zagrożone karą pozbawienia wolności na czas do lat trzech, lub o występki pospolite, zagrożone karą pozbawienia wolności ponad jeden rok, jeżeli ze względu na okoliczności czynu, nie należy oczekiwać surowszej kary, niż kary pozbawienia wolności do jednego roku, choćby w połączeniu z grzywną, lub karami dodatkowymi. c) o wykroczenia. Sprawy o zbrodnie i sprawy karne oficerskie należą zawsze do właściwości wojskowych sądów okręgowych lub sądów admiralskich.

W sądownictwie wojskowym istnieje zawsze przewaga czynnika społecznego, reprezentowanego przez asesorów, z poszczególnych rodzajów broni, w stopniu oficerskim i podoficerskim, zależnie od stopnia oskarżonego. Podoficer musi posiadać co najmniej stopień sierżanta (ogniomistrza, bosmana).

Rozprawy odbywają się przy udziale jednego wojskowego sędziego, który prowadzi sprawę jako przewodniczący i dwóch asesorów (w tym jeden oficer i jeden podoficer, o ile oskarżony jest w stopniu szeregowca lub podoficera). W postępowaniu doraźnym i w postępowaniu wojennym, w sprawach o przestępstwa, zagrożone karą śmierci, lub dożywotniego

więzienia rozprawy odbywają się przy udziale dwóch wojskowych sędziów i trzech asesorów.

Zauważyć należy, że ta przewaga czynnika społecznego jest w danym względzie wielką wartością wojska, asesorowie bowiem dają wyraz będących na czasie potrzebom w zakresie karności. Czym jest karność dla wojska, to każdemu obywatelowi jest aż nadto wiadome.

Oficerem audytorem może być jedynie oficer, który: a) odbył przynajmniej jednoroczną służbę w stopniu oficerskim w jednym z rodzajów wojska, lub marynarki wojennej, b) ukończył uniwersyteckie studia prawnicze z przepisanymi w Polsce egzaminami, c) odbył wojskową aplikację sądową, d) złożył wojskowy egzamin sędziowski. Z wojskową aplikacją sądową i egzaminem sędziowskim, zrównane są: aplikacja sądowa i egzamin sędziowski w sądach powszechnych, oraz aplikacja i egzamin adwokacki. Aplikacja wojskowo-sądowa trwa co najmniej jeden rok, a może trwać i dłużej. Asystentura natomiast trwa przeciętnie trzy lata. Asystent w sądownictwie wojskowym odpowiada mniej więcej asesorowi w sądownictwie powszechnym.

Biorąc pod uwagę warunki przyjęcia do korpusu oficerów audytorów, określone szczególnymi przepisami, stwierdzić należy, że oficer-audytor prędzej nie może otrzymać samodzielnego stanowiska sędziowskiego (wojskowego sędziego rejonowego, nie kierownika tego sądu), aniżeli w wieku około lat trzydziestu. Kandydatom do sądownictwa wojskowego stawiane są bardzo wysokie wymagania, a wobec znikomego zapotrzebowania wybór pada na najlepszych prawników i najlepszych oficerów.

W sądownictwie wojskowym szczególne znaczenie posiada instytucja zwierzchnika sądowo-karnego. Zwierzchnikiem sądowo-karnym jest — jeżeli przepis szczególny nie stanowi inaczej, wyższy dowódca (przełożony) wojskowy; wykonywa on w wojskowym postępowaniu karnym ustawą określoną władzę, jako przedstawiciel interesów wojska, w zakresie utrzymania w siłach zbrojnych karności i porządku.

W pewnych, określonych ustawą, czynnościach, wojskowy prokurator okręgowy, oraz oficer sądowy, obowiązany jest uzyskać zgodę zwierzchnika sądowo-karnego, przed wystąpieniem z wnioskiem do sądu lub wydaniem zarządzenia. Przypadki te są następujące: a) wszczęcie postępowania przygotowawczego albo też odmówienie ścigania lub umorzenia dochodzenia albo śledztwa, b) pozostawienie oskarżonego na w lności oraz zarządzenie lub uchylenie środka zapobiegawczego, c) przekazanie sprawy władzy właściwej w przypadkach, wymienionych w art. 5 § 2, 4, 5, oraz w art. 6 u. s. w., d) złożenie sądowi wojskowemu aktu oskarżenia, e) wznowienie postępowania, lub podjęcie na nowo umorzonego dochodzenia, f) zarządzenie lub odwołanie warunkowego zwolnienia.

Kodeks wojskowego postępowania karnego ustanowiony został dekretem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 29.9.1936 r. (Dz. U. R. P. poz. 537) i obowiązuje od 1 stycznia 1937 roku. Do tej chwili obowiązywała ustawa wojskowego postępowania karnego, oparta na wojskowym postępowaniu karnym austriackim. Odróżnia on następujące postępowania: a) postępowanie zwykłe przed sądem wojskowym okręgowym i wojskowym sądem rejonowym, oraz b) postępowanie szczególne: doraźne i wojenne c) wznowienie postępowania i d) postępowanie w sprawach karno-administracyjnych. K. W. P. K. ustala dwuinstancyjność. Rewizje i zażalenia od wyroków i postanowień, należących do właściwości wojskowych sądów rejonowych, rozpoznaje ostatecznie w drugiej instancji wojskowy

sąd okręgowy, jako sąd odwoławczy, od wyroków zaś i postanowień wojskowego sądu okręgowego — Najwyższy Sąd Wojskowy. K. W. P. K. wprowadza na określenie apelacji i kasacji „rewizję”, która może być założona od wyroków sądów wojskowych, wydanych w pierwszej instancji w przypadku, gdy zachodzą następujące zarzuty: a) obraza przepisu postępowania sądowego, b) nieprawidłowe zastosowanie ustawy w określeniu przestępstwa i wymierzeniu kary, c) znaczna niewspółmierność kary w stosunku do okoliczności sprawy. Poza tym Kodeks wojskowego postępowania karnego w wielu przepisach wzoruje się na K. P. K., ze zmianami, dostosowanymi do potrzeb wojska (szybkość wymiaru sprawiedliwości).

Jeżeli chodzi o prawo karne materialne to obowiązuje od 1 stycznia 1933 roku Kodeks Karny Wojskowy, wprowadzony w życie rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej, z dnia 21.X.1932 r. (Dz. U. R. P. poz. 765).

Przestępstwem wojskowym jest czyn, zabroniony pod groźbą kary w części szczególnej Kodeksu Karnego Wojskowego. Przepisy części ogólnej K. z 1932 r. mają zastosowanie do przestępstw wojskowych oraz do ściganych przed sądami wojskowymi przestępstw pospolitych ze zmianami, zawartymi w Kod. Kar. Wojsk. Do przestępstw pospolitych, popełnionych przez żołnierzy w czynnej służbie wojskowej, ma zastosowanie K. K. z 1932 r. oraz inne przepisy karne, obowiązujące w stolicy.

Zasługuje na podkreślenie zmiana, wprowadzona przepisami art. 11 K. K. W., o podżeganiu i pomocnictwie, a mianowicie: „jeżeli przełożony nakłania podwładnego do popełnienia przestępstwa, lub podwładnemu do popełnienia przestępstwa udziela pomocy, to choćby przestępstwa nie usiłowano dokonać, sąd nie może przełożonego uwolnić od kary. Podżegacza lub pomocnika do przestępstwa wojskowego sąd nie może uwolnić od kary” (Patrz art. 29 § 2 K. K.).

Warunkowego zawieszenia wykonania kary nie stosuje się przy karze za przestępstwo wojskowe oraz przy karze za przestępstwo pospolite, którym naruszono wojskowy obowiązek służbowy. W pewnych przypadkach, określonych art. 32 K. K. W., za przestępstwa wojskowe i pospolite zamiast kary zagrożonej, może być wymierzona, z pominięciem postępowania sądowego, kara dyscyplinarna przewidziana w wojskowych przepisach dyscyplinarnych. Ściganie za przestępstwo, przewidziane w art. 204 i 205 K. K. popełnione względem żołnierza w czynnej służbie wojskowej, następuje z urzędu bez wniosku pokrzywdzonego. Przepisy art. 9 i 27 K. K. rozszerzają granice sędziowskiego wymiaru kary tak co do przestępstw pospolitych, jak i wojskowych, umożliwiają nadzwyczajne łagodzenie i podwyższanie kary, nie tylko w wypadkach recydywy.

Jako kary zasadnicze Kodeks Karny Wojskowy, przewiduje kary: śmierci, więzienia, twierdzy (którą wymierza się w granicach od 2 tygodni do 1 roku), aresztu wojskowego zwykłego i obostrzonego w granicach od 1 dnia do 6 tygodni. (Jeden dzień aresztu odpowiada 1 dniowi twierdzy i 1 dniowi aresztu wojskowego zwykłego, — a jeden dzień aresztu wojskowego obostrzonego odpowiada 2 dniom aresztu przewidzianego w K. K.).

Natomiast jako kary dodatkowe K. K. W. przewiduje: wydalenie z wojska lub marynarki wojennej, degradację i wydalenie z korpusu oficerskiego. Wydalenie z wojska lub marynarki wojennej dotyczyć może oficerów, podoficerów i szeregowców i może być orzeczone przy karze więzienia powyżej trzech lat. Degradacja dotyczy tylko podoficerów i star-

szych szeregowców, wydalenie zaś z korpusu oficerskiego — tylko oficerów. Degradacja obejmuje utratę posiadanego stopnia wojskowego i powrót do stopnia szeregowca, wydalenie zaś z korpusu oficerskiego obejmuje utratę stopnia wojskowego i rozwiązanie wojskowego stosunku służbowego.

Nadmienić należy, że kary dodatkowe w swych skutkach (utrata nabytych praw emerytalnych) są bardzo surowym środkiem represji i dlatego też sądy wojskowe, orzekając kary dodatkowe w postaci np. degradacji, wymierzają przy tym niewysokie wymiary kar pozbawienia wolności. Celowość tego rodzaju kar, ze względu na potrzeby służby wojskowej, nie może ulegać żadnej dyskusji.

To byłyby najważniejsze przepisy części ogólnej K. K. W. Część szczególna obejmuje poszczególne grupy przestępstw: a) przeciwko obowiązkowi wierności żołnierskiej, b) przeciwko obowiązkowi wojskowemu, c) przeciwko karności, d) przekroczenia władzy, e) przeciw szczególnym obowiązkom służbowym, f) przeciwko porządkowi wojskowemu, g) przestępstwa w polu przeciwko ludności i mieniu, h) przestępstwa wartowników cywilnych i i) przestępstwa jeńców wojskowych.

Dla zaznajomienia się z sądownictwem wojskowym wskazane byłoby organizowanie przez władze Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów odpowiednich odczytów przez uprawnionych do tego oficerów-audytorów. Zachęcającym przykładem w tym kierunku jest działalność Towarzystwa Prawniczego w Grudziądzu, gdzie w ubiegłym roku podpułkownik-audytor dr Wiśniewski wygłosił odczyt na temat: „O ustroju sądów wojskowych".

DR JULIAN BIBRING.

Dekret o granicach państwa — a egzekucja sądowa

Nie ulega wątpliwości, że dekret o granicach Państwa z 23 grudnia 1927 r. (tekst jednolity ogłoszony w Dz. U. z 1937 Nr 11 poz. 83) jest bardzo doniosłym aktem ustawodawczym, nakładającym na mieszkańców pasa granicznego, strefy nadgranicznej i pasa drogi granicznej szereg wielu niedogodności, — oczywiście w wyższym interesie publicznym, bo bezpieczeństwa Państwa. Cel dekretu jest jasny. Państwo ma w tym interes, by na pasie ziemi najbardziej na działania wojenne narażonym mieszkali lojalni obywatele, a nie elementy Państwu wrogie lub podejrzane. Należało się spodziewać, że tak doniosły akt ustawodawczy i rozporządzenie wykonawcze doń, zredagowane zostaną w sposób, wyłączający wszelkie wątpliwości w stosowaniu ich; jednakowoż tak nie jest, przepisów tych nie powiązano z przepisami K. P. C. w zakresie egzekucji sądowej, stwarzając tym samym mnóstwo luk i niejasności, może nawet i rozbieżności w praktyce sądowej, w tak ważnej dziedzinie, jak najmniej pożądanych.

Chodzi tu — o kwestie wynikające z egzekucyjnego (licytacyjnego) nabywania nieruchomości, położonych w pasie granicznym a więc na całym obszarze powiatów, przylegających do granicy Państwa, przy czym szerokość pasa granicznego wynosi co najmniej 30 km wzdłuż linii granicznej — (art. 10 dekretu) o kwestie, związane z zarządem przymusowym takich nieruchomości, drogą egzekucji sądowej ustanowionym, a także

o umowy dzierżawy, zawarte w toku egzekucji przez zarząd przymusowy. Omawiamy tylko ograniczenia w stosunku do obywateli polskich, pomijając ograniczenia względem cudzoziemców, gdyż ich nabycie będzie dość rzadkie.

Dajmy w tej materii wpierw głos samemu dekretowi. Według art. 13 dekretu „Minister Spraw Wewnętrznych (obecnie wojewoda) może, jeżeli względy bezpieczeństwa Państwa lub ochrony granic tego wymagają, wprowadzić na całym obszarze pasa granicznego lub jego części: a) zakaz nabywania przez obywateli polskich lub polskie osoby prawne nieruchomości w drodze aktu prawnego zdziałanego między żyjącymi lub na wypadek śmierci, o ile nie zachodzi przypadek spadkobrania z ustawy oraz posiadania, dzierżawienia, użytkowania i zarządu nieruchomości lub części nieruchomości, bez uprzedniego zezwolenia wojewody; b) zakaz wykonywania przez obywateli polskich lub polskie osoby prawne handlu i przemysłu oraz kierownictwa i eksploatacji robót i przedsiębiorstw bez uprzedniego zezwolenia wojewody. Udzielenie zezwolenia może być uzależnione od dopełnienia przez interesowanego warunków, wskazanych przez władzę. Odmowa zezwolenia nie wymaga uzasadnienia". Według art. 14 dekretu „wszelkie czynności prawne zdziałane w celu obejścia ograniczeń przewidzianych w art. (12 i) 13 są nieważne. O nieważności orzekają sądy na żądanie powiatowej władzy administracji ogólnej".

Rozporządzenie wykonawcze do tego dekretu Ministra Spraw Wewnętrznych z 22 stycznia 1937 r. (Dz. U., poz. 84) zawiera następujące przepisy: „Rozdział I. *Nabywanie nieruchomości w pasie granicznym.* § 1 (1) Obywatele polscy i polskie osoby prawne mogą nabywać nieruchomości w pasie granicznym po uzyskaniu zezwolenia wojewody właściwego ze względu na położenie nieruchomości. Zezwolenie nie jest wymagane, jeśli zachodzi przypadek spadkobrania z ustawy. (2) Zezwolenie, o którym mowa w ust. 1. wymagane jest również do zawarcia lub przedłużenia umowy o dzierżawę, użytkowanie lub zarząd nieruchomością w pasie granicznym. § 2. (1) W razie nabycia nieruchomości w drodze spadkobrania, jeżeli nabywca nie jest jednocześnie powołany do spadku z ustawy a pragnie zatrzymać własność tej nieruchomości, powinien wnieść prośbę o udzielenie zezwolenia w terminie dwunastomiesięcznym, licząc od dnia otwarcia spadku. (2) W razie niewniesienia prośby w terminie, jak również w razie otrzymania decyzji odmownej, nieruchomość winna być sprzedana osobie uprawnionej do jej nabycia w ciągu następnych dwunastu miesięcy. Niewykonanie tego obowiązku pociągnie za sobą przymusową sprzedaż nieruchomości. (3) Do przymusowej sprzedaży nieruchomości stosuje się odpowiednio przepisy rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 5 września 1935 roku o przymusowej sprzedaży nieruchomości w pasie granicznym (Dz. U. R. P., poz. 429) z tym, że decyzje zastrzeżone w tym rozporządzeniu Ministrowi Spraw Wewnętrznych wydaje wojewoda, właściwy ze względu na położenie nieruchomości. (4) W wypadkach zasługujących na specjalne uwzględnienie wojewoda władny jest odstąpić od zarządzenia przymusowej sprzedaży nieruchomości".

Przepis § 34 rozporządzenia tego w brzmieniu nadanym mu rozporządzeniem z 1 lipca 1937 (Dz. U., poz. 401), upoważnia wojewodów do zwalniania od obowiązku uzyskiwania wspomnianych zezwoleń różnych kategoryj spraw.

Z powołaniem się na ten przepis wojewoda krakowski — rozporządzeniem z dnia 9 sierpnia 1937 r. (Krakowski Dziennik Wojewódzki nr. 17

z 1937 r., poz. 118) wyłączył spod obowiązku uzyskiwania zezwoleń: 1) nabywanie, dzierżawę, użytkowanie i zarząd nieruchomości przez Skarb Państwa, przedsiębiorstwa i banki państwowe, monopole, instytucje wyższej użyteczności publicznej, Zakład Ubezpieczeń Społecznych, Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych, Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych w Poznaniu, Szkoły Akademickie, Towarzystwo Kredytowe Ziemskie, osoby prawne, których część udziałów lub akcji należy do Skarbu Państwa, a dalej małżonka oraz członków rodziny do drugiego stopnia pokrewieństwa lub powinowactwa jednego ze współwłaścicieli, którego prawa do danej nieruchomości uwidocznione są w księgach hipotecznych. Dalej zwolnił wojewoda krakowski od obowiązku uzyskiwania zezwoleń: 2) nabywanie, użytkowanie, zarząd i dzierżawę nieruchomości wiejskich nieprzekraczających obszaru 1 ha, 3) dzierżawę, użytkowanie i zarząd nieruchomości w miastach, letniskach i uzdrowiskach oraz nieruchomości wiejskich nie przekraczających obszaru 10 ha, jeśli umowa dzierżawna zawarta zostaje na czas niedłuższy od 6 lat, (bez klauzuli o automatycznym jej przedłużeniu na dalsze okresy).

Powyższe zarządzenie wojewody krakowskiego przytacza się jako przykład, gdyż zapewne zarządzenia innych wojewodów, na których obszarze znajdują się pasy graniczne, brzmią mniej więcej podobnie.

Z wszystkich powyższych cytat wynika, że ani słowa nie ma tu nigdzie o egzekucji sądowej, ani o stosunku tych przepisów do niej. Powołane zaś rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z 5 września 1935 o przymusowej sprzedaży nieruchomości w pasie granicznym (Dz. U. poz. 429) nie dotyczy, niestety, spraw w artykule tym poruszonych, a tylko przypadku, gdy cudzoziemiec, który nie uzyska zezwolenia na nabycie nieruchomości sam jej nie sprzeda (art. 12 pkt. 5 dekretu). O obywatelach Państwa Polskiego nie ma tam mowy.

Art. 13 dekretu ustanawia zakaz nabywania przez obywateli polskich nieruchomości w pasie granicznym położonych w drodze aktu prawnego zdziałanego między żyjącymi — a więc umowy — zaś § 1 rozp. wykon. z 22.I.1937 r. zakazuje w ogóle nabywania nieruchomości takich. Jest tu więc pewna rozbieżność; zapewne różnic tych nie brano tak dokładnie pod uwagę. O ile chodzi o pytanie, czy w ogóle te przepisy ograniczające nabywanie, dzierżawę, użytkowanie lub zarząd nieruchomości należy też stosować w toku egzekucji sądowej, z nieruchomości lub z pożytków i dochodów z nieruchomości, nie podobna pytaniu temu zaprzeczyć.

Kupno nieruchomości na licytacji jest przecież nabyciem jej, chociaż w swoisty sposób; dzierżawa i użytkowanie nieruchomości z mocy umowy, zawartej z zarządcą przymusowym a przez sąd egzekucyjny zatwierdzonej, jest mimo wszystko przecież dzierżawą czy innego rodzaju użytkowaniem nieruchomości, a zarząd przymusowy jest zarządem, jeśli nawet zarządca nie działa tu z mocy pełnomocnictwa właściciela nieruchomości, lecz ustanowiony zostaje przez sąd egzekucyjny. Poza tym zważyć należy, że gdyby na chwilę wbrew niniejszym argumentom chcieć przyjąć, że wspomniane przepisy prawne nie dotykają egzekucji sądowej, wówczas przepisy o granicach Państwa, które omawia się, byłyby zupełnie iluzoryczne, bo ktokolwiek nie chciałby im się poddać, mógłby drogą aktów fikcyjnych (np. dając sobie zlicytować nieruchomość za fikcyjną wierzytelność, lub wprowadzając dla takiejże wierzytelności zarząd przymusowy i zawierając w jego toku różne umowy) udaremnić cały cel tych przepisów prawnych, dotyczących ograniczenia dysponowania nierucho-

mościami w pasie granicznym, a to nie było z pewnością zamiarem tego aktu ustawodawczego, mającego na oku bezpieczeństwo Państwa. W tej materii okólnik Ministerstwa Sprawiedliwości z 30 czerwca 1938 r. Nr I. — C. 1114/6/37 zajmuje również stanowisko, iż dekret o granicach Państwa, a w szczególności jego przepisy, ograniczające nabywanie nieruchomości, położonych w pasie granicznym należy też stosować przy nabywaniu takich nieruchomości w drodze licytacji. Okólnik nie czerpie jednak uzasadnienia tej, słusznej zresztą tezy, z samego dekretu, lecz dochodzi do niej przy pomocy interpretacji względnie analogii innych aktów ustawodawczych, jak rozporządzenia z 1.9.1919 o przenoszeniu nieruchomości ziemskich (Dz. U. poz. 428) rozporządzenie Komisariatu Naczelnej Rady Ludowej w Poznaniu z 25 czerwca 1921 r. (tyg. urzęd., poz. 85/27) i rozp. Ministra b. dzielnicy pruskiej z 21 czerwca 1921 (D. U. poz. 149/23). Analogia to więc nieco odległa i uzasadnienie oparte na rozporządzeniach o kilkanaście lat wcześniejszych a odnoszących się do szczególnych terenów i stosunków prawnych mało przekonywujące. Okólnik ten ogranicza się poza tym jedynie do tezy, że § 1 rozp. z 22.I.1937 poz. 84 wymagający zezwolenia wojewody do nabycia nieruchomości, dotyczy także nabycia nieruchomości na licytacji i konkluduje stąd, że wobec tego osoby, które nie złożyły zezwolenia władzy na nabycie nieruchomości, nie mogą (wobec przepisu art. 702 § 2 K. P. C.) uczestniczyć w przetargu.

Przyjąwszy więc jako tezę, że wspomniane przepisy należy stosować też w toku egzekucji sądowej — natrafiamy na szereg pytań, na które sami musimy znaleźć odpowiedź, skoro nie udzielił jej nam ani tekst dekretu, ani tekst rozporządzenia wykonawczego, ani nawet okólnik, choć nie stanowi on źródła prawa.

1) W stadium zajęcia nieruchomości (art. 657 i nast. K. P. C.) nie jest potrzebne zezwolenie urzędu wojewódzkiego, gdyż zasadniczo zajętą nieruchomość pozostawia się w zarządzie dłużnika (art. 663 § 1 K. P. C.) czyli jej dotychczasowego właściciela, który przecież dotąd jako właściciel bez ograniczeń prawnych dysponował swą nieruchomością; może więc to również czynić teraz jako jej zarządca w zmniejszonym zakresie uprawnień i z ograniczeniami z art. 664 K. P. C. wynikającymi.

2) Sprawa komplikuje się nieco, gdy na mocy art. 663 § 2 K. P. C. sąd odejmuje dłużnikowi zarząd i ustanawia zarządcę (tzw. tymczasowego zarządcę). Chodzi tu o osobę trzecią, która zarząd wykonywać będzie. Wobec celu dekretu, by do nieruchomości w pasie granicznym nie dostawały się elementy niepewne lub wręcz szkodliwe, przyjąć wypadnie, że sąd może takim zarządcą zamianować tylko osobę, na którą zgodzi się urząd wojewódzki.

3) W protokóle opisu i oszacowania nieruchomości komornik powinien wymienić m. in. „inne dla oznaczenia lub oszacowania nieruchomości istotne szczegóły” (art. 670 pkt. 9 K. P. C.). Nie będzie więc konieczna, ale bądź co bądź wskazana wzmianka, że nieruchomość, której opis i oszacowanie sporządza się, leży w pasie granicznym. Będzie to miało znaczenie dla osób, które może z innych stron pochodząc, czytając protokół oszacowania już przed licytacją, będą wiedziały o tym, że muszą postarać się o zezwolenie województwa na nabycie i o tym, że nieruchomości tej nie będą mogły sprzedać później komukolwiek, lecz tylko takiej osobie, która uzyska zezwolenie województwa na jej kupno. Informacja ta już w tak wczesnym stadium egzekucji może więc mieć swe dobre strony.

4) W obwieszczeniu o licytacji (art. 679 K. P. C.) z tych samych przy-

czyn wskazaną byłaby wzmianka o tym, że dana nieruchomość leży w pasie granicznym oraz że przystępujący do przetargu powinien przedstawić sądowi zezwolenie urzędu wojewódzkiego na nabycie odnośnej nieruchomości. Konieczne to nie jest, skoro ignorantia iuris nocet.

5) Do brania udziału w przetargu nie należy dopuszczać licytanta, który nie złoży sądowi zezwolenia urzędu wojewódzkiego na nabycie odnośnej nieruchomości; przepis art. 702 § 2 K. P. C. stanowi bowiem m. in. że „w przetargu nie mogą uczestniczyć osoby, które mogą nieruchomość na licytacji nabyć tylko za zezwoleniem władzy, a tego zezwolenia nie złożyły”. W drodze porównawczej argumento a minori ad maius przytoczyć należy przepis § 23 instrukcji dla komorników, według którego „do przetargu przedmiotów, których nabycie wymaga zezwolenia władzy — komornik dopuści tylko osoby, posiadające zezwolenie”. Skoro więc takie są intencje prawa przy licytacji ruchomości, to tym więcej zasady te stosować należy, gdy chodzi o realność. Trudno zgodzić się natomiast z poglądem prawnym wyrażonym w postanowieniu Sądu Apelacyjnego w Krakowie z dnia 12 marca 1938 C. Z. 238/38, jakoby zezwolenie na nabycie nieruchomości położonej w pasie granicznym należało przedstawić dopiero przy żądaniu przysądzenia własności. Orzeczenie to, jako w pewnej mierze zasadnicze wymaga omówienia i odparcia jego uzasadnienia. Motyw, jakoby art. 702 § 2 K. P. C. odnosił się jedynie do takich ograniczeń, jakie co do nabycia nieruchomości istniały w chwili wejścia w życie K. P. C. — jak np. ograniczenia nabycia nieruchomości przez cudzoziemców, — natomiast nie odnosił się do później wydanych aktów ustawodawczych — nie jest przekonywującym, bo art. 702 § 2 stanowi pewnego rodzaju przepis „blankietowy”, z góry żądający przedstawienia zezwolenia władzy wszędzie tam, gdzie na mocy aktów ustawodawczych kiedy bądź powstałych, zezwolenie takie będzie wymagane. Dalszy motyw, że art. 702 § 2 K. P. C. mówi o osobach, natomiast rozporządzenie wykonawcze do dekretu o granicach mówi o terytoriach, też nie wydaje się słusznym, skoro właśnie tylko osoby (prawne lub fizyczne) mogą nabywać nieruchomości położone w pasie granicznym i według art. 13 wspomnianego dekretu zakaz nabywania nieruchomości położonych w pasie granicznym oraz możliwość uzyskania zezwolenia na nabycie takiej nieruchomości dotyczy właśnie osób, bo obywateli polskich lub polskich osób prawnych, a nie samego terytorium in abstracto. Sprawę postawiono tak, że żadne osoby nie mogą nabywać lub użytkować nieruchomości w pasie granicznym położonych, jednakowoż zezwolenie wojewody czyni ich zdolnymi do tego. Ostatni wreszcie motyw, że „nie wiadomo kto nabędzie realność w pasie granicznym i że czasem kilkanaście osób może stawać do przetargu, trudno więc od nich żądać takich zezwoleń i że taka osoba dopiero przy przysądzeniu prawa własności ma się wykazać zezwoleniem władzy” — też nie jest przekonywującym, bo a) nie ma żadnego oparcia w przepisach prawa, b) zapoznaje fakt, że już samo przybicie jest nabyciem nieruchomości, chociaż pod warunkiem rozwiązującym i już z przybiciem nabywa się własność nieruchomości (art. 720 § 1, 721 i 725, 7278, 692 K. P. C.) c) nie liczy się zupełnie z tym, że stosowanie tej zasady powodowałoby szereg nieekonomicznych aktów np. oddanie osobie, która uzyskała przybicie, zarządu realności, złożenie pełnej ceny licytacyjnej przez takiego nabywcę, unieważnienie tego wszystkiego, jedynie z powodu braku zezwolenia województwa na nabycie takiej realności, czego następstwem byłaby nowa licytacja nieruchomości po odmowie przysądzenia własności (art. 692

§ 4 K. P. C.) mimo, że nabywca spełnił wszystko co do niego należało. Do tej nowej licytacji znów według tychże zasad należałoby dopuścić licytantów bez żądania od nich zezwolenia urzędu wojewódzkiego na nabycie nieruchomości i całe postępowanie licytacyjne byłoby często zbędną stratą czasu i kosztów — bez widoków jakiegoś skutku. Zastosowanie więc przepisu art. 702 § 1 in fine K. P. C. uprasza więc sprawę i stawia ją od razu jasno, skoro już przy przetargu wiadomo, kto ma warunki nabycia nieruchomości, a kto (z braku zezwolenia województwa na nabycie) odpada jako licytant.

6) Objęcie nieruchomości przez wierzyciela za co najmniej ¾ sumy oszacowania (art. 710 K. P. C.) wymaga również przedstawienia zezwolenia urzędu wojewódzkiego na nabycie odnośnej nieruchomości, które złożyć należy wraz z wnioskiem z art. 710 § 2 K. P. C., gdyż tego rodzaju „objęcie" jest w istocie rzeczy nabyciem nieruchomości.

7) Sąd winien odmówić przybicia, gdy zachodzą okoliczności w art. 716 § 1 lub 2 K. P. C. wymienione. Jeśli sąd dopuścił licytanta do licytacji mimo braku zezwolenia urzędu wojewódzkiego na nabycie nieruchomości odmowa przybicia powinna nastąpić na zasadzie art. 716 § 1 K. P. C. albowiem zachodzi tu uchybienie przepisom postępowania (art. 702 § 2 K. P. C.), które mogło mieć istotny wpływ na wynik przetargu, co będzie kwestią faktu. Na zasadzie art. 716 § 2 K. P. C. należy odmówić udzielenia przybicia w przypadku gdy postępowanie uległoby umorzeniu, gdyby licytanta, nie mającego zezwolenia województwa, nie dopuszczono do licytacji np. wówczas gdy była to już druga licytacja, na której poza takim licytantem nikt do przetargu nie przystąpił (art. 711 § 1 K. P. C.). Poza tym wobec art. 714 § 1 K. P. C. można uznać za dopuszczalne odroczenie najdalej na tydzień ogłoszenia postanowienia o przybiciu, jeśli licytant dopiero w tym czasokresie bez swej winy może przedstawić zezwolenie i udzielić mu przybicia, jeśli w tym terminie przedstawi on takie zezwolenie.

8) Zachodzi pytanie, czy brak zezwolenia urzędu wojewódzkiego na nabycie nieruchomości licytowanej należy uwzględnić z urzędu, czy też na wniosek. K. P. C. nie czyni w tym względzie różnicy. Należy więc przyjąć, że z urzędu należy nad tym czuwać, z uwagi na interes publiczny, (który zresztą doznaje wyraźnej ochrony w K. P. C. np. w art. 578 § 1 i 2 K. P. C. przy czym uznanie władzy administracyjnej wiąże sąd).

9) W przypadku wniesienia zażalenia na przybicie zdarzyć się może, iż nie przytoczono zarzutu, że nabywca nie miał zezwolenia urzędu wojewódzkiego na nabycie odnośnej nieruchomości, natomiast przytoczono inne zarzuty za bezzasadne uznane. Powstaje kwestia, czy wobec przepisów, że „zażalenie nie służy temu, czyje prawo nie zostało naruszone z powodu pogwałcenia przepisów postępowania" (art. 724 K. P. C. in fine) i że sąd II instancji rozpoznaje sprawę w granicach wniosków środka odwoławczego (art. 408 § 1 i 421 § 1 K. P. C.) sąd II instancji uwzględnić ma z urzędu wspomniany brak. Pytanie to wypadnie potwierdzić z uwagi na publiczno - prawny, powszechnie obowiązujący charakter przepisów dekretu o granicach Państwa. Prawdą jest, że w ten sposób do przyczyn odmowy przybicia doszłaby nowa w K. P. C. nie przewidziana, lecz lex specialis derogat lege generali i nie podobna nie respektować dekretu o granicach Państwa. Cała ta jednak kwestia odpadnie jeśli sąd nie dopuści do przetargu osoby, która przy licytacji nie przedstawi zezwolenia urzędu wojewódzkiego, co powinien uczynić wobec brzmienia art. 702 § 2 K. P. C.

10) Nadlicytant obok rękojmi w wysokości 1/5 części ceny, którą zaofiarował (art. 725 § 1 i 2 K. P. C.), powinien złożyć zezwolenie urzędu wojewódzkiego na nabycie odnośnej nieruchomości, gdyż stanie się nabywcą, jeśli nadoferta będzie uwzględniona.

11) Gdyby nawet sąd wbrew powyższym wywodom przez przeoczenie dopuścił do przetargu i nawet udzielił przybicia nieruchomości osobie, która nie przedstawiła zezwolenia urzędu wojewódzkiego na nabycie nieruchomości w pasie granicznym położonej, to w każdym razie brak ten stanie na przeszkodzie przysądzeniu własności i wpisaniu prawa własności w księdze hipotecznej na rzecz takiego nabywcy, albowiem warunki licytacyjne spełni on tylko wówczas, gdy zastosuje się do dekretu o granicach Państwa (iuris cogentis) i wykaże się zezwoleniem tamże przewidzianym. Jeśli nabywca licytacyjny, choćby dopiero w tym stadium, zezwolenie takie przedstawi, należy uznać, iż nastąpiła sanacja tego braku w poprzednich fazach postępowania zaistniałego i przysądzić mu własność nieruchomości, jakoże brak poza tym racjonalnej przyczyny uchylenia wyników licytacji; w przeciwnym przypadku nie będzie innego wyjścia, jak odmówić przysądzenia własności z wszystkimi skutkami stąd wypływającymi.

Trudno uznać za słuszne bardzo rygorystyczne orzeczenia Sądu Apelacyjnego w Poznaniu na tle stosowania nieco podobnej ustawy o nabywaniu nieruchomości w b. dzielnicy pruskiej. Sąd ten wyraża pogląd, że a) „przybicie, udzielone bez koniecznego zezwolenia władzy administracyjnej na nabycie egzekwowanej nieruchomości ulega w trybie zażalenia uchyleniu *choćby po przybiciu zezwolenie to przedstawiono sądowi*" (Orzeczenie z 15.10.1936 II C. Z. (d) 914/36 ogł. w O. S. P. z 1936 r. poz. 756/36), b) „niezłożenie wymaganego przez art. 702 K. P. C. zezwolenia powoduje wyłączenie od udziału w przetargu — nie tylko osoby, która w ogóle zezwolenia na nabycie nieruchomości nie uzyskała, lecz także tych osób, które nie przedłożyły go w toku licytacji, najpóźniej ze złożeniem oferty, choćby je posiadały; *w żadnym razie nie może być skuteczne zezwolenie, złożone po zamknięciu przetargu*" (orzeczenie z 27.3.1937 II C. Z. (d) 270/37 ogł. w O. S. P. z 1937 r. poz. 272).

Zdaje mi się, że skoro tylko przed prawomocnością postanowienia o odmowie przybicia nabywca przedstawi zezwolenie na nabycie, to nie ma istotnych podstaw odmówienia mu przybicia, skoro przepisom dekretu o granicach Państwa stało się zadość, jeśli nawet nieco późno, lecz przed ostatecznym rozstrzygnięciem sprawy (art. 339 in fine i 379 K. P. C.) i nie ma już żadnego ochrony godnego interesu w odmowie przybicia. Co do kosztów, może tu mieć zastosowanie art. 104 K. P. C. w miarę okoliczności danego przypadku.

12) Zarząd nieruchomości po przybiciu (art. 718 K. P. C.) zasadniczo wymaga również zezwolenia urzędu wojewódzkiego, w tym znaczeniu, że województwo zezwolić ma odnośnej osobie na sprawowanie funkcji ustanowić się przez sąd mającego zarządcy, przy czym zezwolenie takie przedstawić ma zarówno nabywca, będący zarządcą (art. 718 § 2 K. P. C.) jakoteż zarządca, nabywcą nie będący. Zezwolenie na nabycie realności zawiera w sobie dorozumianie zgodę na zarząd tej realności przez jej nabywcę, który uzyskał przybicie.

13) O ile chodzi o zarząd przymusowy z art. 758 i nast. K. P. C. o ustanowieniu zarządu orzeka sąd (art. 760 K. P. C.), bo ten środek egzekucyjny jako taki nie został uchylony. Osobę zarządcy (art. 770

K. P. C.) może jednakowoż sąd ustanowić tylko spośród osób, które uzyskają zezwolenie urzędu wojewódzkiego na sprawowanie zarządu realności w pasie granicznym położonej.

14) Umowy najmu i dzierżawy w toku zarządu przymusowego zawarte podlegają podobnie, jak wszelkie tego rodzaju umowy zawierane, co do nieruchomości w pasie granicznym położonych, uprzedniemu zezwoleniu urzędu wojewódzkiego i bez niego nie mogą być uważane za umowy prawnie obowiązujące.

15) Przepis art. 14 dekretu o granicach Państwa określił wprawdzie wyraźnie, że „wszelkie czynności prawne zdziałane celem obejścia ograniczeń przewidzianych w art. 12 i 13 są nieważne" i że o tej nieważności orzekają sądy na żądanie powiatowej władzy administracji ogólnej, jednakowoż jasnym przepis ten nie jest. Mało tego. Przepis ten tak jest zredagowany, że nasuwa wątpliwości. Gdyby go nie było w ogóle, rozumiałoby się z ogólnych przepisów prawa, że czynności prawne, dokonane wbrew zakazowi ustawy zawierania ich bez zezwolenia władzy, są nieważne z mocy samego prawa. A tak powstają pytania, czy tylko czynności zawarte z podmiotowym celem (zamiarem) obejścia prawnie przewidzianych ograniczeń są nieważne, czy też wystarczy tu przedmiotowy stan rzeczy, zawarcia umowy lub dokonania czynności prawnej bez zezwolenia urzędu wojewódzkiego. Nie wiadomo następnie, czy orzeczenia sądu o nieważności takich czynności prawnych mają moc deklaratywną, czy konstytutywną, w jakim trybie (spornym czy niespornym) orzekają tutaj sądy, a już całkiem nowe jest postanowienie, że sądy orzekają na żądanie powiatowej władzy administracji ogólnej, skoro starostwa są władzą, urzędem, ale nie mają osobowości prawnej, nie mają więc też zdolności procesowej (art. 63 K. P. C.) nie mogą być więc ani powodem, ani pozwanym w procesie, bo nieważność zachodzi, jeżeli strona nie miała zdolności procesowej (art. 409 pkt. 2 K. P. C.). Dlaczego nie nakazano tu rozpoznać sprawy w trybie procesu, w którym Skarb Państwa, działający przez Prokuratorię Generalną byłby powodem a nabywca bez zezwolenia urzędu wojewódzkiego pozwanym — oto pytanie? Nastąpił tu przewrót pojęć o procesie, osobowości procesowej itp. dlatego tylko, że nie dostosowano odnośnych przepisów do przepisów K. P. C. Przypuścić należy, że sąd z urzędu w każdym stadium postępowania, a zatem też w postępowaniu egzekucyjnym — uwzględnić winien brak zezwolenia urzędu wojewódzkiego na czynność prawną wymagającą takiego zezwolenia i wszędzie uzna ją za prawnie niebyłą i bezskuteczną, nie czekając na jakieś specjalne orzeczenie w przedmiocie ważności odnośnej czynności prawnej z mocy prawa samego wszakże nieważnej.

16) O ile chodzi o wykonanie wyroków sądowych co do przeniesienia własności nieruchomości w formie zezwolenia na wpis hipoteczny prawa własności (art. XVII i XLVI przepisów wprowadzających prawo o sądowym postępowaniu egzekucyjnym), poza tytułem wykonawczym, osoba żądająca wpisu prawa własności na swoją rzecz, będzie się musiała wykazać zezwoleniem urzędu wojewódzkiego na nabycie odnośnej nieruchomości, bez czego wpis hipoteczny nie powinien nastąpić. Expressis verbis nigdzie jednakowoż tego nie wypowiada ani dekret, ani rozporządzenie wykonawcze. Oczywiście zezwolenie województwa będzie zbędne, jeśli wydane na podstawie art. 34 rozporz. wyk. ogólne zarządzenie województwa zwolni pewne kategorie albo grupy tego rodzaju spraw od obowiązku uzyskania takiego zezwolenia, atoli tylko w granicach przewidzianego zwolnienia. Będzie tedy rzeczą strony wykazać za pomocą dokumentów, bądź za-

świadczenia urzędu wojew., że odnośna egzekucja lub umowa nie podlega in concreto obowiązkowi uzyskania zezwolenia wojew. ze względu na generalne zwolnienie z art. 34 rozp. wykon. Rozumie się, że na różnych obszarach pasa granicznego — stan prawny w tym przedmiocie może być różny, z uwagi na różne zarządzenia różnych wojewodów i z powodu różnych interesów państwowych na różnych obszarach pogranicznych.

17) Zniesienie współwłasności nieruchomości drogą fizycznego podziału przez sąd w drodze egzekucji, nie może być zależne od zezwolenia urzędu wojewódzkiego, gdyż tutaj strony dzielą tylko własność swej dotąd wspólnej nieruchomości i w istocie rzeczy nic nowego nie nabywają.

18) Przy zniesieniu współwłasności nieruchomości drogą jej licytacji wymagane jest też zezwolenie na jej nabycie, jak przy każdej licytacji. Dotyczyć to będzie też przypadku, gdy jeden z dotychczasowych współwłaścicieli nabywa całą realność na licytacji, gdyż co do nadwyżki ponad swój dotychczasowy udział w współwłasności, zasadniczo winien uzyskać zezwolenie na nabycie. Wyjątek zachodzić może tylko wówczas, gdy nabywa on realność, której współwłaścicielami są nadto jego bliscy krewni lub małżonek, albo gdy znów bliski krewny, wszystkich dotychczasowych współwłaścicieli realność nabywa, o ile według rozporządzenia danego wojewody tego rodzaju osoby zwolnione są od obowiązku uzyskania zezwolenia na nabycie. Odnośne dowody (metryki) powinien taki nabywca przedstawić sądowi przed rozpoczęciem przetargu dając możność skontrolowania, że wolny jest od obowiązku przedstawienia zezwolenia wojewody.

19) Co do nabywania praw naftowych w pasie granicznym i wpisie ich w księgach naftowych lub hipotecznych Ministerstwo Sprawiedliwości w okólniku z 22 października 1937 Nr I P. A. 6420/10/2/37 wyraziło pogląd, że nabycie praw wydobywania minerałów żywicznych i odnośne wpisy w księgach naftowych lub hipotecznych w pasie granicznym nie podlegają przepisom prawa o granicach Państwa. Ministerstwo uważa, że ustawodawca redagując przepisy o granicach Państwa, nie miał na myśli praw naftowych, pod pojęciem „nieruchomości", o których w tych przepisach jest mowa, i, że jako „nieruchomość" miał na względzie grunty a nie prawa takie, jak naftowe. Tego rodzaju pogląd wyraziło też Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w piśmie z 15/9. 1937 Nr A. P./122/4, skierowanym do Związku Polskich Producentów i Rafinerów Olejów Mineralnych. Zauważyć tu należy, że interpretacja prawa przez Ministerstwo Sprawiedliwości, jako władzę *administracji sądowej*, czy też Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, aczkolwiek ich liberalne stanowisko ułatwiające obrót jest godne uznania — nie ma mocy autentycznej wykładni i nie może skutecznie nadawać słowom dekretu innego sensu, niż go on sam wyraża, ani ustalonym prawnym pojęciom o nieruchomości innego znaczenia, wyjątkowo — in concreto, — dla spraw dotyczących granic Państwa, o ile chodzi o sprawy naftowe. Tylko jasny akt ustawodawczy może wyłączyć prawa naftowe spod działania dekretu o granicach Państwa, — a nie okólniki lub pisma. Tekst dekretu jest jedynym źródłem prawa i okólnik nie może go prostować. Według brzmienia art. 12 i 13 dekretu „ściśle jego przepisy wykładając, — prawa naftowe *nie* są wyłączone spod jego działania, skoro nawet użytkowanie nieruchomości lub ich części wymaga uprzedniego zezwolenia wojewody".

20) Do dziedziny stosunków prawnych przechodnich należy przypadek, gdy przybicie realności nastąpiło przed 1 lipca 1937 r. — natomiast wykonanie warunków licytacyjnych i przysądzenie prawa własności nastą-

pić ma już po tej dacie. Powstaje więc pytanie 1) czy w takim przypadku już po przybiciu nabywca powinien przedstawić zezwolenie wojewody na nabycie realności położonej w pasie granicznym i 2) czy bez takiego zezwolenia może on uzyskać przysądzenie własności realności nabytej na licytacji i przybitej mu przed 1 lipca 1937 r.?

Mam wrażenie, że pierwszemu pytaniu należy zaprzeczyć, a drugie potwierdzić. Skoro ustawy zasadniczo nie działają wstecz, skoro ograniczenia dotyczące nabywania nieruchomości w pasie granicznym weszły w życie dopiero 1 lipca 1937 r., a nabywca licytacyjny przed tym dniem mógł prawnie bez ograniczeń daną realność licytacyjnie nabyć i prawidłowo też ją nabył — skoro wreszcie rozstrzyga tu sytuacja prawna zaistniała w dniu licytacji (art. 702 § 2 K. P. C. in fine), należy przyjąć, że w takim przypadku przysądzenie własności, będące tylko dopełnieniem przybicia (art. 728 K. P. C.), nastąpić winno po dopełnieniu przez nabywcę warunków licytacyjnych, bez obowiązku przedstawienia zezwolenia wojewody na nabycie nieruchomości, prawnie nabywcy przybitej pod rządem innych ustaw, (prawa nabyte).

Nie podobna nie zdać sobie sprawy z olbrzymich trudności, na jakie natrafia egzekucja tam, gdzie ciągnie się pas graniczny. Sędzia stać będzie wśród szeregu nieunormowanych stosunków: z jednej strony zamiar wykonania i wyegzekwowania orzeczeń sądowych i przyzwyczajenie do zasady wolności w obrocie, a z drugiej strony — względy na intencje dekretu o granicach Państwa, niestety, niezbyt jasnego. Wśród tych stosunków ma sędzia orzekać, nie wiedząc często, kiedy działa zgodnie z nakazem prawa, a kiedy choćby mimowolnie je narusza.

Takie wnioski nasuwają się przy przeglądaniu cytowanych, tak bardzo doniosłych przepisów prawnych o granicach Państwa. Mogą niniejsze próby rozwiązania problemów uzyskać aprobatę jednych prawników — a wywołać sprzeciwy innych. W tym właśnie leży największe niebezpieczeństwo, że brak jest pewności co do tego co zostało przez prawo zamierzone, a co nienależycie tylko wyrażone. Czynności egzekucyjne tego rodzaju są ogromnie doniosłe, zaś sędzia powinien z tekstu ustawy, czy dekretu, wiedzieć, czy może przybić nieruchomość, w pasie granicznym położoną, bez zezwolenia urzędu wojewódzkiego, czy też naraża się na pogwałcenie ustawy i odpowiedzialność, a także jak daleko sięgają jego kompetencje, i gdzie zaczyna się działalność urzędu wojewódzkiego. W interesie ładu i bezpieczeństwa prawnego drogą ustawy lub rozporządzenia należy te sprawy jasno uregulować, zanim jedno lub drugie prawo (K. P. C., lub dekret o granicach), nie zostanie na szwank narażone. Na domysłach i intuicji trudno opierać wymiar sprawiedliwości. Leges debent esse soli meridiana clariores!

Mgr MIECZYSŁAW BUCZKOWSKI.

Rola sądu przy spłacie wierzytelności hipotecznych

Obowiązująca obecnie ustawa z dnia 5 lutego 1938 r. o spłacie niektórych wierzytelności hipotecznych (Dz. U. R. P. poz. 54), zmierzając do upłynnienia zamrożonych kapitałów — wprowadza możliwość spłacenia wierzytelności objętych postanowieniem ustawy z dnia 29 marca 1933 r. w sposób, który w zakresie moratorium hipotecznego stanowi nowe pod

względem gospodarczym pożądane i wskazane rozwiązanie. Wprawdzie analogiczna metoda stopniowego ożywienia funkcji kredytowych, zastosowaną została już w ustawie o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych, to jednak praktyka urzędów rozjemczych w tej mierze ustalona, nie może stanowić pierwowzoru dla czynności funkcyjnych sądów ze względu na odrębny charakter tych instytucji i odmienną ich rolę w procesach ekonomicznych kraju. Z tej przyczyny chcę omówić chociażby schematycznie rolę sądów, jaka przy realizacji tej ustawy i wprowadzeniu jej w życie zależnie od ustalenia się praktyki może być w skutkach doniosłą, tak dodatnią jak i ujemną, zależnie od tego czy sądy w tak krótkim czasie zdołają wczuć się w ducha i przewodnią ideę ustawy i staną na wysokości poruczonego im w tym kierunku zadania. Ponieważ okres czasu przez ustawę unormowany jest za krótki do ustalenia się praktyki sądowej, której ujednostajnienie z uwagi na całkowite prawie wyłączenie Sądu Najwyższego, stoi w ogóle pod znakiem zapytania — przeto jak najrychlejsza wymiana poglądów na poszczególne kwestie i zagadnienia prawne wiążące się z wprowadzeniem ustawy w życie jest celową i wskazaną, tym bardziej, że ustawa ta jak cały szereg innych w ostatnich czasach wydawanych ustaw, nacechowana jest niedociągnięciami o ile chodzi o technikę legislacyjną, niedomówieniami, które jednolitość w działaniu sądów utrudniają.

Najdonioślejszą rolę odgrywają sądy przy odroczeniu spłaty wierzytelności hipotecznej do dnia 31 grudnia 1938 r. względnie rozłożeniu spłaty na raty do dnia 31 grudnia 1943 r. z równoczesnym zastosowaniem celowych i skutecznych rygorów. Zbyt liberalne ustosunkowanie się sądów, może dobrodziejstwo ustawy i jej znaczenie gospodarcze w praktyce przekreślić — sprowadzając ją na tory nierealnych zamierzeń ekonomicznych, — pogłębić nienormalną sytuację w życiu gospodarczym kraju. Sądy nie mogą zapominać o tym, że metody czy system ekonomiczny, polegający na dorywczym wyrównywaniu beznadziejnych sytuacyj na rynku kredytowym, o ile nie pokrywa się z ogólną przebudową całokształtu polityki gospodarczej — stanowią zgrzyt hamujący normalizację stosunków gospodarczych zabijających kredyt, przez wprowadzenie czynnika niepewności lokaty. Dlatego też sądy przyznane im prawo odroczenia czy rozłożenia spłaty należytości na raty muszą i powinny rozwiązywać pod kątem widzenia nie tylko przesłanek gospodarczych stron, ale i moralnego podłoża wytworzonej sytuacji majątkowej kontrahentów, pomnąc, że już poprzednia ustawa, jak i obecne warunki spłaty wierzytelności pozbawiają ludzi owocu ich pracy, oszczędnego i żmudnego często życia, — a to jest bardzo trudne i ciężkie zadanie. Fakt liczenia dłużnika z jego uprzywilejowanym stanowiskiem umożliwiającym nie wywiązywanie się z zobowiązań na dłuższą metę, brak konieczności oszczędnego życia i przysporzenia sobie rezerw do spłaty wierzytelności — nie może być pominięty, bo lekceważenie sobie tego moralnego podłoża deprawowałoby ludzi, stanowiąc pewnego rodzaju objaw patologiczny w stosunkach kredytowych.

Podstawą odroczenia lub udzielenia ulg w spłacie są nie tylko stosunki gospodarcze dłużnika, ale także i wierzyciela, czyli te dwa zagadnienia, przedmiotowo jednorodzajowe, podmiotowo rozbieżne, stanowią zasadniczy trzon decyzji sądowej, której rodzaj uzależniony jest od wyniku przeprowadzonych szczegółowo badań. Zdarzać się będzie często, że niezawiniona sytuacja dłużnika obiektywnie przemawiać będzie za odroczeniem spłaty bądź udzieleniem ulg, czego jednak sądy nie będą mogły

uwzględnić z uwagi na sytuację finansową wierzycieli, bo nie do rzadkości należą wypadki, że ludzie umieścili całe swe oszczędności i dorobek w wierzytelnościach hipotecznych, tworząc w ten sposób podstawy swej egzystencji, rzucili podwaliny trwałego i w swoim czasie najpewniejszego kredytu, który w dalszej konsekwencji przyczynił się do założenia mnóstwa warsztatów pracy i ekonomicznie silnych jednostek gospodarczych, a dziś cierpią nędzę, pozbawieni nie tylko dochodów ale i kapitału zakładowego, który by im umożliwił zmianę warunków ich bytu. Ustawodawca, uwzględniając ten stan rzeczy, nałożył na sądy obowiązek powodowania się nie tylko sytuacją dłużnika, lecz także i przede wszystkim wierzyciela, któremu nie można pozwolić, by ginął w nędzy dlatego, że zaufał dłużnikowi i jego dobrej woli, i to nie w interesie indywidualnym wierzyciela, lecz w interesie ogólnym, który wymaga pewnej prymitywnej sprawiedliwości w życiu publicznym, względnie ekonomicznym społeczeństwa, pewnej stabilizacji i wiary w trwałość i solidność podstaw kredytowych Państwa i narodu, które nie zdobyły się na zdrowe podstawy i warunki kredytowe, w których prawa ludzkie nie są równomiernie traktowane i szanowane, nie mogą wyjść z impasu nieustannych przesileń ekonomicznych i kryzysów tak długo, dopóki tego rodzaju stan rzeczy istnieje. O ile zatem pewne obowiązujące ustawy z konieczności wydane zostały, należy łagodzić ich ostrze, co jest trudnym zadaniem sądów.

W myśl przepisów ustawy o spłacie niektórych wierzytelności hipotecznych, sądy działają tylko na wniosek stron interesowanych, zależnie więc od stanu faktycznego sprawy wszelka inicjatywa pozostawioną została dłużnikowi, bądź też wierzycielowi. Rzecz naturalna, że nie chodzi tu o bezpośrednich kontrahentów, którzy brali udział w sfinalizowaniu umowy, stanowiącej podstawę wierzytelności hipotecznej, — lecz także o prawonabywców, odnośnie których dobrodziejstwa przedmiotowej ustawy mają także pełne zastosowanie, jak to wynika z postanowień art. 6, odnoszącego się do dłużników osobiście odpowiedzialnych za dług hipoteczny.

Wnioski stron, gdy chodzi o odroczenie lub spłatę wierzytelności w ratach, wreszcie, gdy chodzi o orzeczenie, że dłużnik stracił prawo spłaty wierzytelności, listami zastawnymi — składane w sądzie muszą i powinny z natury rzeczy odpowiadać wymogom pisma procesowego, a więc zawierać te wszystkie dane faktyczne oraz dowody, które stanowić mają podstawę orzeczenia sądu — w braku ich bowiem sądy nie mogą przystąpić do rozpoznania sprawy i będą albo domagać się uzupełnienia tych braków (co jednak nie zawsze będzie wskazane, z uwagi na to, że dłużnik przez wnoszenie celowo należycie nieumotywowanych wniosków może technicznie uzyskać zwłokę w powzięciu nawet negatywnej decyzji, a tym samym praktycznie odroczenie, na które w zupełności nie zasługiwał), albo wnioski takie będą oddalać dla braku warunków w ustawie przewidzianych. Uważam, że samo powołanie się na przepis ustawy czy przytoczenie ogólnych terminów identycznych z brzmieniem postanowień art. 3 — nie może być uważane nie tylko za należyte uzasadnienie wniosku o odroczenie lub udzielenie ulg w spłacie, ale przeciwnie świadczyć może o tendencji dłużnika, zmierzającej do przewleczenia definitywnego załatwienia sprawy. Dlatego sądy powinny z reguły wnioski dłużników należycie nieuzasadnione załatwiać negatywnie, chyba że wady te widocznie i niewątpliwie są wypływem braku orientacji strony, gdy strona wniosek taki do sądu sama opracowuje, a chodzi o rozłożenie spłaty wierzytelności na raty, czego załatwienie, ze względu na stosunkowo długi czas w

tym celu przewidziany, nie może zniweczyć zamierzeń ustawodawcy. Wypadki takie jednak będą należyć do rzadkości, gdyż wnioski przeważnie redagowane będą przez adwokatów, a więc z natury rzeczy będą wyczerpujące.

Ustawa, o której mowa, przyjmuje za zasadę, że gdy wierzyciel dysponuje tytułem egzekucyjnym, to postępowanie sądu ma charakter niesporny. Wprawdzie ustalenie zasadniczych i dla sprawy istotnych elementów faktycznych przybierze najniezawodniej cechy i charakter wybitnie spornego postępowania, to jednak przekazanie tych spraw do załatwienia w postępowaniu niespornym zdaje się być uzasadnione tym, że pomiędzy stronami powstaje spór tylko w przedmiocie przesłanek ubocznych i pochodnych, natomiast w dziedzinie materialno-prawnych podstaw obligu sporu nie ma, wobec prawomocnego i wykonalnego tytułu. Gdy jednak wierzyciel tytułem egzekucyjnym nie dysponuje, to rzecz naturalna kwestia odroczenia czy ulg w spłacie wierzytelności rozstrzyganą będzie równocześnie ze sporem zasadniczym odnośnie źródła zobowiązania i jego rozmiarów, — a w dalszej konsekwencji w ramach postanowień K. P. C. dopuszczalna będzie ingerencja Sądu Najwyższego, który tą drogą będzie miał wpływ na ujednostajnienie praktyki sądowej. W postępowaniu natomiast incydentalnym praktyka ustalać się będzie w poszczególnych okręgach apelacyjnych, z uwagi na niedopuszczalność środka prawnego do Sądu Najwyższego, — a ujednostajnienie jej, jak wspomniałem, da się przeprowadzić tylko w drodze wymiany poglądów w prasie zawodowej.

Sąd rozpatrując kwestię odroczenia lub rozłożenia spłaty wierzytelności hipotecznej na raty, według postanowień ustawy badać ma: zdolność płatniczą dłużnika oraz jego możliwości gospodarcze. Na pozór zdawałoby się, że te oba zagadnienia są synonimem jednej i tej samej kwestii natury gospodarczej, gdyż tak w jednym jak i drugim wypadku chodzi o możność niezwłocznego czy jednorazowego wywiązania się dłużnika z zobowiązania. Tak jednak, zdaniem moim, nie jest. Ustawodawcy wyraźnie chodzi o rozróżnienie zdolności płatniczej od możliwości gospodarczych jako ewentualnych źródeł niewypłacalności, a nie skutków, — dla zaznaczenia odrębności przesłanek faktycznych i prawnych, wypełniających istotę tych pojęć, konieczności ich łącznego rozpoznania, względnie sprawdzenia przed powzięciem definitywnej decyzji. Zdolność płatnicza dłużnika zależną jest nie tylko od obiektywnych warunków, wśród jakich stosunki ekonomiczne dłużnika się krystalizują, ale także od subiektywnych, względnie podmiotowych warunków, do których zaliczyć należy etykę, wolę, cechy indywidualne dłużnika, — bo przy najlepszych możliwościach gospodarczych zdolność płatnicza dłużnika z uwagi na te jego właściwości osobiste może być negatywną, jak np. na skutek złej woli, niesumienności, lenistwa, bezradności, obojętności itp. cech ujemnych, nie zasługujących na uprzywilejowanie kosztem żywotnych interesów i dorobku wierzycieli. Pojęcie więc zdolności płatniczej, jako zjawiska ekonomicznego, jest bardzo szerokie, sięgając granic psychologii i nie może się ograniczyć tylko do podsumowania efektów materialnych, ale wnika w głąb warunków psychicznych i osobowych dłużnika. Nie obojętne jest dlatego w myśl postanowień art. 3, czy dłużnik złośliwie uchylił się od wykonania zobowiązania lub czy spowodował zmniejszenie wartości zabezpieczenia hipotecznego. Ponieważ zdolność płatnicza dłużnika jest pojęciem w treści obszerniejszym, przeto w wypadku stwierdzenia przez sąd ujemnego stanu zdolności płatniczej bez jakiejkolwiek winy dłużnika czy zaniedbania — zachodzą podstawy do pozytywnego załatwienia wniosku, chociażby możli-

wości gospodarcze ogólnie wypadły dodatnio. Gdyby jednak w toku dochodzeń ujawniony został tego rodzaju stan rzeczy, że przy racjonalnej gospodarce, oszczędnym trybie życia, jak w ogólności przy przeciętnym nakładzie pracy i dobrej woli, dłużnik mógł uzyskać poziom płatniczy, uzasadniający spłatę niezwłoczną lub jednorazową, to należy taki wniosek załatwić odmownie, chociażby faktyczny stan płatności, jak i obecne możliwości gospodarcze, przemawiały za odroczeniem, albowiem ustawodawca, mówiąc o możliwościach gospodarczych, nie miał na myśli stanu majątku w chwili wydania danej ustawy, ale całokształt gospodarki dłużnika, któremu dobrodziejstwa ustawy z 29 marca 1933 kosztem podważenia naczelnych zasad gospodarczych nie po to zostały przyznane, by mógł wygodnie przeżyć okres jej mocy bez troski o jutro, lecz po to, by przez chwilowe odprężenie dać mu możność podniesienia się gospodarczego i podwyższenia swej możności płatniczej wysiłkiem pracy i poświęcenia. Przez możliwości gospodarcze ustawodawca rozumie więc całokształt stosunków ekonomicznych przez cały okres obowiązywania ustawy z dnia 29 marca 1933, przez zdolność zaś płatniczą końcowy efekt w dniu złożenia wniosku przez strony interesowane, na który mają wpływ także inne przyczyny, tkwiące, poza sprawami gospodarczymi i koniunkturalnymi, w sferze osobistych wartości dłużnika, jako kontrahenta.

Niezależnie od tego ustawodawca odrębnie kładzie nacisk na złą wolę dłużnika z wykluczeniem swobodnej oceny, gdy dłużnik złośliwym sposobem uchylił się od wykonania zobowiązania, nakazując sądom odmowę, przy czym, rzecz naturalna, pojęciowo złośliwość ujmuje w najszerszym tego słowa znaczeniu, którą oceniać należy nie tylko z punktu widzenia przyrodzonych cech charakteru dłużnika, ale przede wszystkim z punktu widzenia ogólnie przyjętych zasad uczciwości, sumienności i dobrych obyczajów w obrocie. Tak samo odmownie należy załatwić wniosek dłużnika, gdy spowodował czynem swoim umniejszenie wartości przedmiotu zabezpieczenia hipotecznego, — zatem każde działanie, zaniedbanie a nawet zachowanie się dłużnika w skutkach ujemne powinno być brane pod uwagę. Zależnie od oddziaływania zdarzeń, przez dłużnika pośrednio lub bezpośrednio powodowanych, oraz jego zachowania się, na sferę majątkową dłużnika, na jego ustosunkowanie się do obowiązku zwrotu długu — oceniać należy, czy zachodzą warunki przyjęcia złośliwego działania czy ujemnego czynu. Ustawodawcy w konkretnym wypadku chodzi nawet o tego rodzaju zdarzenia czy zjawiska, które nie mają bezpośredniego wpływu na wartość substancji, ale które uzasadnić mogą supozycję złośliwego uchylenia się od możliwości polepszenia stanu majątkowego w sposób, zapewniający zdolność spłacenia wierzytelności — a więc leżące w sferze dobrej woli i solidności dłużnika. Dlatego też dłużnik, który nie podejmuje dziedzictwa, celowo zrzekając się go, lub podjęte dziedzictwo marnotrawi, nie oddziaływa wprawdzie bezpośrednio na umniejszenie wartości obiektu zabezpieczenia, to jednak złośliwie umniejsza swą zdolność płatniczą i uchyla się w ten sposób od wykonania zobowiązania. Obowiązkiem moralnym i ustawowym dłużnika jest zmierzać wysiłkiem woli i pracy do oddania długu, który jest cudzym dobrem — i dlatego wszystko co przeciwstawia się temu naturalnemu obligowi dłużnika jest niewłaściwe i może być poczytywane za złośliwość w ogólnym tego słowa znaczeniu.

Umniejszenie wartości majątku, na którym ciąży prawo zastawu, musi być wypływem czynu dłużnika. Przez czyn nie należy jednak rozumieć samego tylko działania, które jest synonimem czynu w ścisłym tego słowa znaczeniu, ale każde zachowanie się dłużnika, powodujące konkretną uje-

mną zmianę w wartości przedmiotu zabezpieczenia, — przy czym związek przyczynowy pomiędzy zachowaniem się dłużnika a zmianami w sferze wartości zastawu może być bezpośredni albo pośredni, warunkiem jest by leżały te zmiany w sferze woli i świadomości dłużnika i by powodowały obniżenie wartości przedmiotu zabezpieczenia hipotecznego.

W przypadku uwzględnienia przez sąd wniosku dłużnika o odroczenie spłaty wierzytelności na raty, należy ustanowić rygory, których jakość ustawa pozostawia uznaniu sądu, zależnie od okoliczności faktycznych i stanu rzeczy, który był przedmiotem badania przed powzięciem decyzji w zasadniczej sprawie. Sąd zatem ustanowi indywidualnie takie warunki, które nie byłyby z jednej strony bardzo uciążliwe a z drugiej strony zapewniały możliwością skutecznej represji, regularną spłatę długu.

Ponadto w przypadku przerachowania wierzytelności w skali niższej od 100 procent na podstawie postanowień rozp. Prez. Rzp. P. z dnia 14 maja 1934, nie może być przez sąd uwzględniony wniosek dłużnika o odroczenie względnie udzielenie ulgi w spłacie wierzytelności hipotecznej, ponieważ stosunki ekonomiczne stron były już przedmiotem badań w sądzie, który w uwzględnieniu stanu majątkowego stron przeprowadził odpowiednią redukcję zobowiązania przy przerachowaniu wierzytelności. Ustawodawca nie chce w ten sposób ponownie wierzyciela narazić na stratę majątkową przy stosowaniu ustawy o ulgach w spłacie niektórych wierzytelności.

Dłużnik który przez okres sześciu miesięcy zalega z zapłatą odsetek zapadłych po dzień 1 stycznia 1938 r. nie może korzystać z praw z omawianej ustawy wynikających, a nabyte traci — bez względu na to, czy ponosi w tym winę czy nie, bo o ile nawet zaległość ta powstała nawet bez ingerencji i woli dłużnika — to stanowi on pod względem gospodarczym tak wykolejoną jednostkę, że jako bankrut nie zasługuje na utrzymanie go kosztem ekonomicznie wartościowych i twórczych jednostek.

Sąd władny jest na wniosek wierzyciela, zależnie od tego czy wierzyciel dysponuje tytułem egzekucyjnym w postępowaniu spornym lub incydentalnym, uchylić prawo spłaty wierzytelności listami zastawnymi, gdy wierzytelność przerachowaną została w skali niższej od 100 procent, lub gdy całokształt stosunków gospodarczych dłużnika i wierzyciela zezwala na gotówkową spłatę, — przy czym sąd kieruje się tymi samymi pobudkami i motywami, które powyżej omówione zostały przy odroczeniu względnie udzieleniu ulg w spłacie wierzytelności hipotecznych.

ALEKSANDER LIPIŃSKI

Sporządzanie przez biegłych planu podziału sumy, uzyskanej z egzekucji

Artykuł zamieszczamy, jako dyskusyjny.
Redakcja.

Jedną z czynności egzekucyjnych, spełnianych przez sądy grodzkie pod rządem K. P. C., stanowi sporządzanie planów podziału sum pieniężnych, uzyskanych z egzekucji. Na niektórych obszarach Rzeczypospolitej, gdzie życie gospodarcze jest dotknięte anemią, spraw takich bywa w sądach niewiele. Natomiast tam, gdzieześrodkował się przemysł, muszą się często zdarzać konkursy wierzycieli, których wspólny dłużnik nie może naraz zaspokoić, i stąd sądy w tych okręgach mają nieproporcjonalnie dużo spraw o sporządzanie planów podziału. Dlatego to sposób ich sporzą-

dzania nie jest dla tych sądów rzeczą obojętną; wyłania się bowiem dylemat: sporządzać je we własnym zakresie, czy za pośrednictwem biegłych. Ostatni sposób jest dużym ułatwieniem dla sądu i znacznie przyśpiesza postępowanie.

Według obowiązujących w K. P. C. przepisów sąd musi sporządzać plany podziału w trzech przypadkach: 1) zawsze, gdy chodzi o sumy, uzyskane przez egzekucję z nieruchomości, 2) zawsze, gdy trzeba podzielić sumę, uzyskaną przez zarząd przymusowy, a 3) gdy suma uzyskana została przez egzekucję z ruchomości, niehipotekowanych wierzytelności lub innych praw majątkowych wtedy tylko, jeżeli ta suma nie wystarczy na zaspokojenie wszystkich wierzycieli.

Przy podziale sum, wyegzekwowanych przez zlicytowanie nieruchomości decyduje się o różnorakich prawach, wpisanych do księgi hipotecznej, a postanowienie o przysądzeniu własności nieruchomości wraz z planem podziału stanowi tytuł do wykreślenia w księdze wieczystej tych praw, które według planu podziału hipotecznie wygasły. Są to więc często sprawy ważne, wymagające znajomości przepisów hipotecznych i dlatego uzasadnioną jest rzeczą, że te plany podziału sporządzają sądy. Podobnie przedstawia się sprawa z podziałem sum, uzyskanych przez zarząd przymusowy, który sąd ustanawia, kontroluje jego działalność i w końcu ten zarząd znosi. Zagadnienia prawne przy sporządzaniu takich planów podziału najczęściej górują nad rachunkowymi czynnościami, polegającymi na obliczaniu odsetek za pewne okresy, ustalaniu proporcjonalnych przypadłych do wypłaty kwot wierzytelności, kosztów, należności pracowników, podatków, danin publicznych itp.

Odmiennie się sprawa przedstawia ze sporządzaniem planów podziału sum, uzyskanych przez egzekucję z ruchomości i niehipotekowanych wierzytelności oraz innych praw majątkowych. Nasuwające się tu do rozwiązania kwestie prawne są nieliczne i nieskomplikowane. K. P. C. poświęca im zaledwie trzy artykuły: 795, 796 i 797. Sędziom rzadko dostarczają te podziały emocji, jakie rodzi praca par excellence prawnicza, gdyż, aby takie plany podziału sporządzić, nie koniecznie trzeba mieć ukończone uniwersyteckie studia prawnicze. Czynności rachunkowe mają tu ogromną przewagę nad kwestiami prawnymi, a sporządzenie planu podziału ogranicza się właściwie do rozwiązania zadania arytmetycznego przy uwzględnieniu z jednej strony stanu sprawy, a z drugiej przepisów trzech artykułów K. P. C. Rzadko który sędzia uważa to sobie za wdzięczne zajęcie, a niechęć sędziów do tej pracy jest raczej powszechna. Jest tu zupełnie zrozumiałe, bo sędzia ma ogrom innych, niezmiernie ważnych spraw, do których musi się przygotować i które rozstrzyga na rozprawach, a orzeczenia zapadłe — później uzasadnia. Praca ta jest bardzo odpowiedzialna i męcząca, toteż w stanie wyczerpania sił po rozprawie trudno się chętnie zabierać do rozwiązywania kilkudziesięciu, a czasem nawet kilkuset działań arytmetycznych. Wprawdzie człowiek współczesny poczynił w tej dziedzinie wielkie ułatwienia przez wynalazek maszyn do liczenia, sądy jednak, niestety, nie dysponują takimi narzędziami pomocniczymi. Ten stan rzeczy ma jako skutek narastanie w niektórych sądach grodzkich ilości zaległych spraw o plany podziału, co oczywiście jest szkodliwe w pierwszym rzędzie dla wierzycieli, którzy nie mogą otrzymać zdeponowanych dla nich sum pieniężnych.

Aby złu zaradzić, praktykuje się w niektórych sądach powierzanie biegłym jako pomocniczym organom sądu sporządzanie planów podziału. Nie ulega przecież wątpliwości, że gdzie do skomplikowanych rozrachunków

potrzebna jest dobra znajomość bankowych formuł matematycznych, maszyn do liczenia, a nierzadko i wiedza buchalteryjna, tam chodzi o przypadek, wymagający znajomości specjalnych. Rozstrzygnięcie o specjalnym charakterze tych wiadomości należy do swobodnego uznania sądu. Skoro strony wyrażają swoją zgodę na wybór takiego biegłego (art. 525 w związku z art. 304 § 1 K. P. C.), pod względem legalnym instytucja biegłego nie może budzić wątpliwości. Skarb Państwa nie jest tu narażony na żadne wydatki, bo wynagrodzenie biegłego pokrywają wierzyciele proporcjonalnie do przyznanych im kwot. Nie można tego również uważać za stratę dla wierzycieli, bo większą jest dla nich korzyścią wcześniej otrzymać leżące w depozycie pieniądze, z zasady nieoprocentowane, niż przeznaczyć minimalną z nich kwotę na wynagrodzenie biegłego. Lekkomyślne i nieostrożne kredytowanie dłużnikowi niechże dla wierzycieli wyrazi się koniecznością poniesienia choćby drobnego wydatku na biegłego.

Tymczasem Najwyższa Izba Kontroli Państwa kwestionuje takie postępowanie sądów, prawdopodobnie dlatego, że sądy jako biegłych przybierają niektórych własnych urzędników, wyróżniających się zdolnościami rachunkowymi, którzy mają stąd pewne uboczne wynagrodzenie. Pracę tę urzędnicy w charakterze biegłych wykonują poza sądem i nie w czasie urzędowania, lecz najczęściej wieczorami lub w dni świąteczne tak, że interes publiczny nic na tym nie cierpi. Niezrozumiałe więc jest, dlaczego N. I. K. wkracza tu, tym bardziej, że nie chodzi tu o dochody lub wydatki Państwa ani o działalność gospodarczą i finansową sądu, należącą do tego zakresu (art. 2 i 3 ustawy z dnia 3 czerwca 1921 r. o Kontroli Państwa — Dz. U., poz. 314), kiedy to rzeczywiście zachodzi potrzeba badania legalności każdej działalności i ustalenia, czy wykonano ją z należytą oszczędnością i celowo pod względem gospodarczym. Gdy się zważy, że sąd przybiera biegłego w sposób legalny, za przyzwoleniem stron, które często same na piśmie proszą o biegłego, a wierzyciele ponadto godzą się ponosić wynagrodzenie biegłego lub jeden z wierzycieli dobrowolnie, z własnej inicjatywy składa dla biegłego zaliczkę — to stanowisko funkcjonariuszów N. I. K. najlepiej wyraża chyba zasada: plus catolique que le pape.

Nie można się zgodzić z poglądem, że sporządzanie planów podziału wchodzi w zakres zwykłych czynności sądu, chyba, że przyjmie się jako założenie, że wszystko, co sądowi ustawa porucza, staje się przez to zwykłą czynnością sądu. Ale wtedy w ogóle nie potrzebna byłaby instytucja biegłych, bo przecież każda czynność sądu byłaby jeno „zwykła". Otóż tak rozumować nie wolno, bo w czynnościach sądu może dominować czynnik sądzenia czyli wymiaru sprawiedliwości i wtedy można mówić o czynnościach sądowych sensu stricto zwykłych. A może też w owych czynnościach sądowych być niewiele pierwiastka sądzenia, bo zmajoryzują go inne właściwości czynności o charakterze nie prawniczym, jak w przypadku quaestionis skomplikowane obliczenia matematyczne przy sporządzaniu planów podziału, gdzie waga Temidy nie na wiele się przyda. Powierzanie biegłym tego rodzaju czynności jest więc najzupełniej uzasadnione ich specjalnym charakterem.

Problem to zresztą nie nowy, bo ustawodawstwo pruskie, obowiązujące na terenie Sądu Apelacyjnego w Poznaniu i Sądu Okręgowego w Katowicach do czasu wejścia w życie K. P. C., tj. do dnia 1 stycznia 1933 r., dopuszczało powierzanie wykonywania planów podziału (Teilungspläne) w sprawach o przetarg przymusowy nieruchomości i zarząd przymusowy wyznaczonym specjalnie w tym celu urzędnikom, zwanym Rechnungs-

beamten, Rechnungsverständigen, Kalkulatoren. Postanowienia odnośne zawierał § 118 ust. I zdanie 2, w związku z § 117, pruskiej ustawy o kosztach sądowych z dnia 25 lipca 1910 r. (Zbiór ustaw pruskich z 1910 r. str. 184 i z 1917 r. str. 17). Sprawa nominacyj na te stanowiska była również prawnie uregulowana: wedle przepisów § 34 ust. I rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 5 czerwca 1913 r. (Justiz-Ministerial-Blatt z 1913 r. str. 179) nominację mogli otrzymać pisarze sądowi lub sekretarze, którzy pozostawali dłuższy czas w służbie sądowej. Uprawnienia nominacyjne w myśl rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 16 września 1895 r. o sporządzaniu prac rachunkowych we władzach wymiaru sprawiedliwości (Justiz-Ministerial-Blatt z 1895 r. str. 273) były zastrzeżone dla prezesów sądów apelacyjnych, którzy mogli je przekazywać prezesom sądów okręgowych. Jeszcze dzisiaj mają pełną moc prawną wszystkie te przepisy o kalkulatorach sądowych na obszarach b. zaboru pruskiego w sprawach o rozliczenie spólnot majątkowych, o rozrachunki majątkowe rozwiedzionych małżonków, w sprawach opiekuńczych i kuratelarnych przy badaniu sprawozdań z zarządu majątku pupilów i w sprawach spadkowych. Instytucji kalkulatorów sądowych poświęcano nawet specjalne prace książkowe, osiągające po kilka wydań (np. Arndt-Kluge-Klee: „Handbuch der gerichtlichen Kalkulatur", Berlin, wydanie V z 1917 r.). Sędziowie pruscy mieli prawo posługiwać się kalkulatorami przy sporządzaniu planów podziału chyba nie dlatego, że kalkulatorzy byli zdolniejszymi i bieglejszymi od nich rachmistrzami, lecz z tej prostej przyczyny, że masową pracę rozrachunkową można bardzo dobrze wykonać bez potrzeby posiadania wyższego wykształcenia prawniczego.

W działaniu naszych banków obok zwykłych, właściwych tym instytucjom czynności rachmistrzowskich, spełnianych przez wykwalifikowany personel, odróżnia się czynności prawne, które powierza się radcom prawnym lub niejednokrotnie ad hoc utworzonym oddziałom prawnym. W sądzie zaś wymaga się, aby prawnik - sędzia był jednocześnie wykwalifikowanym rachmistrzem - buchalterem. Taka nie jedna miara popada w kolizję z zasadami etyki.

Rozstrzyganie zarzutów, wniesionych przeciwko planom podziału, sporządzonym przez biegłych, zatwierdzanie tych planów lub ich odpowiednie zmiany stanowi dopiero zwykłą czynność sądu, której napewno żaden sędzia polski nie przerzuci na kogo innego.

Reasumując powyższe uwagi, należy stwierdzić, że powierzanie przez sądy biegłym sporządzania planów podziału, za zgodą stron, jest czynnością najzupełniej legalną, która pod żadnym względem nie może ulec kwestionowaniu.

WŁODZIMIERZ GOETTEL

Grzywna obok kary pozbawienia wolności w kodeksie karnym

Mam tu na myśli nie przepisy części szczególnej Kod. Kar., zagrażające prócz kary aresztu lub więzienia także grzywną, lecz instytucję prawa karnego, ustanowioną w § 2 art. 42 K. K. Instytucja ta nie jest nową. Wprowadziły ją u nas w zbliżonej formie do Kodeksu Karnego z r. 1903 (art. 32a) przepisy przechodnie do tegoż kodeksu z dn. 7 sierpnia 1917 r., ograniczając jej wysokość — w późniejszym przeliczeniu na złote pol-

skie — do 10.000 zł oraz zezwalając na jej zastosowanie tylko w przypadku, gdy wyrok skazujący nie opiewał na najwyższy zakres kary, przewidziany w ustawie za dane przestępstwo. W razie nieściągalności tej grzywny wymierzana (obok niej) kara pozbawienia wolności winna była ulec zwiększeniu według uznania sądu, lecz nigdy ponad najwyższy rozmiar kary pozbawienia wolności, przewidziany za dane przestępstwo. Grzywnę tę „obok kary pozbawienia wolności za zbrodnię lub występek" sąd „mógł" wymierzyć, gdy przestępstwo spełnione zostało w celu zysku. Zastosowanie zatem tej dodatkowej kary zależało od uznania sądu. W praktyce sądów — w czasie obowiązywania K. K. z 1903 r. — artykuł 32a jakby uległ zapomnieniu. Przedstawiciele ówczesnych urzędów prokuratorskich wniosków w tym kierunku — poza nielicznymi wyjątkami — na rozprawach sądowych nie stawiali, sądy dodatkowej kary grzywny nie stosowały nawet w przypadkach, gdy okoliczności sprawy za tym przemawiały. Sądy przeszły nad tym artykułem do porządku, nie znalazł on w mentalności sędziów odpowiedniego oddźwięku. Jeśli zatem były oderwane przypadki zastosowania sankcji z art. 32a Kod. Kar. z 1903 r., były to przypadki nader rzadkie, a specyficzna ta kara nie odegrała w ogólnym systemie penitencjarnym żadnej roli.

Mimo to Komisja Kodyfikacyjna nie uznała za celowe pominąć tej instytucji w swoim projekcie (art. 39 projektu), a nawet ją zmodyfikowała w sposób korzystny. Stosowanie tej dodatkowej kary grzywny również za przestępstwo spełnione z chęci zysku, w granicach już do 100.000 zł miało jednak według projektu Komisji zależeć w dalszym ciągu od uznania sądu („sąd może... wymierzyć grzywnę"). Odpadło natomiast ograniczenie znane art. 32a K. K. z 1903 r., a mianowicie możność wymierzenia grzywny tylko w przypadku orzeczenia kary pozbawienia wolności nie w najwyższym zakresie, znanym ustawie za dane przestępstwo.

Kodeks Karny z r. 1932, obecnie obowiązujący, wprowadzając tę instytucję prawa karnego, stanął na innym zupełnie stanowisku. Uznał, że ilekroć sprawca spełni przestępstwo z chęci zysku, winna go zawsze spotkać, prócz kary pozbawienia wolności przepisanej w ustawie, nadto kara grzywny w granicach od 5 — 200.000 zł. Sąd obecnie nie może lecz obowiązany jest wymierzyć dodatkową karę grzywny. Od tej zasady ustawodawca dopuszcza jeden tylko wyjątek, gdy „skazanie na grzywnę nie byłoby celowe", nie podając bliżej jakie okoliczności uznaje za uzasadniające brak tej celowości.

Obligatoryjność tej grzywny — moim zdaniem słuszna — odpowiada w zupełności społecznemu poczuciu sprawiedliwości i słuszności. Każdy przestępca gwałcący przyjęty porządek prawny, zawsze wyrządza krzywdę społeczeństwu (zorganizowanemu ogółowi obywateli) przez zamach na ten porządek, a nadto realną szkodę jednemu lub kilku jego obywatelom (pokrzywdzonym), sam zaś z reguły nie osiąga żadnej korzyści, z wyjątkiem właśnie przestępstw z chęci zysku, przy których sprawca wyrządzoną krzywdę obraca na swoją korzyść. Dlatego też nie może być dla społeczeństwa, mającego poczucie prawa i słuszności, rzeczą obojętną, czy sprawca napadu rabunkowego, kradzieży lub przywłaszczenia zbogacił się cudzym kosztem przez swój czyn przestępny i czy po odcierpieniu kary pozbawienia wolności nie będzie korzystał z owoców swojego przestępstwa. Wszak to właśnie było motorem jego działania. I jakkolwiek z reguły prawie każdy przestępca jest optymistą i mniema że zostanie „niewykrytym sprawcą", to z drugiej strony dokonywanie kradzieży a zwła-

szcza poważnych przywłaszczeń z wyraźnym celem korzystania w przyszłości z majątku w ten sposób zdobytego, po odbyciu nieraz niepomiernie niskiej kary pozbawienia wolności — nie jest niestety zjawiskiem rzadkim. W interesie zatem społeczeństwa, w imię najgłębszego poczucia sprawiedliwości leży, by sprawca przestępstwa spełnionego z chęci zysku był pozbawiony materialnych korzyści, tego niegodziwego zysku, jaki tą drogą osiągnął. O odebraniu skradzionego a zwłaszcza przywłaszczonego mienia z reguły mowy, rzecz prosta, być nie może. Są to wypadki tak rzadkie, że nie mają one żadnego praktycznego znaczenia. Sprytny przywłaszczyciel ukrywa mienie stopniowo przywłaszczane w sposób nie dający prawnej i faktycznej możliwości jego odbioru. Nie ograniczy się do zawsze ryzykownego nabycia majątku na nazwisko żony, krewnych lub znajomych, zwłaszcza wobec istnienia artykułu 276 Kod. Kar. Życie zna bogate możliwości znakomitego ukrycia mienia. Cóż później następuje? Sprawca po wykorzystaniu drogi prawa orzeczoną karę pozbawienia wolności odcierpi — o ile nie zostanie przedterminowo zwolniony — a potem przeniósłszy się za granicę lub na przeciwległy kraniec Rzeczypospolitej w spokojnym dobrobycie będzie zażywał najlepszej sławy, błogosławiąc swą pomysłowość, dopóki jakaś zła wieść za nim nie powędruje i przypadkowo nie ujawni źródeł jego dobrobytu. Nie są to przypadki zbyt rzadkie, choć pożałowania godne i tym przykrzejsze, im sprawca drogą przestępstwa większy majątek zdobył.

Dlatego też polski Kodeks Karny podejmuje w art. 42 starania, by przez nałożenie odpowiedniej grzywny pozbawić słusznie sprawcę, w sposób najbardziej prosty, owoców jego przestępstwa; gdyby zaś to wobec uporu i zdecydowania sprawcy lub z innych powodów nastąpić nie mogło, z woli ustawodawcy ma sprawcę spotkać dodatkowa dolegliwość w postaci zamiennej kary pozbawienia wolności, która by była cierpkim odpowiednikiem tych materialnych korzyści, jakie sprawca odniósł lub jeszcze odniesie. Że ustawodawca tym motywem się kierował, przemawia za tym okoliczność, że sprawcę winna spotkać kara grzywny tylko w przypadku dokonanego, a nie usiłowanego przestępstwa, co wynika wyraźnie z brzmienia § 2 art. 42 K. K.: „jeżeli przestępstwo spełniono"...

Notorycznie znane jest u przestępców, odsiadujących karę pozbawienia wolności silne, nieprzeparte, zresztą zupełnie naturalne pragnienie jak najszybszego opuszczenia smutnych murów więzienia, zamykających im drogę do tak cennej swobody i wolności. W tych warunkach sam sprawca, a także i rodzina pozbawiona jego pomocy i opieki będą dokładać starań, by tam, gdzie można, ulżyć jego doli i zmniejszyć ilość pozostających do odsiedzenia miesięcy lub tygodni. Jeśli więc nadejdzie okres odcierpienia kary zamiennej za nieuiszczoną grzywnę, w wielu wypadkach, jeśli nie całe przywłaszczone mienie, to jego części wyjdą z ukrycia, by zmniejszyć cierpienia sprawcy. W wielu przypadkach sprawca, dysponujący za pośrednictwem trzecich osób przywłaszczonym mieniem ulegnie tej wielkiej pokusie i zrezygnuje choć w części ze zdobytych owoców swego przestępstwa.

Powszechne stosowanie grzywny z art. 42 K. K. ma jeszcze inne, wychowawcze znaczenie. Przez normalne powszechne stosowanie art. 42 K. K. przeniknie do ogółu świadomość, że sprawca, który dokonał przestępstwa z chęci zysku poza karą pozbawienia wolności będzie zawsze skazany także na grzywnę, której o ile nie zapłaci, to poniesie zastępczą karę pozbawienia wolności, a tę szczególnie ciężko przyjdzie mu odbywać, chyba że

zrezygnuje z owoców swego przestępstwa. Świadomość ta niewątpliwie będzie czynnikiem hamującym i niejednego uratuje od zguby. Jeśli zaś tak, to przywiązywanie większej wagi do obligatoryjności wspomnianego przepisu wyda pożądane wyniki także i w tym kierunku.

Wysokość grzywny, jaką sąd powinien orzec z art. 42 K. K. zależy od jego uznania. Niewątpliwie właściwe znaczenie mieć będzie wartość zabranego, czy przywłaszczonego mienia oraz korzyść, jaką sprawca osiągnął z przestępstwa. Wyjątkowo może jednak grzywna tę wartość przewyższyć, jeśli okaże się, że sprawca np. przez pożyczanie na %% przywłaszczonych pieniędzy lub przez inne szczęśliwe operacje finansowe lub majątkowe uzyskał dodatkowe korzyści, a moim zdaniem, także i w innych przypadkach, których bogactwo życia zawsze dostarczyć może, np. gdy dobrze materialnie sytuowany sprawca z małostkowej chciwości dokonuje zaboru cudzego mienia, choćby niewielkiej wartości itp. W każdym razie ustawodawca żadnych w tym kierunku sądowi granic nie zakreśla.

Zachodzi kwestia, kiedy skazanie na grzywnę należy uznać za niecelowe. Stale spotykany motyw w uzasadnieniach wyroków sądowych: brak majątku u sprawcy lub wątpliwość, by go kiedyś posiadał — nie stanowi, — moim zdaniem — dostatecznej podstawy do zwolnienia sprawcy od grzywny. Sprawca nigdy majątku w chwili wydania wyroku naocznie nie posiada i napewno na swoje nazwisko posiadać go nie będzie. Tak więc przy wspomnianej interpretacji woli ustawodawcy kara grzywny z art. 42 K. K. stałaby się zjawiskiem iluzorycznym, gdy tymczasem właśnie ustawodawca stoi na stanowisku, że kara ta ma być obowiązkową, a więc regułą, przypadki zaś odstąpienia od tego obowiązku wyjątkiem. Zatem tylko naprawdę wyjątkowe okoliczności np. kradzież z nędzy, przywłaszczenie dla ratowania bliskich od nieszczęścia itp. mogą być dostateczną przesłanką do wniosku o celowości zwolnienia sprawcy od kary grzywny, której zastosowanie w takich przypadkach mogłoby wywołać nie tylko u sprawcy uczucie niezasłużonej dolegliwości.

A teraz jeszcze słowo de lege ferenda. Nie wiem, czy jest gdzie prowadzona statystyka przypadków uiszczania grzywny orzeczonej z art. 42 K. K. Gdyby się jednak okazało, że są to przypadki liczniejsze, trzeba by zastanowić się, czy nie należałoby przyznać pokrzywdzonemu prawa do całości lub części uiszczonej grzywny tytułem pokrycia wyrządzonych mu przez przestępcę strat. Bardzo często pokrzywdzonymi są ludzie ubodzy, prości, poszukujący pracy, reemigranci, którzy w naiwnym zaufaniu składają w ręce sprytnego, cynicznego sprawcy ostatni swój grosz, będący dorobkiem wielu lat ciężkiej pracy. Dla państwa nie może być obojętną okoliczność, że pokrzywdzony doznał błogich skutków racjonalnego wymiaru sprawiedliwości.

JERZY SMOLEŃSKI

Obrona konieczna a udział w bójce lub pobiciu z art. 240 K. K.

Ostatnio praktyka coraz częściej notuje wypadki stosowania przepisu art. 21 K. K. o obronie koniecznej do stanów faktycznych bójki lub pobicia z art. 240 K. K., i w następstwie wypadki uniewinniania podsądnych na tej podstawie, że ich udział w bójce czy pobiciu stanowił akt uprawnionej obrony koniecznej przeciw bezprawnej agresji napastników.

Nie wchodząc bliżej w przyczyny powyższego zjawiska, u którego źródeł — między innymi — kryje się niewątpliwie chęć złagodzenia rzekomej czy istotnej ostrości przepisu art. 240 K. K., wyolbrzymionej zresztą przez pewien odłam doktryny w związku ze znanym stanowiskiem Sądu Najwyższego (por. Orz. S. N. 42/33 i in.), niepodobna zaprzeczyć, że zjawisko to stwarza nader istotną potrzebę krytycznego i teoretycznego rozważenia wzajemnego stosunku obu omawianych konstrukcyj; potrzebę tym bardziej nieodzowną, że w grę wchodzi wszak konstrukcja art. 240 K. K. — tak bardzo sporna i tak bardzo nietypowa, właściwie jedyna w swoim rodzaju, która tyle kłopotu przysporzyła i nadal przysparza doktrynie, nie mogącej do dnia dzisiejszego zgodzić się co do niej na jednakową interpretację.

W związku z tą specyficzną sytuacją art. 240 K. K. czynnością wstępną a zarazem najważniejszą dla toku właściwych rozważań w powyższej materii, musi być dokładna i drobiazgowa analiza tego przepisu, szczegółowe uprzytomnienie sobie całej jego zawartości treściowej, wydobycie na jaw wszystkiego tego, co ta konstrukcja zawiera i reprezentuje nie tylko literalnie, sama przez się, ale również w związku i na tle całokształtu przepisów kodeksowych.

Przytaczając na wstępie dosłowne brzmienie powyższego przepisu: „kto bierze udział w bójce lub w pobiciu człowieka, jeżeli stąd wynikła śmierć lub uszkodzenie, określone w art. 235 lub 236, podlega karze więzienia do lat 5", należy zacząć od pewnego stwierdzenia, na pozór banalnego, którego wszakże dotychczasowe pomijanie względnie niedocenianie stało się niewątpliwie przyczyną wszystkich interpretacyjnych nieporozumień. Stwierdzenie to, oparte na gramatycznej wykładni art .240, brzmi, jak następuje: śmierć lub uszkodzenie ciała, o których mówi przepis art. 240, wynikają nie z udziału sprawcy w bójce czy w pobiciu, ale z bójki względnie pobicia jako całości, złożonej z całego szeregu poszczególnych „udziałów". Czyli obiektywny związek przyczynowy istnieje tylko między śmiercią, względnie uszkodzeniem a bójką jako całością, natomiast między udziałem poszczególnego uczestnika bójki a jej tragicznym wynikiem tego związku przyczynowego nie ma. Zresztą inaczej być nie może. Ustalenie w łańcuchu przyczyn i skutków działania danego członka bójki kazałoby nam oceniać to działanie z punktu widzenia odpowiednich przepisów kodeksu, mówiących o spowodowaniu śmierci względnie uszkodzenia. I wtedy oczywiście dla przypisania sprawcy tych obiektywnie z jego działaniem związanych skutków należałoby również ustalić związek subiektywny, ową więź psychiczną, o której mowa w art. 14 K. K.

W takim przypadku jednak, gdy pewien skutek, pewne zdarzenie w świecie zewnętrznym, za które sprawca odpowiada, nie wynika z jego działania, ale jest zupełnie odeń niezależne, jak to ma miejsce w art. 240, wymóg przewidywania tego warunku jest najzupełniej zbędny i nieuzasadniony. Niepodobna wszak wymagać związku subiektywnego tam, gdzie nie ma związku obiektywnego. Trzeba pamiętać, że formuły więzi psychicznych, zawarte w art. 14 i 15 K. K. dotyczą jedynie własnego działania sprawcy. Gdy sprawca czegoś chce lub coś przewiduje, odnosi się to tylko — w rozumieniu K. K. — do wyniku jego własnych czynów czy zaniechań. Zamiar najbardziej przestępny, przewidywanie skutków najbardziej groźnych i przez ustawę karną zakazanych, o ile tylko dotyczy działań obcych, a zatem o ile nie uzewnętrznia się w działaniu własnym, stanowi dla prawa karnego zjawisko obojętne, już w myśl starej zasady rzymskiej: cogitationis poenam nemo patitur. A zatem w naszym przy-

padku kwestia, czy wynik bójki winien być przez jej uczestników przewidywany czy też nie, okazuje się najzupełniej bezprzedmiotowa. Punkt ciężkości zagadnienia tkwi gdzieindziej. Zasada subiektywizmu nie jest tu bynajmniej w jakiejkolwiek mierze zagrożona. Zasada ta dotyczy jedynie odpowiedzialności indywidualnej i nie rozciąga się na odpowiedzialność kolektywną, na której oparta jest konstrukcja art. 240 K. K. Nie rozciąga się zaś nie tylko z braku wyraźnego przepisu, ale z przyczyn najbardziej zasadniczych, sięgających aż do istoty pojęcia subiektywizmu.

W ten sposób dochodzimy do drugiego zagadnienia, jakie się nastręcza przy analizie przepisu art. 240 K. K. a mianowicie do zagadnienia odpowiedzialności kolektywnej. Za co odpowiada uczestnik bójki? Przede wszystkim za swoje własne działania w toku bójki podjęte, a zawierające się w ogólnym określeniu kodeksowym „udziału w bójce". Ale ponadto za coś więcej jeszcze. Odpowiada mianowicie również za to, co z bójki jako całości wynikło, a do czego on ręki nie przyłożył. Wobec odrzucenia przez Kodeks Karny zasady przyczynowości adekwatnej, jedyną tamą w wysnuwaniu nieskończonego teoretycznie łańcucha przyczyn i skutków stanowi wymóg obejmowania przestępnego wyniku przez wolę lub świadomość sprawcy. Najbardziej luźny najbardziej odległy i przerywany związek przyczynowy wystarcza dla poczytania komuś przestępstwa, o ile tylko związek ten dopełniony zostanie przez więź psychiczną między sprawcą a tym, co z jego działań, niekoniecznie bezpośrednio wynikło. Czyli konstrukcja art. 240 K. K., przewidująca śmierć względnie uszkodzenie ciała, będzie miała zastosowanie jedynie wówczas, gdy tej śmierci wzgl. uszkodzenia nie będzie można oskarżonemu przypisać. A zatem ta druga odpowiedzialność, ta, jeśli się tak można wyrazić, nadwyżka odpowiedzialności ponad odpowiedzialność za własne działanie, dotyczy czynów obcych (niekoniecznie przestępstw np. w przypadku art. 19 lub 20 K. K.) i jest klasycznym przykładem (jedynym zresztą na obszarze całego kodeksu) odpowiedzialności kolektywnej.

Faktu tego nikt w doktrynie nie neguje tylko niestety nikt również nie wyciąga z niego należytych konsekwencyj. A konsekwencje te są niesłychanie doniosłe. Wówczas bowiem chybiona się okaże znana analogia Sądu Najwyższego między przepisem art. 240 a przepisami art. 198 i 273 K. K. (zob. Orz. S. N. 42/33), w których unieważnienie małżeństwa i nastąpienie upadłości stanowią najoczywistsze skutki *własnych* działań sprawcy i w których ma pełne zastosowanie zasada subiektywizmu; upadnie również cała *błędna* motywacja *słusznego* zasadniczo stanowiska S. N., że skutek bójki nie musi być objęty przewidzeniem ani nawet powinnością przewidzenia przez poszczególnych jej uczestników; przede wszystkim atoli wyjaśni się pozorna sprzeczność między konstrukcją art. 240 K. K. a art. 1 K. K. i odpadną argumenty, na które zwolennicy subiektywizacji skutków bójki tak chętnie się powołują. Mianowicie czyn, o którym mówi art. 1 a za nim cały K. K. (z wyj. art. 240), nastawiony zasadniczo wyłącznie na odpowiedzialność indywidualną, jest czynem własnym oskarżonego, i wszystkie wymogi, zawarte w drugiej części tegoż art. 1 oraz w art. 14 i 15 K. K., dotyczą tylko takiego właśnie czynu, a nie działan czy zaniechań cudzych, za które oskarżony wyjątkowo według art. 240 K. K. odpowiada. Dla takiego wypadku odpowiedzialności kolektywnej, będącego świadomym odstępstwem od zasady indywidualizacji, kodeks nasz nie stworzył odrębnych przepisów, ale z tego nie wynika bynajmniej, ażeby można było stosować tu subiektywizm, wyrosły wszak na gruncie odpowiedzialności indywidualnej i nierozerwalnie z jej pojęciem związany.

Pozostaje jeszcze do rozpatrzenia ta część stanu faktycznego bójki względnie pobicia z art. 240 K. K., na którą składają się własne działania oskarżonego, czyli — jak mówi kodeks — jego „udział" w bójce czy pobiciu. Pojęcie to a raczej pojęcia bójki i pobicia według zgodnej na ogół wykładni doktryny i orzecznictwa oznaczają: „starcie się kilku osób" lub „zbiorową napaść na człowieka, połączoną z naruszeniem jego nietykalności cielesnej" (Makowski Komentarz): „wynikłą pomiędzy więcej niż dwiema osobami sprzeczkę, która następnie przeszła we wzajemne naruszenie nietykalności cielesnej (Glaser i Mogilnicki, Komentarz); „zajście między trzema lub więcej ludźmi, którzy dzieląc się na dwa wrogie obozy, występują nawzajem czynnie przeciw sobie", względnie „czynne lecz jednostronne działanie dwóch lub więcej osób przeciw jednej lub więcej osobom, które zachowują się biernie wobec czynnych działań swoich przeciwników" (Peiper, Komentarz); „zwadę więcej niż dwóch osób, które, działając w zamiarze wzajemnej walki, okładają się nawzajem razami" (Orz. S. N. 33/36); „świadome połączenie indywidualnego działania z działaniem człowieka drugiego lub grupy ludzi, skierowanym przeciw bezpieczeństwu zdrowia lub ciała innego człowieka lub innej grupy ludzi" (Orz. S. N. 392/36) itd.

Już z powierzchownej analizy przytoczonych powyżej definicyj widać *złożoność* pojęcia udziału w bójce lub pobiciu. Składa się ono tedy przede wszystkim z *konkretnych działań* danego uczestnika bójki, kwalifikujących się z art. 237 lub 239 KK. względnie z art. 23, 26, 27 KK. w połączeniu z powyższymi przepisami, a powtóre z *właściwego udziału* w bójce czyli świadomego połączenia tych działań z takimi samymi lub przynajmniej podobnymi działaniami innych osób. Gdy konkretne działania przybiorą formę spowodowania śmierci lub przestępstw z art. 235 lub 236 KK., wówczas nie będzie w ogóle mowy — w stosunku do sprawcy — o konstrukcji art. 240 KK., opartej na odpowiedzialności kolektywnej za cudze czyny, chyba, że z bójki wynikła jeszcze inna śmierć lub inne uszkodzenia ciała, których się nie da owemu sprawcy przypisać; atoli i w tym wypadku interesująca nas konstrukcja art. 240 KK. nie dojdzie do głosu, albowiem ulegnie pochłonięciu z mocy art. 36 KK. przez odpowiedni przepis szczególny.

Tak więc owe konkretne działania wyczerpują całkowicie i bez reszty ustawowe istoty przestępstw, przewidzianych w art. 237 lub 239 KK. Natomiast udział w bójce jako taki, sensu stricto, nie mieści się już w ramach powyższych stanów faktycznych. Co więcej nie mieści się on również w żadnym innym ustawowym stanie faktycznym na przestrzeni całego Kodeksu Karnego i Prawa o Wykroczeniach. Albowiem udział w bójce czyli przynależność do pewnej wspólnoty, będąca podstawą odpowiedzialności kolektywnej, jako taka, sama przez się nie jest karalna, stanowi zjawisko obojętne z punktu widzenia prawa karnego. Uczestnik bójki względnie pobicia odpowiada jedynie z tytułu swoich konkretnych działań, swego konkretnego zachowania, a więc lekkiego uszkodzenia ciała, naruszenia nietykalności cielesnej bądź też usiłowania, podżegania lub pomagania do tych przestępstw, a nie z tytułu połączenia swoich działań z działaniami innych osób. Przynależność do wspólnoty wzajemnie się bijących, traktowana odrębnie od poszczególnych, podjętych w jej ramach czynów i samotnie, jako niezależne pojęcie prawne i logiczne, pociąga za sobą specjalną odpowiedzialność tylko wtedy, gdy z bójki lub pobicia wynikną skutki, o których mówi art. 240 KK. Atoli i wówczas nie jest to odpowiedzialność indywidualna za udział w bójce, ale odpowiedzialność

kolektywna uczestników za śmierć względnie uszkodzenie ciała z tejże bójki wynikłe.

Oto więc mamy trzy najistotniejsze elementy ustawowej istoty przestępstwa z art. 240 KK.: 1) odpowiedzialność indywidualną, unormowaną ogólnymi przepisami KK. — za własne działania uczestnika bójki, 2) odpowiedzialność kolektywną, nie wymagającą z natury rzeczy żadnej więzi psychicznej — za śmierć lub uszkodzenia ciała z bójki wynikłe, i wreszcie 3) sam udział w bójce sensu stricto, nie będący przestępstwem, albowiem „niezabroniony pod groźbą kary przez ustawę".

Z kolei wypada zająć się analizą konstrukcji obrony koniecznej, zawartej w art. 21 § 1 K. K., który dosłownie brzmi: „Nie popełnia przestępstwa, kto działa w obronie koniecznej, odpierając bezpośredni bezprawny zamach na jakiekolwiek dobro własne lub innej osoby". Tu już nie ma tych trudności interpretacyjnych, jakie nastręczały się przy konstrukcji poprzedniej. Co więcej — wobec zasadniczej zgodności poglądów doktryny i orzecznictwa na istotę cytowanego przepisu, poglądów nie budzących nadto żadnych szczególnych zastrzeżeń — nasza praca analityczna w tym przedmiocie sprowadza się w gruncie rzeczy do podkreślenia i uwydatnienia pewnych specjalnie nas tu interesujących elementów, przy czym elementy te dotyczyć będą zarówno dynamicznej jak i statycznej strony zagadnienia, to znaczy *działania w obronie koniecznej* tudzież samego *stanu obrony koniecznej*, albowiem celem niniejszych rozważań jest ustalenie nie tylko tego, czy przestępstwo z art. 240 KK. może być popełnione w stanie obrony koniecznej, ale również tego, czy popełnienie przestępstwa z art. 240 KK. przez drugą stronę może spowodować powstanie stanu obrony koniecznej.

Strony dynamicznej zagadnienia dotyczą dwa elementy: formalny i materialny. Element formalny stanowi, że działanie w obronie koniecznej może być tylko działaniem własnym sprawcy (por. cyt. przepis: „kto działa..."). Kodeks Karny nie zna obrony, wykonanej cudzymi rękami, za pośrednictwem osób trzecich. Działanie, podjęte przez osobę trzecią w obronie i za namową właściciela cudzego dobra, nie będzie działaniem właściciela tego dobra, ale wyłącznie działaniem tego, kto je fizycznie przeprowadził. Działanie obronne właściciela zagrożonego dobra sprowadzi się co najwyżej do podżegania w obronie koniecznej. Element materialny precyzuje i określa treść działania w obronie koniecznej, żądając odeń, by stanowiło pod względem obiektywnym przestępstwo a zatem czyn zabroniony pod groźbą kary. (por. cyt. przepis: „nie popełnia przestępstwa..."). Nie będzie tedy działaniem w obronie koniecznej w rozumieniu KK. czyn własny zagrożonego, skierowany na odparcie zamachu, atoli obojętny pod względem karno - prawnym, np. zamknięcie się w mieszkaniu na klucz przed napastnikami.

Wreszcie strony statycznej konstrukcji art. 21 KK. dotyczy element bezprawnego zamachu. Jest to moment dla oceny stanu obrony koniecznej najistotniejszy i decydujący. Bezprawność jest niewątpliwie pojęciem szerszym od przestępczości, tak jak zamach jest szerszy od działania obronnego i oznacza również działanie pozbawione cech fizycznej agresji przeciw osobie np. kradzież, a nadto w pewnych wypadkach nawet zaniechanie np. nieopuszczenie cudzego mieszkania mimo żądania osoby uprawnionej. Atoli wspólną właściwością zamachu i obrony jest to, że obie te formy postępowania muszą się wiązać bezpośrednio z osobą broniącego się, względnie podejmującego zamach; innymi słowy zamach, tak jak i obrona, może być podjęty tylko osobiście i indywidualnie. Podobnie jak

wspólnym źródłem i wspólnym kryterium pojęć przestępczości i bezprawności jest zawsze tylko i wyłącznie wola ustawodawcy, znajdująca swój wyraz w przepisie ustawy karnej bądź cywilnej.

Jak tedy przedstawia się wzajemny stosunek konstrukcji udziału w bójce lub pobiciu i konstrukcji obrony koniecznej, w szczególności, czy jest możliwa ich koegzystencja w danym konkretnym stanie faktycznym? Odpowiedź, oparta na zestawieniu poszczególnych elementów obu konstrukcyj jest bezwzględnie negatywna. Przestępstwo, przewidziane w art. 240 KK., nie może być ani treścią ani przyczyną obrony koniecznej. Wynika to z rozbieżności wspomnianych elementów, z ich pojęciowej przeciwstawności, w ogólności z faktu, że konstrukcja obrony koniecznej, zbudowana na zasadzie odpowiedzialności indywidualnej, po prostu nie odpowiada — podobnie zresztą jak konstrukcje usiłowania, podżegania i pomocnictwa — przepisowi art. 240 K. K.

Tak więc element odpowiedzialności kolektywnej, opartej na cudzych działaniach stanowiący trzon i istotę konstrukcji art. 240, koliduje wyraźnie z podstawowym elementem konstrukcji art. 21, żądającym, by bezprawny zamach tudzież obrona przeciw niemu polegały na własnych czynach oskarżonego. Te dwa elementy nie tylko nie mieszczą się jeden w drugim, ale wręcz wyłączają się wzajemnie, albowiem obrona konieczna, operująca własnymi czynami sprawcy, zdolna jest uchylić jedynie odpowiedzialność indywidualną za te właśnie czyny, natomiast nie może uchylać odpowiedzialności kolektywnej za działania cudze, z którymi sprawca — jak w przypadku art. 240 KK. — nie ma nic wspólnego. Drugi element — czyny własne uczestnika bójki — może być wprawdzie treścią działania w obronie koniecznej oraz treścią bezprawnego zamachu, atoli tylko jako odrębne przestępstwo uszkodzenia ciała względnie naruszenia nietykalności cielesnej, nie zaś jako składowy czynnik konstrukcji art. 240 K. K. Wreszcie element trzeci czyli właściwy udział w bójce, polegający na świadomym połączeniu indywidualnego działania z działaniami innych osób, koliduje z drugim podstawowym wymogiem konstrukcji art. 21 K. K., żądającym od działania zamachowego cechy bezprawności a od działania obronnego cechy przestępności. Tymczasem — udział w bójce, jako taki, traktowany odrębnie od konkretnych podjętych w jego ramach czynów, nie jest zabroniony ani przez ustawę karną ani przez ustawę cywilną, nie stanowi zatem ani przestępstwa karnego, ani nawet bezprawia cywilnego.

Wtym stanie rzeczy, gdy poszczególne elementy przestępstwa, przewidzianego w art. 240 KK. są pojęciowo przeciwstawne takimże elementom konstrukcji art. 21 KK., gdy przeciwstawność ta — poprzez czynniki składowe — rozciąga się na całość obu omawianych konstrukcyj, gdy zatem łączenie ich w jednym stanie faktycznym musi być uznane za błąd logiczny — należy w konsekwencji uznać, że praktyka, idąc po linii uniewinniania uczestników bójki na zasadzie art. 21 K. K., popełnia zasadniczy błąd interpretacyjny i postępuje wbrew oczywistej woli ustawodawcy. Przenosi ona bowiem cechę obrony koniecznej, przyznaną poszczególnym czynom, podjętym w toku bójki na całość zjawiska udziału w bójce, korzystając z tego, że czyny te roztapiają się w tym zjawisku w myśl art. 36 K. K. Zapomina się wszakże o całkowicie odmiennej naturze przestępstwa udziału w bójce w stosunku do natury czynów, składających się na to przestępstwo, i o konsekwencjach tej odmienności.

Zresztą błędność powyższego stanowiska praktyki uderza nie tylko na gruncie interpretacji logicznej i gramatycznej. Wyniki, osiągnięte na dro-

dze drobiazgowej i żmudnej analizy obu przepisów, znajdują potwierdzenie również na płaszczyźnie czysto praktycznych i życiowych rozważań. Bójkę cechuje dwustronność i wzajemność działań; strony bijące się odbierają i zadają razy równocześnie i wzajemnie. Poczucie słuszności sprzeciwia się przyjęciu bezprawnego zamachu względnie obrony koniecznej tam, gdzie atakujący jest zarazem broniącym się, gdzie zamach jest równocześnie obroną, gdzie już w założeniu tkwi dwupostaciowość działania każdego uczestnika bójki. Tym bardziej razi nasze poczucie prawne przyjęcie obrony koniecznej odnośnie pobicia, przy którym wszak cechą charakterystyczną jest bierność strony, przeciwko której uczestnicy pobicia działają.

MIKOŁAJ LEONIENIA.

Warunkowe zawieszenie wykonania kary w orzecznictwie Sądu Najwyższego (1932—1937 r.)

I. **Uwagi ogólne.** Orzecznictwo Sądu Najwyższego w dziedzinie stosowania art. 61 K. K. daje możność stwierdzenia, iż racjonalizacja kary pozbawienia wolności w płaszczyźnie prewencji specjalnej cieszy się szczególną troską w judykaturze najwyższej instancji sądowej. Właśnie tu Sąd Najwyższy wykazuje, że znajduje się pod wybitnym wpływem dogmatów szkoły pozytywnej włoskiej prawa karnego, słusznie bowiem zaznaczał H. Ferri („Socjologia kryminalna"), iż warunkowe zawieszenie wykonania wymierzonej reakcji karnej najmniej sprzyja hołdowaniu idei kary odwetowej lub mającej na celu odstraszenie innych przed popełnianiem czynów przestępnych.

Zagadnienia, którymi zajmuje się S. N. w związku z analizą warunkowego zawieszenia wykonania kary, sprowadzić można do następujących: a) warunki i zasady stosowania a łącznie z tym racjonalizacja tej instytucji; b) obowiązek sędziego nakładania na skazanego zobowiązania wynagrodzenia szkód, zrządzonych przestępstwem pokrzywdzonemu; c) konsekwencje prawne dla przestępcy w wypadku niezastosowania się w terminie przez sąd ustalonym do obowiązku, o którym mowa wyżej; d) potrzeba i charakter uzasadnienia orzeczenia stosującego lub odmawiającego zastosowania warunkowego zawieszenia kary.

II. **Zasady stosowania i racjonalizacja instytucji warunkowego zawieszenia wykonania kary.** Sąd Najwyższy w rozważaniach nad celami i zadaniami reakcji karnej występuje w ogóle jako zdecydowany zwolennik ideologii kary poprawczo - wychowawczej (O. S. N. 61/33, 300/35, 285/36 i in.); w szczególności zaś stwierdza, że warunkowe zawieszenie kary nosi charakter czysto celowościowy i jako środek polityki karnej odgrywa nadzwyczaj poważną rolę w walce z przestępczością w tych krajach, gdzie należycie jest stosowane. Omawiana instytucja może spełniać swe zadania prawidłowo i pożytecznie tylko w stosunku do jednostek, których konstytucja psycho-fizyczna nie jest upośledzona od urodzenia ze względu na warunki jej dotychczasowego życia i otoczenia.

Warunkowe zawieszenie wykonania kary ma być przeto stosowane przede wszystkim do przestępcy „przypadkowego", który dopuszcza się czynu przestępnego dzięki wyjątkowo niesprzyjającym, „zewnętrznym" oko-

licznościom (przestępca egzogenny) [1]), pod których naciskiem sprawca czynu chwilowo „...ulega pokusie przestępstwa, z którym się wewnętrznie nie godzi..." (O. S. N. 274/37). Otóż w odniesieniu do niego użycie tej instytucji może i powinno dać pożyteczne wyniki (poprawczo - wychowawcza funkcja warunkowego zawieszenia wykonania kary), bez porównania lepsze od tych, jakie dałaby zastosowana kara krótkoterminowego pozbawienia wolności, zwłaszcza w formie więzienia, które, jak stwierdza nowożytna penologia, ani nie poprawia, ani nie odstrasza, a niemal zawsze przestępcę przypadkowego deprawuje oddziaływaniem nań „zgniłej, zatrutej" atmosfery więzienia — „akademii zbrodni" (O. S. N. 140/35). Sędzia więc, stosując warunkowe zawieszenie wykonania kary, powinien mieć na uwadze jedynie i wyłącznie określoną wyżej celowość. (O. S. N. 160/35, 356/35, 333/35, 51/34, 138/36). Oczywiście pożyteczne pod względem poprawczo - wychowawczym może być warunkowe zawieszenie wykonania kary wtedy, gdy sędzia pozna dokładnie osobowość przestępcy — a więc: pobudki zachowania się przestępnego, charakter przestępcy itp. czynniki psycho-fizycznej konstytucji przestępcy, jak również — warunki jego życia (art. 61 § 2 w zw. z art. 54 K. K.).

Zresztą, o ile chodzi o orzeczenia S. N., to one nie tylko expressis verbis powołują się na elementy art. 54 K. K., gdy chodzi o ustalenie podstaw stosowania warunkowego zawieszenia wykonania kary, lecz także często wdają się w głębszą analizę, w związku z konkretnym stanem faktycznym, zasad, od których uzależnić należy wstrzymanie wykonania warunkowo wymierzonej reakcji karnej (O. S. N. 51/34, 217/34 i in.). Tak, np., oświadcza S. N.: — motywy orzeczenia niezawieszenia warunkowego wykonania kary winny odpowiadać wymogom art. 61 § 2 K. K., a stąd niesłuszne było założenie sądu, że „zawieszenie uważa za niewskazane ze względu na rozgłos sprawy i nadmierność przestępstw tego rodzaju" (O. S. N. 51/34), niedopuszczalne znów jest uzasadnienie odmowy warunkowego zawieszenia kary, połączonego z nałożeniem obowiązku zwrotu szkody (§ 2 art. 62 K. K.) tym, że pokrycie strat już zostało zasądzone w trybie cywilnym (O. S. N. 9/37); podobnie błędne było stanowisko, stwierdzające konieczność zawieszenia przestępcy kary pozbawienia wolności tylko wtedy, gdy w konkretnym wypadku czyn bezprawny jest „zamachem na dobro prawne niewielkiej wagi" (O. S. N. 138/36 i in.) lub „wina jest tak nieznaczna a skutki czynu tak błahe, że zastosowanie doń zwykłej represji byłoby nie tylko bezcelowe, ale wręcz niesprawiedliwe" (O. S. N. 356/35); również stanowiło obrazę art. 61 K. K. odmówienie zastosowania do przestępcy omawianej instytucji wyłącznie dlatego, iż dopuścił się on przestępstwa z „niskich pobudek", np., z chęci zysku itp. (O. S. N. 333/36); nawet popełnienie czynu przestępnego w okresie warunkowego zawieszenia kary nie czyni samo przez się ponownego jej zawieszenia niedopuszczalnym, o ile nie zachodzą warunki, przewidziane w art. 61 § 3 K. K. (O. S. N. 217/34, 138/36, 333/36, 258/37, 295/37) przy czym ostatni wyczerpująco wylicza osoby, do których warunkowe zawieszenie kary nie stosuje się i żadna rozszerzająca interpretacja tu nie jest dopuszczalna; to też „nie ma podstaw prawnych" w zw. z art. 3 i 62 § 2 K. K. do wyłączenia spod dobrodziejstwa warunkowego zawieszenia kary cudzoziemców, w szczególności do uczynienia tego na zasadzie rozumowania, iż oskarżonemu, zamieszkałemu stale za granicą „w razie, gdy-

---

[1]) S. W. Poznyszew: Kriminalnaja psichołogia. Priestupnyje tipy. Leningrad, 1926, 31 i n., 93 — 109.

by nadzieja jego poprawy zawiodła, wykonanie zawieszonej kary nie mogłoby nastąpić" (O. S. N. 258/37); wreszcie nie jest bezwzględną przeszkodą w omawianym kierunku i to, że sprawca dopuścił się przestępstwa „większej wagi", za które grozi i można wymierzyć „cięższą karę" (O. S. N. 140/35).

Jedyną przesłanką do niestosowania omawianej instytucji powinno być przekonanie, osiągnięte za pomocą zapoznania się sądu z osobą sprawcy, z całokształtem sprawy i tłem, na którym rozegrał się czyn przestępny, iż, ze względu na właściwości bio-psychicznej osobowości przestępcy lub z powodu jego znacznego moralno-etycznego zepsucia, „co do niego nie można przypuszczać, iż sam się poprawi, jeżeli go społeczeństwo przez wykonanie kary nie poprawi..." (O. S. N. 295/37), a przeto, że zawieszenie wykonania kary nie osiągnie swego celu, — nie będzie dostatecznym hamulcem przed popełnieniem przez tegoż sprawcę nowego bezprawia kryminalnego (O. S. N. 51/34, 217/34, 140/35, 356/35, 138/36, 295/37).

Jest to moment decydujący — stąd cały ciężar problemu tkwi w umiejętnej i dokładnej analizie właściwości psycho-fizycznych przestępcy, do tego też często S. N. nawraca i żąda, aby sąd orzekający poddał gruntownemu zbadaniu i trafnej ocenie osobowość przestępcy, w szczególności ustalił, czy ostatni nie posiada w swej naturze instynktów aspołecznych, antyspołecznych, wrogiego nastroju albo dyspozycji do popełniania przestępstw w ogóle lub czynów tego rodzaju, za które go się sądzi (O. S. N. 140/35, 407/35, 295/37 i in.). Jeżeli sąd przyjdzie do wniosku, że ma do czynienia z jednostką zepsutą pod względem etyczno-społecznym lub z osobnikiem, posiadającym, np. skłonności przestępne, niebezpieczne dla porządku prawnego, nie może i nie powinien zastosowywać war. zaw. kary a to już niezależnie od wyżej wymienionych lub innych momentów, np. od — faktu, iż sprawca nie był dotychczas karany (O. S. N. 140/35, 217/34, 407/36), bo w tych warunkach są to rzeczy nieistotne, gdyż np. „niekaralność sprawcy nie jest synonimem nienagannego życia, a jest to rezultat postępowania, odpowiadającego może najmniejszym żądaniom moralności, a może nawet wynik przypadku" (O. S. N. — 208/36).

Oczywiście w wypadku, przewidzianym przez ustawę, przy istnieniu wymogów do zastosowania war. zaw. kary, stosować należy tę instytucję w odniesieniu do całej orzeczonej zasadniczej lub zastępczej kary pozbawienia wolności, nie można natomiast orzekać tego do części tejże kary, (O. S. N. 2/34 motywy do uchwały całej Izby Karnej), przy czym o możności zaw. wykon. kary rozstrzyga tylko wymiar kary orzeczonej, nie zaś jej części, np. tej, która po zastosowaniu amnestii ma być wykonana. (O. S. N. 193/37).

Jeżeli chodzi o zawieszenie wykonania kary w „wyroku łącznym", to w tej materii charakterystyczne są dwa orzeczenia S. N.: O. S. N. 236/35 i O. S. N. 352/35.

W ostatnim mamy stwierdzenie, iż „w wyroku łącznym" nie można objąć wyroku zawieszającego wykonanie kary pozbawienia wolności, z istoty bowiem przepisów o karze łącznej w nawiązaniu do art. 61-64 KK. wynika, że „łączone być mogą tylko bezwarunkowo orzeczone kary pozbawienia wolności lub też kary z warunkowym zawieszeniem ich wykonania, jeżeli względem wszystkich takich kar — warunkowe zawieszenie postanowieniem sądu zostało uchylone", przy czym „odmowa połączenia kar z powodu braku wymogów ustawy winna być orzeczona wyrokiem". Wychodzi się

tu z trafnego założenia, że z § 2 art. 31 KK. — wypływa zasada, że kara łączna nie może być surowsza od sumy kar poszczególnych, stąd wyrokiem łącznym nie można zwiększyć kar, wymierzonych poszczególnymi prawomocnymi wyrokami, co miałoby miejsce, gdyby nastąpiło zarządzenie — bezwarunkowego wykonania kary, choćby czasowo krótszej.

Niemal z tych samych przesłanek wyprowadza S. N. tezę doniosłej wagi praktycznej, głoszącą, iż sąd, orzekający o karze łącznej, nie ma prawa „wyrokiem łącznym” zawiesić warunkowo wykonanie kary łącznej, którą orzeka zamiast kar bezwarunkowych, wymierzonych kilku prawomocnymi wyrokami”. (O. S. N. 236/35). Zasadnie przypomina S. N., że zakres działania sądu, wydającego wyrok łączny, zgodnie z art. 31 § 2 KK. i art. 32 KK., jest wąski i ściśle określony w tym sensie, iż sąd skrępowany tu jest prawomocnymi orzeczeniami a więc nie ma podstaw do ponownego rozpoznawania kwestyj już definitywnie w tych wyrokach ustalonych, zwłaszcza nie może orzec niczego, co by mogło w gruncie rzeczy treść tych wyroków zmienić, do „kwestyj zaś, które zostały prawomocnie rozstrzygnięte prawomocnymi wyrokami, stanowiącymi podstawę wyroku łącznego, należy też kwestia war. zaw. wykonania kary; skoro więc wyroki, na których podstawie wydano wyrok łączny, stanowiły, iż orzeczone w nich kary mają być bezwarunkowo wykonane, sąd wydający wyrok łączny nie był władny wykonania kary łącznej zawiesić”. (O. S. N. 236/35). Rzecz ta nie ulega wątpliwości zwłaszcza gdy się zważy, że orzeczenie war. zaw. kary może doprowadzić w pewnych wypadkach, zgodnie z art. 64 KK., do zatarcia skazania, do uważania „skazania za niebyłe”, a więc — zrodzić daleko idące skutki w stosunku do „całego wyroku skazującego”, a w szczególności — w zakresie „winy” skazanego. (O. S. N. 238/37).

Racjonalizacja kary pozbawienia wolności w płaszczyźnie prewencji specjalnej jest uwypuklona najsilniej w orzeczeniach S. N., przy warunkowym zawieszeniu kary, teleologiczny jednak charakter tej instytucji nie jest z całą konsekwencją w judykaturze najwyższej instancji sądowej przeprowadzony. Idea poprawczo-wychowawcza, tkwiąca w zasadzie war. zaw. wykonania kary pozbawienia wolności, wymagałaby, by sąd orzekający, po dojściu na tle gruntownego zapoznania się z osobowością przestępcy do przekonania, że nie popełni on nowego przestępstwa, był w takim razie bezwzględnie zobowiązany do stosowania war. zaw. kary. Kodeks Karny z 1932 r. jednak tą drogą nie poszedł,a więc nawet po stwierdzeniu, że istnieją wszystkie warunki, zakreślone w art. 61 § 2 KK. w zw. z art. 54 KK., sąd merytoryczny nie ma obowiązku zastosowania war. zaw. kary i nie jest obowiązany uzasadniać, dlaczego nie uznał za celowe zawiesić warunkowo karę.

III. Obowiązek i charakter uzasadnienia orzeczenia, stosującego lub odmawiającego war. zaw. wykon. kary. Wychodząc z założenia, że sędzia wymierza karę według swobodnego uznania w granicach ustawowych, a więc w ramach art. 61 § 2 KK. w zw. z art. 54 KK., stwierdza S. N., iż uzasadnienie odmowy zawieszenia wykonania kary pozbawienia wolności jest bezwzględnie potrzebne tylko w następujących okolicznościach: a) gdy obrona oskarżonego lub jego apelacja sprowadza się do wniosku o zawieszenie kary, b) i gdy sąd odwoławczy uchyla wyrok sądu pierwszej instancji w części, dotyczącej zawieszenia kary. W ostatnim wypadku uzasadnienie orzeczenia o uchyleniu zawieszenia kary, jako stanowiącego integralną część wyroku o karze, ma przytoczyć podstawy, które doprowadziły sąd odwoławczy do odmiennego wniosku; umotywowanie w danych wypadkach

kwestii zastosowania czy też ukształtowania war. zaw. kary — jest konieczne, przy czym zawsze ma być ono zgodne z brzmieniem art. 61 — 64 KK. i art. 379 KPK. (O. S. N. 209/33, 140/35, 160/35, 333/35, 407/36, 9/37 i in.).

IV. **Orzekanie obowiązku wynagradzania przez skazanego szkód, zrządzonych przestępstwem i konsekwencje prawne w wypadku niespełnienia wymienionego obowiązku.** Podobnie jak nie ma sąd obligatoryjnego nakazu ustawowego stosowania war. zaw. kary nawet przy zaistnieniu wymogów z art. 61 § 2 K. K., — tak samo nie posiada on obowiązku bezwzględnego obciążenia przestępcy, któremu zawiesza warunkowo karę, obowiązkiem powetowania ofierze czynu przestępnego szkód i to wtedy, gdy sprawca przestępstwa ma odpowiednie ku temu środki materialne, jak wreszcie — konieczności odwołania war. zaw. kary w razie, jeżeli tenże sprawca pomimo możności, nie chce wywiązać się z nałożonego nań w tym kierunku przez sąd obowiązku. Wychodzi tu S. N. z założenia, że podstawę, na której opiera się art. 62 § 2 K. K., stanowi nie odpowiedzialność cywilna sprawcy, lecz fakt, że czynem swym wyrządził szkodę i że jego stosunki gospodarcze na wynagrodzenie jej pozwalają. Okoliczności te jednakże wymagają ustalenia i uzasadnienia, zgodnie z art. 379 K. P. K. (OSN. 438/35). A skoro, rozumuje S. N. dalej, obowiązek wynagrodzenia szkody z art. 62 § 2 KK. nie jest identyczny z uwzględnieniem powództwa cywilnego, a następnie, jeśli nie ulega on przymusowemu wykonaniu, to pozostawienie powództwa cywilnego bez rozpoznania, mimo braku apelacji powoda cywilnego, nie stoi na przeszkodzie wydaniu orzeczenia w przedmiocie wynagrodzenia przez skazanego szkody, wyrządzonej przestępstwem, którego popełnienia uznano go winnym. (OSN. 394/35, 9/37). Z drugiej strony, zobowiązanie do wynagrodzenia szkody przy war. zaw. kary nie stanowi reakcji karnej (OSN. 454/35) lecz częściowe wywiązanie się przestępcy ze swego obowiązku, uczynione choćby w tej intencji, by nie dopuścić do wydania zarządzenia wykonania warunkowo zawieszonej kary. Zawieszenie przez sąd odwoławczy wykonania kary, orzeczonej bezwarunkowo, z nałożeniem na skazanego obowiązku wynagrodzenia ustalonej wyrokiem kwoty na poczet wynagrodzenia dokonanej szkody, nie stanowi reformatio in peius (art. 500 lit. „b" K. P. K.) (OSN. 349/35), „natomiast w braku apelacji oskarżyciela uchylenie skazania warunkowego, będącego nie tylko zmianą orzeczenia o karze, ale także zmianą orzeczenia o winie, narusza bezwzględnie przepis art. 500 lit. „b" K. P. K." i to nawet wtedy, gdy wyrok I instancji orzekał, w porównaniu z orzeczeniem II instancji, surowszą karę pozbawienia wolności, lecz z zawieszeniem jej wykonania (O. S. N. 238/37), zwiększenie bowiem kary następuje nie tylko przez powiększenie czasowe kary pozbawienia wolności, lecz, poza przypadkami przewidzianymi w art. 31 § 3 K. K., również i przez zmianę na bezwarunkowe wykonanie kary, choćby czasowo krótszej, bo w tym wypadku wymiar jej staje się dotkliwszy dla skazanego, odejmując mu możność uwolnienia się od jej odbycia — (O. S. N. 352/35, 238/37).

Uczynienie w orzeczeniu o wynagrodzenia szkody przy war. zaw. kary warunku bezwzględnego, że niewypełnienie tego obowiązku musi koniecznie — prowadzić do zarządzenia wykonania warunkowo zawieszonej kary, nie odpowiada przepisowi art. 62 § 2 K. K. (O. S. N. 331/35) ; sąd posiada tu fakultatywną możność cofnięcia zawieszenia wykonania kary (OSN. 353/35). Jeżeli instancja odwoławcza zatwierdzi wyrok w całości, a więc i co do war. zaw. kary, mimo, — iż w chwili wydania wyroku termin, za-

kreślony oskarżonemu do spełnienia nałożonego nań w myśl § 2 art. 62 KK., obowiązku, już bezskutecznie upłynął, żadnego uchybienia nie stanowi; zresztą skazany może dodatkowo obowiązek ten wypełnić lub w inny sposób naprawić pokrzywdzonemu szkodę, wyrządzoną przez czyn przestępny (OSN. 353/35).

Wydaje się, że obowiązek wynagrodzenia szkód w związku z war. zaw. kary nastręcza Sądowi Najwyższemu, jeżeli chodzi o jego klasyfikację, pewną trudność, gdyż zdaniem tegoż sądu instytucja wynagrodzenia wymienionych szkód nie jest — ani „powództwem cywilnym", ani „karą" kryminalną, aczkolwiek zdawałoby się, że instytucja posiada bezwzględnie charakter karny.

Ostatnio, zmieniając swą poprzednią praktykę, Sąd Najwyższy stanął na stanowisku, że nałożenie obowiązku zwrotu szkody według § 2 art. 62 K. K. nie stanowi podstawy do przymusowego ściągnięcia oznaczonej sumy w drodze egzekucji i dlatego nie wyłącza zasądzenia powództwa cywilnego; według poglądu Sądu Najwyższego, omawiany obowiązek doskonale uzupełnia orzeczenie o powództwie, a to „zaopatrując jak gdyby tytuł egzekucyjny w dodatkowe sankcje, już nie natury cywilnej, lecz karnej, a więc sankcje szczególnie skuteczne" (O. S. N. 9/37).

Niedopełnienie przez przestępcę, któremu warunkowo zawieszono wykonanie kary, a który zdolny jest ekonomicznie do wynagrodzenia ofierze szkód i strat, — tego obowiązku, stanowi przejaw braku skruchy z powodu popełnienia bezprawia kryminalnego, symptom głęboko zakorzeniony w duszy jego utylitarno-egoistycznych skłonności, świadczy o omyłce sędziego, który, zawieszając wykonanie warunkowe kary, przecenił wartość oskarżonego (O. S. N. 9/37); wskazuje jednocześnie na konieczność odwołania zawieszenia wykonania kary.

Stąd de lege ferenda można stwierdzić, iż Sąd Najwyższy, stojąc na stanowisku, że konieczność wynagrodzenia za wyrządzoną przez czyn szkodę powstrzymać może sprawcę od nowego przestępstwa i że wpajanie przeświadczenia takiej konieczności stanowi jeden z najskuteczniejszych środków do walki z przestępczością (O. S. N. 140/35), — nie dał w orzeczeniach swych wykładni, która by wychodziła poza ściśle granice myśli ustawodawcy, — w kierunku obligatoryjności w danym wypadku wykonania kary.

DR ADAM KOZACZKA

Braki art. 511 K. P. K.

Drugą nowelą do Kod. Post. Kar. ograniczono możność wnoszenia kasacji w sprawach, wymienionych w art. 511 K. P. K., do zarzutów, opierających się tylko na art. 514, 516 i 520 K. P. K. Tak oczywista ratio legis tego ograniczenia — jak i wyraźny tekst znowelizowanego obecnie tekstu art. 511 K. P. K. — zwłaszcza w porównaniu z tekstem uprzednim. upoważniają do wyłączenia możności kasacji w sprawach odnośnych — w innych wypadkach, tj. w wypadkach kwestyj spoza art. 514, 516 i 520 K. P. K. Interpretacja taka oparta w szczególności na użyciu przez tekst ustawy wyraźnego słowa „tylko", upoważnia do klasycznie wręcz poprawnego stosowania tu „argumentacji a contrario", która też właśnie ze względu na wyżej przytoczone okoliczności, powinna tu być niezawodną. Czy rzeczywiście?

Rozpatrzmy rzecz w następujących trzech konkretnych sprawach: I Sąd Najwyższy uchyla wyrok II. instancji, udzielając jej zarazem w myśl art. 536 K. P. K. autorytatywnej wykładni ustawy i wskazówki co do koniecznego kierunku ustaleń. Sąd II. instancji mimo to ostatecznie wydaje ponowny wyrok, nie stosując się do powyższych danych, otrzymanych od III. instancji. Zachodzi więc oczywista obraza art. 536 K. P. K. — wypadek znów nieprzewidziany w art. 511 K. P. K. Czyżby więc należało stąd wnosić, że art. 536 stanowi całkiem iluzoryczną lex imperfecta, że nie obowiązuje on w sprawach z art. 511? Rzecz oczywista, że mimo pozorów, takiego poglądu przyjąć nie można. A więc wbrew wyraźnej treści art. 511 K. P. K. uznać należy, że w sprawach tam wymienionych — kasacja przysługuje także i w wypadku pogwałcenia przepisu art. 536 K. P. K. Przemawiają za tym zbyt poważne względy zasadniczej „ratio legis" i autorytetu instancyjnego, — a zarazem zbyt absurdalne wypadłyby konsekwencje przeciwnego, tj. ściśle literalnego tłumaczenia art. 511 K. P. K. Inna rzecz, że w praktyce nierespektowanie przepisu art. 536 K. P. K. przez II. instancję sprowadza się przeważnie do obrazy któregoś z wymienionych w art. 511 K. P. K. przepisów. Niemniej przeto chodzi tu o zasadę „principiis — obsta". Otóż właśnie na przedstawionym tu stanowisku stanął też Sąd Najwyższy w wyroku swym z dnia 13.6.1938 Nr 3. K. 2750/37.

II. W sprawie o zniesławienie przeprowadza oskarżony dowód prawdy. Mimo, że 1-o — szereg świadków zeznał wyraźnie do protokółów, iż oskarżyciel popełnił zarzucony mu przez oskarżonego i opisany w akcie oskarżenia — czyn, 2-o — a nikt ze świadków nie zeznał dla oskarżyciela korzystnie, sąd II. instancji wydaje wyrok skazujący, ustalając, iż żaden ze świadków nie poparł tezy oskarżonego, nie przeprowadzono więc dowodu prawdy. A zatem sąd II. instancji w uzasadnieniu swego wyroku poczynił ustalenia, sprzeczne z aktami i zebranym przezeń materiałem dowodowym. Ponieważ jednak o takim uchybieniu nie mówi art. 514, 516 ani 520 K. P. K., czyż więc oskarżony dlatego w myśl art. 511 K. P. K. ma być pozbawiony kasacji?

Przecież poczynienie ustaleń sprzecznych z aktami i wydanie na takiej podstawie wyroku jest daleko poważniejszym i cięższym pogwałceniem prawa, sprawiedliwości i prawdy materialnej, niż sam tylko „brak ustalenia czynu przypisanego oskarżonemu". Nie można chyba bardziej skrzywdzić człowieka, niż piętnując go jako przestępcę na podstawie np. kompletnie fikcyjnych ustaleń faktycznych, najzupełniej niezgodnych z całokształtem zebranego materiału dowodowego. Skoro więc sam brak faktycznych ustaleń daje oskarżonemu bezwzględne prawo do kasacji (art. 511 i 514 litera f K. P. K.), to tym więcej ta sama kasacja winna być dostępna temu, przeciw komu porobiono np. zupełnie dowolne ustalenia, bo jest to oczywiście jeszcze większe pokrzywdzenie człowieka i jeszcze cięższe naruszenie prawa. Ta argumentacja — odpowiadająca zresztą schematowi a maiore ad minus — zgodna jest przy tym z najbardziej kardynalną zasadą każdej procedury karnej, a mianowicie z danym oskarżonemu prawa do obrony. W danym wypadku chodzi wręcz o jedyny sposób realizacji tej obrony i to przeciwko największej do pomyślenia krzywdzie proceduralnej. W przeciwnym razie ściśle literalne trzymanie się tekstu art. 511 K. P. K., doprowadziłoby do takiego wyniku, że w sprawach, tam wymienionych, każde ustalenie II. instancji, choćby najbardziej z aktami sprzeczne, fikcyjne, a nawet wręcz fanta-

stycznie samowolne, byłoby w drodze kasacji nietykalne tylko dlatego, że byłoby przecież „ustaleniem czynu przypisanego oskarżonemu".

Otóż triumf — nie swobodnej, lecz dowolnej oceny sędziowskiej i prawdy nie materialnej — lecz w najwyższym stopniu formalnej, jest w K. P. K. niedopuszczalny i wręcz nie do pomyślenia. Dlatego też ze względu na wymogi argumentacji „a maiore ad minus" oraz z uwagi na naczelne, najbardziej kardynalne założenia całego K. P. K. — jej ducha i cele — należy przyjąć, że oprócz wypadków wyraźnie wymienionych w art. 511 K. P. K. prawo kasacji przysługuje także w wypadku poczynienia przez II. instancję ustaleń wyraźnie sprzecznych z aktami. Zarzut taki technicznie ująć można by następująco: a) albo jako zarzut braku ustaleń faktycznych czynu przypisanego oskarżonemu tj. obrazy art. 514 lit. f K. P. K. — sensu largo, wychodząc z tego założenia, iż ustalenie fikcyjne, sprzeczne ze wszystkimi łączącymi się z nim dowodami, należy traktować — per nullum, resp. — per non existens (koncepcja jednak nieco sztuczna), b) albo jako obrazę najbardziej ogólnych i kardynalnych zasad i podstaw K. P. K. (obraza art. 1 K. P. K., ale koncepcja może zbyt ogólnikowa), c) albo wreszcie jako zarzut obrazy zasad logicznego rozumowania, czy braku związku logicznego między wnioskiem, wysnutym z ustaleń z dowodami na uzasadnienie tego wniosku przytoczonymi (art. 379 lit. a łącznie z art. 1 K. P. K.). Na tym ostatnim stanowisku stanął w analogicznej sprawie Sąd Najwyższy w wyroku swym wyżej cytowanym, dopuszczając z tej właśnie przyczyny kasacji w sprawie z oskarżenia prywatnego.

III. W sprawach karno-administracyjnych wypadek pospolity: Sąd wydaje wyrok skazujący, opierając się wyłącznie na dołączonym do akt w celach dowodowych — poświadczeniu urzędowym (wyniki inspekcji sanitarnej, wodnej, budowlanej itd.), a nie przyjmując żadnego ze zgłoszonych przez oskarżonego środków odwodowych ze świadków, a nawet biegłych, mających wykazać, że przedstawiony tam stan faktyczny jest nieprawdziwy (okoliczności mogące mieć oczywisty wpływ dla kwestii winy). Tymczasem jest rzeczą notoryczną, że poświadczenia takie wystawiane są — bądź co bądź — przez ludzi, a więc istoty mogące błądzić. Dane orzeczenie ani w żadnym razie nie ma dla sądu żadnej mocy wiążącej (art. 7 K. P. K. w przeciwieństwie do art. 7 K. P. K.), ani też zdezawuowanie go — nie pociągnęłoby za sobą koniecznie karnej odpowiedzialności wystawiających je, bo do tej potrzeba przecież złego zamiaru. Dowodzenie zaś nieprawdziwości treści urzędowych zaświadczeń, zawartych w dokumencie, dozwolone jest nawet w tak hołdującym prawdzie formalnej K. P. C. (art. 276), a więc cóż dopiero w nastawionym wyłącznie na prawdę materialną K. P. K. Wszelkie więc objekcje prawne przeciwko kontrolowaniu przez sądy zaświadczeń organów, czy władz administracyjnych, muszą bezwzględnie odpaść. Ale też wobec tego, czy niedopuszczanie i nieprzeprowadzenie żadnego dowodu odwodowego, ofiarowanego przez oskarżonego nie jest równoznaczne z pozbawieniem oskarżonego rzeczywistej możności obrony?

W regule przecież obrona oskarżonego polega nie tyle na jego tłumaczeniu się, ile na możności powoływania środków odwodowych. Według wyraźnego przepisu art. 335 K. P. K. dopiero „po wysłuchaniu oskarżonego zarządza przewodniczący postępowanie dowodowe...", z czego jasno wynika, że owo tłumaczenie się oskarżonego nie jest (i słusznie)

jeszcze żadnym dowodem. Dopiero na tak uzyskanej podstawie faktycznej konstruuje się prawną jego obroną. A zatem wypadkiem niedania oskarżonemu możności obrony, będzie a) nie tylko zupełnie chyba klasyczny wypadek tak niedopuszczenia oskarżonego do złożenia wyjaśnień, jak i zarazem odmowa dopuszczenia wszelkich ofiarowanych przez niego dowodów — b) lecz także i wypadek zaprotokołowania wprawdzie tłumaczenia się oskarżonego — ale za to niedopuszczenie żadnego z ofiarowanych przezeń dowodów na okoliczności, mogące wpłynąć na kwestię obrony. Przecież tak w wypadku pod a) jak i pod b) oskarżony praktycznie i ostatecznie znajduje się w sytuacji zupełnie analogicznej do tej, gdy się prowadzi sprawę w jego zaoczności, a to jest już wyraźnie niedopuszczalne nawet i według art. 511 K. P. K. (art. 514 pkt. c). Obrona bowiem w K. P. K. ma być instytucją materialną i rzeczywistą, a nie czysto fikcyjną formalnością. A jeśli tak, to czy każde rzeczywiste pozbawienie oskarżonego możności obrony — nie stanowi już „eo ipso" wbrew art. 511 K. P. K. zawsze podstawy kasacji?

Otóż art. 511 K. P. K. jest niewątpliwie wyrazem ograniczenia praw kasacyjnych oskarżonego, do wypadków, podanych tam jako najbardziej ciężkich i poważnych uchybień. Nie mniej zarzuty te są niewątpliwie tylko środkiem do celu, którym jest konkretne zagwarantowanie stronie mniejszej wprawdzie, niż normalnie, ale w każdym razie pewnej możności obrony. Jeżeli więc ustawa z jednej strony daje stronie pewne środki do osiągnięcia pewnego celu, to nie może mu ta sama ustawa z drugiej strony jednocześnie — zabraniać wprost właśnie samego tego celu. Jest to nieuchronnym wynikiem tzw. *interpretacji ze względu na cel.* Jeszcze wydatniej i silniej uzyskamy ten sam wynik z interpretacji — *„argum. a maiori ad minus"*. Wszystkie bowiem zarzuty kasacyjne z art. 511 K. P. K. są po prostu tylko poszczególnymi, konkretnymi wykładnikami daleko ważniejszej od nich, bo najbardziej podstawowej i kardynalnej normy, a mianowicie „prawa — względnie możności bronienia się". Ta zasada, będąca najgłębszym i najistotniejszym fundamentem całej procedury, jest też zarazem w stosunku do zarzutów z art. 511 K. P. K. ich logiczną premisą, ich koniecznym założeniem, warunkującym po prostu ich byt. Pozbawienie oskarżonego pojedynczych, choćby nawet wymienionych w art. 511 K. P. K., ale zawsze poszczególnych tylko uprawnień obrończych, zawsze będzie mniejszym złem i mniejszą krzywdą, niż pozbawienie go w ogóle możności obrony. Skoro więc naruszenie któregokolwiek z powyższych poszczególnych uprawnień daje oskarżonemu bezwzględne prawo do kasacji, to tym więcej kasacja powinna mu stać otworem w razie faktycznego odebrania mu w ogóle możności obrony. Nawet opierająca się na prawdzie formalnej i formalistyce procedura cywilna stanowi wyraźnie, iż sankcją pozbawienia strony możności obrony jest nie tylko możność wniesienia kasacji, ale wręcz nieważność z urzędu uwzględniona (art. 409 ust. 7 i 408 § 2 K. P. C.). To samo stanowi jeszcze nawet dobitniej tak surowe dla oskarżonego prawo karno-skarbowe (art. 302 § 2 i 319). O ileż więc bardziej powinna na tę samą krzywdę oskarżonego reagować procedura karna, hołdująca prawdzie materialnej, gdzie chodzi o nierównie ważniejsze dla człowieka dobra, bo o jego wolność, honor i... życie. Wprawdzie analogia z procesu cywilnego, czy nawet karno-skarbowego — nie obowiązuje w procedurze karnej, ale zawsze ma swą wartość i wagę logiczną, a formalne jej stosowanie jest zupełnie dopuszczalne, jako „analogia iuris". Analogiam

legis — daje art. 514 lit. c — i tu i tam faktycznie identyczna sytuacja oskarżonego. W tym samym też kierunku wskazują najogólniejsze zasady i względy na „ratio legis" całości — procedury karnej. Wszak chyba nie poto dano skazanemu karno-administracyjnie czy skarbowo — prawo zwrócenia się do niezawisłego sądu, by tam oskarżony wobec tych ustaleń administracyjnych, które właśnie zwalcza, stawał bezbronny, bo bez możności przeciwdowodu. I to wtedy, gdy sąd ten jest nie żadną II. instancją, w czymkolwiek krępowaną zaskarżonym orzeczeniem, lecz ma orzekać i ustalać całkiem samoistnie, jak normalna I. instancja. Przy tym wszystkim pamiętać też jeszcze należy, że takie pozbawienie oskarżonego możności obrony, mieści też w sobie i znamiona — a) związania sądu orzekającego ustaleniem innego organu (art. 7 K. P. K.), b) nieuczynienia równomiernego uwzględnienia zarówno okoliczności, przemawiających za oskarżonym, jak i przeciw niemu (art. 9 K. P. K.), c) nie swobodnej, lecz związanej, albo dowolnej oceny dowodów (art. 10 K. P. K.).

Należałoby więc dojść w tej kwestii do następującego wyniku: z punktu widzenia, reprezentowanego w orzeczeniu Sądu Najwyższego z dnia 15.5.1936 ZOSN—6/36, mogłaby wprawdzie zachodzić kwestia, czy wyżej pod III przytoczony wypadek zawsze in concreto będzie równoznaczny z „rzeczywistym pozbawieniem możności obrony". Istotnie bowiem „sąd nie ma obowiązku uwzględniania wszystkich dowodów ofiarowanych przez strony, lecz, kierując się kryteriami celowości, winien mieć na uwadze, czy teza dowodowa może mieć wpływ na treść wyroku, przy czym, oceniając znaczenie dla sprawy tezy dowodowej, sąd bada nie abstrakcyjną doniosłość tezy dowodowej, lecz jej wagę dla konkretnej sprawy i na tle konkretnych okoliczności sprawy". Nie mniej jednak nawet i akceptując cyt. punkt widzenia, uznać należy, że w każdym wypadku tak dalece idącego naruszenia praw proceduralnych oskarżonego, że równoznaczne jest ono „in concreto" z „rzeczywistym pozbawieniem możności obrony", właśnie na tej już podstawie przysługuje zawsze prawo do kasacji, a więc także i w sprawach wymienionych w art. 511 K. P. K. (naruszenie art. 1, 7 i 9 K. P. K.).

Ostatecznie więc rzecz biorąc, należałoby mimo wszystko uznać, iż tekst art. 511 K. P. K. jest nie ścisły i za wąsko zredagowany. Wbrew wyraźnemu jego brzmieniu i wszelkim pozorom przecież należało w sprawach, w nim wymienionych, także i poza wypadkami z art. 514, 516 i 520 K. P. K. — dopuścić możność wniesienia kasacji w następujących warunkach: a) niezastosowania się sądu, któremu zwrócono sprawę po uchyleniu jego wyroku, do wykładni i wskazówek, zawartych w tym właśnie uchylającym wyroku Sądu Najwyższego (naruszenie art. 536 K. P. K.), b) poczynienia ustaleń faktycznych, sprzecznych, względnie niezwiązanych logicznie z powołanymi na ich uzasadnienie danymi, zawartymi w aktach (naruszenie art. 1, 379 K. P. K.), c) pozbawienia oskarżonego rzeczywistej możności obrony (naruszenie art. 1, 7 i 9 K. P. K.).

Do takich rezultatów doprowadza interpretacja obowiązującego prawa drogą argumentacji a maiori ad minus, wnioskowania ze względu na cel, analogii z prawa i z ustawy oraz uwzględnienia „ratio legis" jak i najważniejszych względów słuszności, sprawiedliwości i dobra wymiaru prawa. A zatem rzecz należy nie tyle do dziedziny „de lege ferenda" ile do dziedziny interpretacji — „legis latae".

Z dawnych akt sądowych

Z materiałów, zebranych przez mec. Stefana Markusfelda z Warszawy w Tyliczu (koło Muszyny — Krynicy) a dotyczących szeregu procesów, jakie odbyły się w drugiej połowie 18-go wieku w sądzie miejskim na Ratuszu Tylickim, podajemy poniżej niektóre wyroki.

Sprawa pierwsza dotyczy oskarżenia Oryny Pawliszanki o „c z a r o w s t w a". Na podstawie zeznań świadków, stwierdzających na ogół nienormalność postępowania oskarżonej i jej niedorozwój umysłowy a opartych na przesądach i plotkach, sąd w dn. 13 k w i e t n i a 1763 r. wydał wyrok ostateczny następującej treści:

„Zapatrzywszy się prawo na artykuł 63 w Prawie Chełmińskim z ksiąg piątych, gdzie uczy tenże artykuł prawa, aby na kogo się pokaże bałwochwalstwo, czarostwo jako się na tąsz Orynę ze świadectwa pokazało od kilkunastu lat, która aby według zwyż wyrażonego prawa i artykułu spalona być powinna, tylko Urząd Obojga Praw miłosierdziem zdjęty tylko ściąć pod szubienicą naznacza i zaraz ciało pochować.

Co in effectum stało się".

Tak więc przed 175 laty palono jeszcze w Polsce czarownice.

Sprawa druga, niezmiernie charakterystyczna i mówiąca najlepiej sama za siebie, obejmuje fakt u d e r z e n i a m a t k i przez s y n a.

Actum Anno Domini 1764 C. 9 Julij.

Zasiadszy Urząd Miejski Tylicki w osobach Sła: Panów to jest Sła: Pan Franciszek Bilicki Lant Woyt Miasta Tylicza Sła: Sebastyan Mieyski, Sła: Sztefan Chowaniec Burmistrz, Sła: Piotr Ciołkowicz Pod Woyci. Z ławice Woytowskie Sławetny Jerzy Kiewesz Paweł Kondracik Matyasz Truchanik, Piotr Hołowczak, Ławnicy przysięgli Miasta Tylicza.

Przyszedszy przed urząd wyży opisany Sławetna Waszczyszenka wdowa przełożyła skargę na syna swego na imię Jana starszego w ten sposób, że ia puściła do izby gąsięta a on mi ich kopał za co widziawszy u derzyłam go pięścią między pleci, a on obrociwszy pochon mie iażem padła na ziemię y niemogłam się zaraz zebrać y słowa nie uczywe mówił mi. Co proszę Urzędu S. Sprawiedliwość.

Dekret

Sąd powy słuchaniu Maryanny Waszczyszanki na syna swego Jana nachylili się y ta kowy sentyment Prawny wydali ponieważ iego matka uderzyła że iey gęsięta kopał to słusznie a on nie powinien się był porywać na Matkę i popichać ponieważ przestąpił przekazanie Boże czwarte, bo sam Pan Bóg rozkazał czcić Oyca i Matkę swoią. Za które porwanie się na Matkę następuie kara iako pisze w Prawie Brandeburskim ażeby takiemu Synowi lub Córce, któryby się zniósł na Oyca lub Matkę aby mu ucięto rękę. Ale jednak Prawo Miłosierne, że się to pierwszy raz pokazało to ieno naznacza y Sądzy Jana aby odebrał plak 60 pod Ratuszem i krzyżem leżał przez niedziel dwie w domach Bożych, aby Pana Boga przeprosił i Matkę swoią y więccy tego nie ważyć pod karą prawa Bożego co się nakazuie wszystko wykonać.

Nie mniej charakterystyczną dla ówczesnej epoki jest sprawa trzecia o c u d z o ł ó s t w o:

Actum Anno Domini 1765 C. 28 Junij.

Zasiadszy Urząd Mieyski Tylicki na Woytowstwie przy prezencyi I. M. Pana Posesora tegoż Woytowstwa do sprawy o cudzołostwo popełnione Józefa Miklaszowskiego pod Iurysdykcją dworską zostającego y Zofyi Hołowczanki Iurysdykcji Miejskiej podpadającej, Iurysdykcyą

naszą funduiemy, do który sprawy będący przyzwani oboie a nayprzód będąc inquirowana Zofja Hołowczanka o popełnione cudzołostwo y od kogoby w ciąży została, która dobrowolnie zeznała iż z tymże Józefem Miklaszowskim społeczność miała y od niego w ciąży została, od którego kilkarazy na gabywana była. Któryto Józef Miklaszowski będąc przytomny do tey sprawy y pytany od Sądu czyli był tego cudzołostwa okazją dobrowolnie przed Sądem zeznał iż po kilka razy do domu iey tak we dnie iako y w nocy chodził i na pomienione z nią cudzołostwo zezwolił któreto cudzołostwo od oboyga zeznane było popełnione w same Święta Ruskie Bożego Narodzenia w roku przeszłym 1764. Więc Sąd po wysłuchaniu do browolny z oboyga inquizycyi do Dekretu na Józefa Miklaszowskiego za konsensem I. M. Pana Posesora Woytowstwa Tylickiego przystępuje. A ponieważ ten że Miklaszowski maiąc żonę sobie poprzysiężoną y z nią obo polnie mieszkaiąc ony stanu Małżeńskiego nie dotrzymuiąc na Codzołostwo iawne z Zofią Hołowczanką maiącey także męża zezwolił tak przeciwko Prawu Boskiemu iako i Świeckiemu przestąpił będąc w podobnym excesie iusz notowany, więc przez Sąd ninieyszy iest uznany, aby iako ciałem grzeszył Ciałem pokutował to iest wziął rózg sto za pomienione Cudzołostwo grzywien do Woytowstwa oddał pięć y przed Cymboryum wosku funtów trzy. Aże zaś tenże Miklaszowski bardzo często a niemal codziennie Śwary przekleństwa z żoną czyni Obrazę Boską pełni Czego I. Mość Pan Posesor Woytowstwa cierpieć nie może więc nakazuię temusz, aby we trzech dniach że glarki z żoną wyprowadził się. A' pomnąc zaś Bezpieczeństwa dla siebie I. M. Pan Posesor, aby się nie mścił tenże Miklaszowski za pomienioną karę nakazuie aby tymczasem w więzieniu siedział póki Rękomię nie postawi. Więc y ta Zofja która zezwoliła na Cudzołostwo z tym że Miklaszowskim wiedząca że on ma żonę swoią poprzysiężoną, a ona także męża swego, która sądzona na Skarb Pański grzywien sześć a plag sto, na Prawo grzywien trzy, tylko te plagi Sąd odkłada asz po porodzeniu y z Miasta wygnać, aby się to Cudzołostwo więcej nie mnożyło z tymże Miklaszowskim i z nikim inszem, żeby Pan Bóg nie karał nas i Całe Miasto. Więc zaś na przebłaganie Maiestatu Boskiego tasz Zofja ma oddać do Kościoła farniego wosku funtów dwa. Co się tym Dekretem na kazuie.

Czwarta sprawa dotyczy z a b ó j s t w a dwóch ludzi Bazylego Kiekielego i Bazylego Dziada, za pomocą uderzeń szablą na odpuście we wsi Krynicy (koło Muszyny) w dzień świętych Apostołów Piotra i Pawła 29 czerwca 1765 r. przez pijanego 19 letniego krawca Andrzeja, syna Tkaczyków, poddanego dworskiego, zbiegłego z Królestwa Węgierskiego. Urząd Miejski Muszyński na Ratuszu Tylickim wydał następujący wyrok:

Sąd po wysłuchaney Inqwizycyi na którey będąc zaboyca Inqwirowany nie negował żeby nie miał wspomnianych pozabiiać więc nie wchodząc w dylacje Lecz do Artykułu Prawa ośmdziesiątego drugiego o zaboystwie opisanego konformuiąc się w którym iawnie opisano iż kto nie z rozmysłu, ale z popędliwości nie zgniewu zamorduie człowieka ma być Mieczem ścięty, więc i wyżej wyrażonemu winowaycy inszey kary nie naznaczam, tylko tę którą Prawo nakazało, to iest iako sam mieczem rękami swemi ciął wyrażonych nieboszczyków, tak żeby był mieczem ścięty od Mistrza y pochowany przy szubienicy y iako rękami Swemi pełnił, tak ma po śmierci prawa ręka odcięta i na pal przybita być.

Ferowany dekret odesłany został do sądu starościńskiego, który dekret ten „in omnibus punctis" zaaprobował.

GLOSY

Najem i dzierżawa nieruchomości małoletniego na terenie b. zaboru rosyjskiego.

Przepisy art. 422 i następnych Kodeksu Cywilnego Królestwa Polskiego normują tryb zarządzania majątkiem małoletniego. Moc tych przepisów rozciągnięta została, jak wiadomo, także na ziemie wschodnie[1]). W szczególności art. art. 434, 435 i 436 K. C. K. P. wymagają do sprzedaży nieruchomości małoletniego uchwały rady familijnej, zatwierdzonej przez sąd okręgowy, a niezależnie od tego — odbycia sprzedaży w formie licytacji publicznej.

Natomiast próżno by szukać w K. C. K. P. norm, ograniczających swobodę opiekuna przy wypuszczaniu nieruchomości w najem lub dzierżawę, chociaż za pomocą długoletniej dzierżawy, opiekunowie obchodzić mogą ograniczenia w zbywaniu nieruchomości i w ogóle szkodzić interesom swych pupilów.

Mimo to, prawo cywilne zarówno b. Królestwa Kongresowego, jak i Ziem Wschodnich, nie było pozbawione odpowiednich norm, ograniczających w tym względzie swobodę opiekunów. Oto art. 1718 Kod. Nap. stanowił, że przepisy o najmie majątku mężatek stosuje się także do najmu majątku małoletnich. Według zaś art. 197 i 198 K. C. K. P., umowa najmu lub dzierżawy, aby obowiązywać żonę (a zatem i małoletniego), musi być zawarta, przedłużona lub odnowiona nie dłużej niż na rok przed terminem, od którego zaczynać ma się jej wykonanie. Ale nawet w razie, jeżeli umowa taka w zasadzie małoletniego obowiązuje, to tylko do końca tego trzechlecia jej trwania, w ciągu którego wyszedł on spod opieki. Co się tyczy Ziem Wschodnich to tutaj, według uwagi I. do art. 1692 t. X cz. I Zw. Pr., najem i dzierżawa majątku małoletniego dopuszczalne były tylko do chwili ukończenia przezeń lat 17. Jak widzimy, koncepcje obu ustaw dostatecznie chroniły w poruszonym zakresie interesy małoletnich przed działaniem niesumiennych lub lekkomyślnych opiekunów.

Aliści art. XVI § 2 i art. XXXV § 2 przepisów wprowadzających Kodeks Zobowiązań uchyliły moc obowiązującą zarówno art. 1718 K. C., jak i uwagi I-ej do art. 1692 t. X cz. I Zw. Pr. Dzięki tej przypuszczalnie omyłce ustawodawcy, majątek nieruchomy małoletnich, zwłaszcza na kresach wschodnich, przyzwyczajonych do ukrywania zbycia nieruchomości pod płaszczykiem dzierżawy, wystawiony jest na groźne niebezpieczeństwo[2]).

Stanisław Filipecki.

Czy w razie zgłoszenia przez dłużnika wniosku z art. 669 § 1 K. P. C. należy na nowo oszacować wydzieloną część nieruchomości bez względu na istniejące oszacowanie umowne całej nieruchomości, czy też oszacowanie umowne winno być przyjęte za podstawę określenia wartości części wydzielonej?

W myśl art. 669 § 1 K. P. C. — „dłużnik nie później niż podczas opisu i oszacowania może złożyć wniosek, aby na licytację wystawiona była tylko wydzielona z nieruchomości część, której cena wywołania wystarcza na zaspokojenie wierzyciela egzekwującego. Wniosek będzie rozstrzygnięty po oszacowaniu nieruchomości. Z art. 671 i 672 K. P. C. wynika, że oszacowanie to nastąpić może bądź przez wierzyciela przy braku sprzeciwu dłużnika i uczestników, bądź też w drodze umowy pomiędzy wierzycielem i dłużnikiem przy braku sprzeciwu ze strony uczestników (sprzeciw dłużnika nie odgrywa w tym przypadku roli), a jeśli oszacowanie nie będzie dokonane żadnym z powyższych sposobów, nastąpi ono przez biegłych, powołanych przez komornika.

Zdawałoby się, że przy istniejącym oszacowaniu umownym całej nieruchomości, warunkowi zdania 2 § 1 art. 669 K. P. C. stało się zadość, gdyż przepis ten wymaga tylko, aby nieruchomość była oszacowaną bez wzmianki, że oszacowaną ma być również część wydzielona. Z zestawienia jednak zdania drugiego ze zdaniem 1 § 1 tego art. wynika, że szacunek całej nieruchomości może nie wystarczyć do rozstrzygnięcia wniosku dłużnika z art. 669 K. P. C., gdyż bez znajomości szacunku części wydzielonej z nieruchomości nie można się zorientować, czy cena wywołania tej części wy-

---

[1]) Art. 13 Rozporządzenia b. Komisarza Generalnego Ziem Wschodnich z dnia 15 maja 1919 roku (Dz. Urz. Z. C. Z. W. Nr. 4, poz. 23) z późniejszymi zmianami.

[2]) Na niebezpieczeństwo to, jeśli chodzi o kresy, zwrócił uwagę władz administracji sądowej Notariusz Wiktor Tynowski w Równem.

starcza na zaspokojenie wierzyciela egzekwującego. Że o szacunek ten chodzi przede wszystkim prawodawcy, wynika to z brzmienia art. 673 K. P. C., dotyczącego oszacowania, dokonanego przez biegłych; art. ten głosi, że w oszacowaniu takim „biegły poda osobno wartość nieruchomości, jej przynależności, urządzeń i praw do niej przywiązanych, a osobno wartość całości, tudzież wartość części nieruchomości, która według wniosku dłużnika może być wydzielona i wystawiona na licytację oddzielnie". Ten sposób jednak oszacowania nieruchomości przez biegłych może być dokonany jedynie wówczas, gdy, jak to wyraźnie głosi art. 672 K. P. C., „oszacowanie nie będzie dokonane w sposób wskazany w artykule poprzedzającym", tj. 671 K. P. C. Przy istniejącym więc szacunku umownym całej nieruchomości, który wyklucza wszelki inny szacunek, dokonanie ponownego szacunku wydzielonej części przy zupełnym odrzuceniu szacunku umownego sprzeczne byłoby z wyraźnym brzmieniem art. 671 i 672 K. P. C., gdyby bowiem prawodawca chciał dopuścić w tym przypadku ponowne oszacowanie, zamieściłby z pewnością przepis, że szacunkowi umownemu można się sprzeciwić także wówczas, gdy dłużnik zgłosił wniosek z art. 669 K. P. C. Takiego przepisu jednak brak, a przeciwnie istnieje w tym przypadku tylko możność sprzeciwu ze strony uczestników, który nie ma z powyższym nic wspólnego, gdyż uczestnicy mogą żądać tylko aby oszacowanie było niższe od umownego, co z pewnością nie leży w interesie dłużnika, który, zgłaszając wniosek z art. 669 K. P. C., stara się zawsze wykazać, że wydzielona część nieruchomości jest możliwie wysokiej wartości.

Dopuszczenie ponownego szacunku części nieruchomości bez oparcia się o szacunek umowny całości doprowadziłoby w praktyce do zupełnego odrzucenia tego szacunku, gdyż przy wzroście cen ziemi zdarzyć by się mogło, że część wydzielona nieruchomości miałaby większą wartość od szacunku umownego całej nieruchomości. Tą drogą więc dłużnik przez wydzielenie części swej nieruchomości dążyłby do powiększenia wartości swego majątku ponad oszacowanie umowne. Byłoby to niezgodne z treścią art. 669 K. P. C., którego celem jest, aby w przypadku, gdy wartość całej nieruchomości jest wyższa od wierzytelności egzekwowanej, wystarczyło sprzedać część nieruchomości, aby dług zaspokoić. Wniosek więc z tego art. należałoby zawsze oddalić, gdy umowna wartość szacunkowa, to jest ta, która będzie przyjęta za podstawę licytacji, jest akurat równa, albo mniejsza (co w praktyce się nie zdarza) od wierzytelności egzekwowanej. Jeśli bowiem zaspokoić dług egzekwowany może tylko sprzedaż całej nieruchomości, to nie może wystarczyć jej część, zaś powołanie się na argument, że w międzyczasie wzrosły ceny nieruchomości i że cena wywołania części nieruchomości wystarczy już na pokrycie długu, nie jest przekonywające, gdyż celem art. 669 K. P. C. nie jest bynajmniej podążanie za koniunkturalną zwyżką cen na ziemię i budynki, a przeto wniosek z art. 669 P. K. C. należy uwzględnić wówczas tylko, gdy u m ó w i o n a wartość części wydzielonej wystarczy na zaspokojenie długu. Jeśli taka wartość nie jest znana, należy ją obliczyć w stosunku do całości. Oszacowanie umowne całej nieruchomości winno więc być przyjęte za podstawę do określenia ceny oszacowania części wydzielonej i, uzgadniając treść art. 669 z art. 673 K. P. C., musimy przyjąć, że znamy już wartość całości nieruchomości, a brak nam wartości tylko jej części. Jest rzeczą oczywistą, że tak jak w przypadku art. 673 K. P. C., tak i art. 669 K. P. C. wartość części musi pozostawać w pewnym stosunku do wartości całości i to mianowicie takim, że wartość części wydzielonej dodana do wartości części pozostałej w sumie równać się musi wartości całości czyli w danym wypadku szacunkowi umownemu. Opinia biegłych w tym przypadku, jeśli w ogóle jest potrzebna, to jest, jeśli z szacunku umownego całości nie da się wydedukować drogą rozumowania i rachunku matematycznego szacunku części (w przypadku gdy np. część wydzielona jest akurat o połowę mniejsza od całości i posiada grunta tej samej wartości, co część pozostała), winna być jedynie uzupełniająca i odpowiedź na pytanie, ile jest warta wydzielona część nieruchomości w stosunku do znanego już oszacowania umownego całej nieruchomości.

Z powyższych zasad na postawione na wstępie pytanie odpowiedzieć należy w sposób następujący: W przypadku, gdy zgłoszono wniosek z art. 669 K. P. C., a istnieje oszacowanie umowne całej nieruchomości, oszacowanie przez biegłych wydzielonej części winno być dokonane wówczas tylko, gdy w inny sposób wartość tej części w stosunku do umownego oszacowania całości nie może być obliczona, a przy dokonaniu oszacowania biegli winni ustalić tylko wartość wydzielonej w stosunku do umownego szacunku całej nieruchomości *). *Stanisław Jabłoński*

---

*) Z komentatorów do K. P. C. część II-a *Allerhand* kwestii tej nie porusza, *Korzonek* uważa (str. 973, 980), że w tym przypadku winien być dokonany nowy szacunek wydzielonej części.

Zmiana kwalifikacji

Czy może sąd apelacyjny, rozpatrując na zasadzie art. 30 § 1 rozp. z dnia 24.X.1934 r. D. U. R. P., poz. 851 (o niektórych przestępstwach przeciwko bezpieczeństwu Państwa) sprawę z oskarżenia o przestępstwo (zbrodnię lub występek), określone w tym rozporządzeniu, zmienić kwalifikację czynu zarzucanego aktem oskarżenia, na kwalifikację przestępstwa, określonego w innej ustawie i wydać wyrok, skazujący za to przestępstwo. Sądzę, że nie.

Postępowanie w sprawach o zbrodnie i występki, określone w rozp. z dnia 24.X.1934 r., jest postępowaniem szczególnym, postępowaniem skróconym. Przepis § 1 art. 30 tego rozporządzenia, powierzający określone w nim sprawy o zbrodnie i występki, sądowi apelacyjnemu, jako sądowi I instancji, stanowi wyjątek od zasady, wyrażonej w art. 1 K. P. K., że postępowanie w sprawach o przestępstwa, należące do właściwości sądów powszechnych, odbywa się zawsze według przepisów K. P. K. Gdyby zatem nie przepis § 1 art. 30 rozp. z dnia 24.X.1934 r., to wówczas postępowanie w sprawach o zbrodnie i występki, określone w tym rozporządzeniu, odbywałyby się również według K. P. K. Ze względu na bezpieczeństwo Państwa zostały one wyjęte spod ogólnej zasady, wyrażonej w art. 1 K. P. K. i poddane odrębnemu trybowi postępowania.

Ustawodawca, czyniąc wyłom w zasadzie, wyrażonej w art. 1 K. P. K., oznaczył równocześnie granice tego wyłomu. W art. 24 rozp. z dnia 24.X.1934 r. a więc zaraz na wstępie przepisów procesowych zaznaczył, że postępowanie w sprawach o zbrodnie i występki, określone tym rozporządzeniem, odbywa się według przepisów K. P. K., jeżeli przepisy dalsze nie stanowią inaczej. Owym dalszym przepisem, dotyczącym właściwości rzeczowej sądu, jest właśnie przepis § 1 art. 30. Z zestawienia tego przepisu z przepisem art. 24 wynika, że sąd apelacyjny, jako sąd pierwszej instancji, właściwy jest jedynie dla zbrodni i występków, określonych w tym rozporządzeniu oraz, że dla postępowania w sprawach o przestępstwa, określone w innych ustawach, pozostał wyłącznie miarodajny przepis artykułu 1 K. P. K., a zatem postępowanie w sprawach o te inne przestępstwa odbywać się może tylko wedle przepisów K. P. K.

W podkreśleniu wyjątkowego charakteru przepisów § 1 art. 30 rozp. z dnia 24.X 1934 r. poszedł ustawodawca tak daleko, że, chcąc wykluczyć wszelkie w tym kierunku wątpliwości, wyłączył w art. 25 spod orzecznictwa sądu apelacyjnego, jako sądu I instancji — nawet te wszystkie przestępstwa, nieobjęte rozporzadzeniem z 24.X 1934 r., które popełnione zostały w zbiegu zwyczajnym ze zbrodniami i występkami, określonymi w tym rozporządzeniu. Tym samym dał ustawodawca wyraźnie do poznania, że przedmiotem orzecznictwa sądu apelacyjnego, jako sądu I instancji, nie mogą być tym więcej przestępstwa, nieokreślone w rozporządzeniu z dnia 24.X.1934 r., jeżeli popełnione zostały samoistnie.

Do przepisów K. P. K. pośrednio uchylonych rozporządzeniem z dnia 24.X.1934 r. (art. 24) należą przede wszystkim te wszystkie, których nie da się pogodzić z wyjątkowym i szczególnym charakterem postępowania, określonego w powyższym rozporządzeniu. Przepisami tymi są w szczególności te, które ściśle łączą się z podstawowymi zasadami postępowania, określonego w K. P. K. Należy do nich w pierwszym rzędzie przepis § 1 art. 13. Przepis ten opiera się na zasadzie trzech instancji sądowych i na gruncie tej tylko zasady ma swoje uzasadnienie. Celem jego jest zapobiec zbędnej formalistyce, przy czym, osiągając ten cel, w niczym nie narusza powyższej zasady; nie pozbawiając oskarżonego jednej instancji merytorycznej zapewnia mu przy tym wyższą gwarancję prawidłowego postępowania i sprawiedliwego wyroku. W ramy szczególnego, skróconego postępowania, określonego rozporządzeniem z 24.X.1934 r., przepisu § 2 art. 13 K. P. K. nie można więc wtłoczyć; w ramach tego postępowania nie ma dla niego żadnego uzasadnienia.

Prócz zasady 3-ch instancji, którą rozporządzenie z 24.X.1934 r. znacznie ogranicza, rozporządzenie to pozbawia oskarżonego i innych praw, które mu przysługują w postępowaniu określonym w K. P. K.; odmawia mu prawa żalenia się na postanowienie sędziego śledczego o wszczęciu śledztwa, odmawia mu również prawa wniesienia sprzeciwu przeciwko aktowi oskarżenia. Sąd apelacyjny, zmieniając kwalifikację przestępstwa, zarzucanego w akcie oskarżenia a określonego w rozp. z 24.X.1934 r., na przestępstwo, określone w innej ustawie (np. z art. 22 cyt. rozp. na art. 159 K. K.), pozbawia więc oskarżonego nie tylko jednej instancji, lecz także powyższych praw, z których mógł był korzystać, gdyby przestępstwo to było od początku przedmiotem zwyczajnego postępowania. Ograniczenie praw oskarżonego zaznacza się zwłaszcza wówczas, gdy kwalifikacja, którą sąd apelacyjny przyjmie, jest surowsza od kwalifikacji, oznaczonej w akcie oskarżenia, np. gdy sąd przyjmie kwalifikację zbrodni z art. 109 K. K. — podczas gdy akt oskarżenia zarzucał wyst. z art. 13 § 1 rozp. z 24.X.1934 r. Czy stanowisko sądu apelacyjnego będzie słuszne? Nie. Wobec art. 24,

25 i 30 § 1 rozp. z 24.X.1934 r. oraz wobec szczególnego charakteru postępowania, określonego w tym rozporządzeniu i odmiennych zupełnie zasad, na których postępowanie to się opiera, wolno sądowi apelacyjnemu zmienić kwalifikację z rozp. z 24.X 1934 r., oznaczoną w akcie oskarżenia, tylko na kwalifikację przestępstwa, określonego w tym rozporządzeniu. Jeżeli, zdaniem sądu apelacyjnego, czyn zarzucany aktem oskarżenia stanowi inne przestępstwo niż określone w tym rozporządzeniu — powinien umorzyć postępowanie z powodu braku cech przestępstwa z tego rozporządzenia i akta sprawy odstąpić prokuratorowi apelacyjnemu. Gdyby wbrew temu zmienił kwalifikację i wydał wyrok skazujący za to inne przestępstwo, wyrok ten, jako wydany w postępowaniu, nieokreślonym dla tego przestępstwa ani w K. P. K. ani też w rozporządzeniu z 24.X.1934 r. — będzie nieważny. *Dr Adam Nowotny*

Zmiana moratorium hipotecznego w Gdańsku

Rozporządzeniem z dnia 10. czerwca 1938 r. z ważnością obowiązywania od dnia 1. lipca 1938 r. przedłużono spłatę wierzytelności hipotecznych, których płatność miała nastąpić 1. października 1938 o dalsze dwa lata, a mianowicie do dnia 1. października 1940 r. Nowe rozporządzenie (Achte Verordnung zur Abaenderung der dritten Rechtsverordnung ueber die Senkung von Zinsen vom 22. September 1933 — Gesetz Blatt str. 173) podobnie jak dotychczas w tej mierze obowiązujące, ma zastosowanie jedynie do hipotek, które w chwili wydania 3. rozp. o obniżeniu odsetek z 22 września 1933 (Ges. Bl. str. 441) już istniały. Tym samym nowo zaciągnięte po 22 września 1933 r. hipoteki podlegają odnośnie terminu ich wypowiedzenia nie ustawowym postanowieniom, lecz wyłącznie umownym przez strony ustalonym. Nowe rozp. stanowi właściwie nawiązanie do rozp. z 20 lutego i 4 marca 1936 r. (Ges. Blatt str. 99 i 111), wedle których spłata hipotek miała nastąpić do dnia 1 października 1938 r. Jeżeli Senat gdański zdecydował sie na ponowne przedłużenie terminu spłaty wierzytelności hipotecznych o dalsze dwa lata, to uczynił to wyłącznie dlatego, że obciążenie miejskiej nieruchomości gdańskiej jest niezmiernie wielkie — wynosi ono 210 milionów guldenów wyłącznie w miastach Gdańsk i Zoppot — zaś rynek pieniężny w obecnych czasach uniemożliwia uzyskanie nowych kredytów na spłatę już płatnych hipotek. Lecz nie tylko wzgląd na krytyczną sytuację właścicieli nieruchomości jako dłużników, ale również obrona interesów wierzycieli, była momentem decydującym przy promulgacji nowego rozporządzenia.

Wspomniane dwa rozporządzenia na wiosnę 1936 r. wydane stanowiły, że wierzyciel hipoteczny ma prawo, niezależnie od generalnego moratorium per. 1.X.1938 r. jeszcze przed tym terminem hipotekę wypowiedzieć, a w razie sprzeciwu ze strony dłużnika hipotecznego zwrócić się do sądu o rozstrzygnięcie w tym względzie. Powyższy przepis (§ 15 b.) nadal został utrzymany w nowym rozporządzeniu, a nadto uzupełniony nowym postanowieniem § 15 c., w myśl którego nie podlega w ogóle przepisom moratoryjnym hipoteka, co do której wierzyciel proponuje dłużnikomi zamianę jej na hipotekę amortyzacyjną (Umwandlung der Hypothek in eine Tilgungshypothek). Zarazem tenże nowy, uzupełniający § 15 c. w lit. a. stanowi, że stopa amortyzacyjna (Tilgungssatz) nie powinna wynosić więcej niż 2 od sta rocznie od kapitału hipotecznego, zaś według lit. b. tegoż paragrafu odsetki zaoszczędzone należy również przy amortyzacji zużyć. Wprowadzając ten nowy przepis ustawodawca gdański wychodził z założenia, iż należy po prostu domniemywać, że dłużnik może przy dobrej chęci oprócz bieżących odsetek spłacać także nieznaczne raty na amortyzację kapitału hipotecznego. Ten nowy przepis został podyktowany głównie ze względu na sytuację w jakiej się znajduje gdański Bank hipoteczny (Danziger Hypothekenbank), który w jesieni 1937 r. przejął na siebie hipoteki udzielone w dawnych czasach przez niemieckie banki hipoteczne i przez to stał się głównym wierzycielem hipotecznym na terenie W. M. Gdańska.

Z wyżej cyt. przepisów wynika, że skoro wierzyciel hipoteczny zaproponuje dłużnikowi zamianę zwykłej hipoteki, co do której zaistniał już termin płatności (Faelligkeitshypothek) na hipotekę amortyzacyjną (Tilgungshypothek), a na to dłużnik się nie zgadza, wówczas wierzyciel może domagać się całkowitej spłaty kapitału hipotecznego i to już do 1.X.1938 r. By jednak uniemożliwić wierzycielowi uzależniania tej proponowanej zmiany od nieznośnych świadczeń jakiegokolwiek rodzaju, postanowiono w § 15 lit. c nowego rozp., iż wierzycielowi nie wolno z okazji zamiany żądać od dłużnika należności (Gebuehr) lub innych jakichkolwiek świadczeń (sonstige Leistungen) wyższych niżeli 1% długu hipotecznego istniejącego w czasie zamiany hipoteki.

Koszty jednorazowe z zamianą związane ponosi dłużnik co należy tym usprawiedliwić, że dla niego taka transakcja, będąca wyrazem dobrej woli ze strony wierzy-

ciela, stanowi znaczne korzyści, gdyż hipoteka zwykła w następstwie jej zamiany na amortyzacyjną nie ulega wypowiedzeniu, a dług hipoteczny ulega stopniowemu zmniejszaniu w drodze stosunkowo małych spłat.

Nowe rozp. w końcu postanawia, że hipoteki amortyzacyjne należy celem łatwiejszego obliczenia odsetek i świadczeń rocznych (Zinsen und Jahresleistungen) zaokrąglać na pełne 10 guldenów. Te same zasady obliczeniowe odnoszą się równie do należności hipotecznych w obcej walucie ustanowionej (Hypotheken in fremder Waehrung), które na mocy rozp. z 2 maja 1935 r. zostały przewalutowane na guldeny gdańskie.

Zygmunt Reinke.

Ustalanie ojcostwa w sądach sowieckich

W końcu 1926 r. sowiecki organ ustawodawczy — centralny komitet wykonawczy „w celach uregulowania stosunków prawnych, wynikających z małżeństwa, rodziny i opieki na tle nowego rewolucyjnego bytu" uchwalił kodeks praw o małżeństwie, rodzinie i opiece.

Rozdział drugi tego kodeksu poświęcony jest „wzajemnym stosunkom dzieci, rodziców i innych osób, znajdujących się w pokrewieństwie". Artykuł 25, rozpoczynający ten rozdział, głosi, że wzajemne prawa dzieci i rodziców oparte są na pochodzeniu krwi (krownom proischożdenii). Dzieci, których rodzice nie są złączeni ślubnie, mają te same prawa, co dzieci ślubne. Ojciec i matka dziecka, po jego urodzeniu, są wpisywani do księgi zapisów urodzeń. W celu obrony interesów matki dziecka, ma ona prawo już w okresie ciąży, lub też po urodzeniu dziecka, złożyć oświadczenie o osobie ojca w miejskim urzędzie zapisów aktów stanu cywilnego, przy czym obowiązana jest wskazać imię, nazwisko i miejsce zamieszkania ojca. O tym oświadczeniu wymieniony urząd powiadamia osobę zainteresowaną i jeżeli osoba ta w przeciągu miesiąca złoży sprzeciw, to urząd, aczkolwiek wciąga do akt tę osobę jako ojca, lecz daje mu prawo w przeciągu roku wszcząć spór w drodze sądowej.

Spory tego rodzaju w sądach sowieckich często bywają skomplikowane, zgodnie bowiem z art. 32 kodeksu, jeżeli sąd przy rozpoznawaniu powództw o ojcostwo ustali, że matka dziecka w czasie zajścia w ciążę była w stosunkach płciowych jeszcze z innymi mężczyznami, oprócz przez nią wskazanego, sąd obowiązany jest, po ustaleniu, którego z tych mężczyzn uznaje za dziecka ojca, wydać w stosunku do niego wyrok; sąd więc z urzędu obowiązany jest przypozwać tych mężczyzn jako współpozwanych i ustalić osobę ojca. Ponieważ w większości sowieckich spraw o alimenta występuje zagadnienie ustalenia ojcostwa, kwestia ta zajmuje sporo miejsca w teorii i praktyce sowieckiej.

Poszczególnymi rodzajami dowodów ojcostwa w sądach sowieckich są: przede wszystkim, zapis dziecka przy jego urodzeniu — ustala on ścisłą datę urodzenia dziecka, pozwalającą stwierdzić przypuszczalny czas poczęcia, oraz ma znaczenie w tych sprawach, w których matka wnosi powództwo, wskazując inną osobę jako ojca — nie tego, którego wskazała przy urodzeniu dziecka. W takich wypadkach oprócz pozwanego przez matkę, sąd obowiązany jest z urzędu przypozwać i osobę, wskazaną przez matkę w zapisie. Następny dowód — zeznania stron i świadków: w tych wypadkach sowieckie instancje kasacyjne przyznają, że „same zeznania świadków są dowodami, dalekimi od doskonałości, i sądy obowiązane są szczególnie ściśle je sprawdzać, gdyż nie mają znaczenia dla sprawy, nprz. opinia świadka, że ojcem dziecka jest pozwany lub zeznanie świadka, że „pewna staruszka mówiła, że pozwany i powódka mieszkali wspólnie", na których to zeznaniach dosyć często sądy sowieckie budują swe wyroki. Kapitalne są nieraz zeznania świadków, na mocy których sąd sowiecki przyznaje powództwo: tak, naprz. w jednej ze spraw o alimenta świadek powódki — pewna niewiasta, — która w piśmie do instytucji sowieckiej stwierdza, że była świadkiem intymnych stosunków powódki z pozwanym, gdyż w tym czasie leżała pod łóżkiem, na rozprawie podaje już inaczej, — że siedziała w kącie na ławeczce, a ponieważ była szara godzina, więc strony tego nie zauważyły. Mimo, że pozwany udowodnił, że powódka ma męża, z którym podówczas mieszkała wspólnie, oraz w czasie poczęcia dziecka miała kochanka, za którego wybierała się za mąż, sąd uznał powództwo za udowodnione, nie bacząc na zeznanie jednego ze świadków, który stwierdził, że powódka opowiadała, że „szukała dla swego dziecka zamożniejszego ojca".

Wreszcie, sądy sowieckie w celu ustalenia ojcostwa stosują „ekspertyzę krwi i podobieństwa". Tego rodzaju ekspertyzy były przed laty bardzo rozpowszechnione w sądach sowieckich, pomimo opłakanego stanu sowieckiej nauki rozpoznawania krwi, który był bardzo daleki od naukowości, wobec czego w 1926 roku sowiecki sąd najwyższy orzekł, że tego rodzaju ekspertyzy dokonane przez lekarzy, są niedopuszczalne przy ustalaniu ojcostwa i że w ogóle „przedwczesną" jest metoda tego ustalania za pomocą badania krwi.

W związku z tym w Leningradzie przy instytucie ekspertyz utworzony został dział ekspertyz badania krwi (jedyny w Związku sowieckim) przy czym orzeczenie wydaje komisja, złożona z pięciu osób, pośród których jest jeden profesor i jeden lekarz. Od czasu powstania tego działu zostały wydane do roku bieżącego dwa tysiące ekspertyz, dotyczących ustalania ojcostwa. Ekspertyza dokonywana jest za pomocą tzw. metody kompleksowej, według schematu, zawierającego 120 pytań. Metoda ta polega na badaniu antropologicznych oznak podobieństwa matki, dziecka i domniemanego ojca (względnie ojców), badania grup krwi, linii papilarnych, znaków szczególnych itp. Specjalnym zainteresowaniem badaczy sowieckich jest ucho oraz linie papilarne, gdyż eksperci sowieccy twierdzą, że ucho składa się z pięciu części, które mogą służyć przy ustalaniu podobieństwa ojca i jego dziecka oraz linie papilarne palców, które często dziecko dziedziczy po ojciu. Po zbadaniu tych kompleksów komisja wydaje orzeczenie: „obywatel X mógł być ojcem", „nie mógł być ojcem" i „nie jest ojcem", a więc tylko ostatnie jest kategoryczne. Pierwsze z tych orzeczeń komisja wydaje, jeżeli badania grupy krwi i linii papilarnych nie wyłączają możliwości ojcostwa, jeżeli data poczęcia zgadza się z okolicznościami sprawy oraz istnieje 5 — 10 oznak podobieństwa z 20, które eksperci sowieccy uznają za stałe, nie zmieniające się w życiu człowieka. Do stałych zaliczają oni przede wszystkim ucho, które jest szczegółowo badane np. zwisające do dołu dzieli się na słabe, średnie i jaskrawe; następnie, obwód ucha — może być: szeroki, wąski, ścisły lub przerywany. Podbródek, oko, też należą do stałych oznak i mają swe podziały. Dziesięć wspólnych oznak podobieństwa z 20 możliwych jest największą zdobyczą osiągniętą dotychczas przez ekspertów sowieckich przy ustalaniu ojcostwa według podobieństwa.

Wydana w ten sposób ekspertyza stanowi, oczywiście, główną podstawę wyroku sądowego i eksperci sowieccy przekonani są, że w tym zakresie znajdują się w zupełnym porządku; jeden z nich, niejaki Nadzieżdin z dumą stwierdza, „że w dziedzinie stosowania ekspertyzy podobieństwa przy ustalaniu ojcostwa Związek sowiecki znacznie wyprzedził Europę". Co prawda ten Nadzieżdin, który wydał szereg ekspertyz, „znacznie wyprzedzających Europę" za jedną z tych ekspertyz został ostro skrytykowany przez niejakiego profesora Popowa, który oświadczył, że „wymieniona ekspertyza jest absolutnie nie do przyjęcia i nie posiada żadnej wartości, gdyż jest nienaukowa i nie została potwierdzona naukowymi badaniami, więc nie może być dowodem sądowym". Nie bacząc na tę profesorską opinię, sąd na podstawie właśnie ekspertyzy Nadzieżdina uznał ojcostwo pozwanego za udowodnione. Inny znów profesor Polakow oświadczył, „że dla ekspertyzy ojcostwa linie papilarne nie mają żadnego znaczenia i że grafolog Salkow (jeden z pięciu członków komisji ekspertów w Leningradzie) wydaje orzeczenia nienaukowe i ordynarne (poszłyje)", lecz członkowie komisji uznali zarzuty te za „bardzo lekkomyślne" i komisja ta nadal pomaga sądom sowieckim w ustalaniu ojcostwa pozwanych.

W ogóle przebieg spraw tego rodzaju jest nadzwyczajny: w ostatnim numerze „Socjalisticzeskiej Justycji" przytoczone są dzieje jednej sprawy, która była rozpoznawana trzynaście razy w sądach sowieckich — trzykrotnie kasowana i dostała się do rąk samego prokuratora Wyszyńskiego. Jest ona przykładem jak sowieckie szantażystki wykorzystują brak rutyny i współczucie sędziów sowieckich. Nieszczęśliwy pozwany, tylko z tego powodu, że zdobył pozycję inżyniera, szantażowany był przez oszustkę przy współczującym stosunku sądów sowieckich, przy czym sprawa ciągle się komplikowała, gdyż z biegiem czasu liczba kandydatów na ojca wzrastała i po trzeciej kasacji już było trzech kandydatów; nawet powódka nie wytrzymała tego „wymiaru sprawiedliwości" i kolejne posiedzenie po ostatniej kasacji rozpoczęła od tego że... zelżyła sąd i obrońców pozwanych. To posiedzenie musiało być odroczone z niezwykłego powodu, gdyż jak podaje protokół posiedzenia „zjawienie się powódki w sądzie z 3-letnim dzieckiem, którego nie ma komu powierzyć w budynku sądowym, i które ciągle przeraźliwie krzyczy, więc nie daje możności powódce i świadkom złożyć zeznania, wobec czego sąd nie jest w stanie wysłuchać stron". Po dwóch tygodniach dziecko się uspokoiło, „ojcowie" stawili się w komplecie, lecz zaszedł nowy szkopuł: z akt sprawy tajemniczo zginęła metryka urodzenia dziecka. Nie bacząc na to, sąd wydał wyrok, mocą którego uznał za ojca właśnie trzeciego, świeżo pozwanego — kandydata, między innymi pierwszego męża powódki. Od tego wyroku strony się odwołują, przy czym powódka ciągle upiera się przy inżynierze (zarabiającym między innymi poważną sumę 800 rubli miesięcznie). Odbywa się rozprawa — po raz dwunasty — zostaje odroczona wobec niestawienia szeregu świadków. Trzynaste posiedzenie sprowadza znów powódkę i domniemanych ojców, przy czym inżynier zna sprawę lepiej od swego adwokata, więc sprawa ta wszczęta w 1935 roku rozpoznawana w końcu maja rb., obfituje w drastyczne szczegóły, ujawniane przy drzwiach otwartych, lecz nadzieje na jej ukończenie prysły, gdy sędzia przewodniczący niejaka pani Czuwilina — oznajmia, że musi niezwłocznie udać się na inne posiedzenie sądowe, które ma według planu pracy,

i sprawa znów przechodzi ad calendas graecas. Niewątpliwie jest to wynik niechęci sędziów sowieckich do wydawania wyroku w tego rodzaju sprawach, gdyż zgodnie z ustawą nie mogą oni oddalić powództwa, osoba zaś ojca jest wątpliwa.

Nie dziw oczywiście, że pozwani w tego rodzaju sprawach bronią się w najrozmaitszy sposób: zwracają wezwania sądowe z adnotacją „taki to jest nieznany", uciekają się do osobistych „wpływów" na powódkę, złośliwie uchylają się od płacenia alimentów, nie bacząc na to, że za to grozi surowa kara pozbawienia wolności itd., przy czym dochodzi do wyjątkowo niesmacznych rozpraw i to w sferach tzw. „inteligenckich": pewien lekarz, pracując w jednym szpitalu z koleżanką-lekarką miał z nią bliższe stosunki, wynikiem czego było dziecko. Lekarka występuje z powództwem o uznanie ojcostwa i alimenta. Lekarz, mimo że nie negował swego jednorazowego stosunku, bronił się w ten sposób, że złożył na rozprawie skombinowane przez kolegów-lekarzy zaświadczenie, że miał się zarazić wówczas od lekarki chorobą weneryczną i na dowód tego, że lekarka była chora wenerycznie, przedłożył inne zaświadczenie, któremu sąd nie dał wiary i alimenty zasądził.

Istotnie, i w tych sprawach Związek sowiecki zdystansował „zgniłą Europę".

S. Wołyński.

ŚP. MICHAŁ NAPIERAŁA.

W dniu 30 czerwca 1938 r. zmarł w Katowicach śp. Michał Napierała, emeryt. sędzia Sądu Okręgowego w Ostrowie.

Urodzony dnia 27 sierpnia 1901 r. w Dochanowie pow. żnin, już jako uczeń gimnazjalny bierze udział w Powstaniu Wielkopolskim. Jego gorący patriotyzm nie pozwala mu pozostać w domu również w czasie wojny polsko-bolszewickiej. Zaciąga się wówczas w szeregi wojskowe i bierze udział w walkach pod Warszawą.

Po ukończeniu gimnazjum w Inowrocławiu i studiów prawnych na Uniwersytecie Poznańskim, zostaje w dniu 3 marca 1927 r. przyjęty do służby w sądownictwie. W dniu 6 maja 1930 r. zostaje sędzią grodzkim, a w dniu 20 marca 1935 r. sędzią Sądu Okręgowego w Ostrowie. Człowiek prawego charakteru i wielkich zdolności prawniczych daje się rychło poznać jako doskonały sędzia. Umiłowanemu przez siebie zawodowi poświęca wszystkie swoje siły i zdolności. Z powodu złego stanu zdrowia zostaje na własną prośbę przeniesiony w stan spoczynku z dniem 1 grudnia 1937 r.

Żegnany ze szczerym żalem przez kolegów, odszedł w dniu 30 czerwca 1938 r. na zawsze, pozostawiając żonę i dwoje nieletnich dzieci.

ŚP. JÓZEF PIĄTKOWSKI.

W d. 26 lipca 1938 r. na rakowickim cmentarzu w Krakowie, spoczęły zwłoki śp. emer. sędziego Sądu Apelacyjnego, Józefa Piątkowskiego.

Zmarły urodził się we Lwowie. Po ukończeniu tam Wydziału prawa i administracji, poświęcił się służbie sędziowskiej.

Kolejno zajmował w sądownictwie stanowiska: sędziego w Delatynie, Wieliczce, naczelnika sądu w Jordanowie, sędziego okręgowego w Rzeszowie, wreszcie sędziego Sądu Apelacyjnego w Krakowie, w którym to charakterze przeszedł przed kilku laty w stan spoczynku.

Z zamiłowaniem prawdziwym pełnił obowiązki sędziego, nie lękał się nigdy ogromu i trudności pracy sędziowskiej, a łącząc głębokie teoretyczne i praktyczne wykształcenie prawnicze z bystrością umysłu i szybką

orientacją, wykonywał swój zawód z wielką korzyścią dla ojczystego wymiaru sprawiedliwości.

Był sędzią o prostolinijnym charakterze, był najlepszym Kolegą, zacnym człowiekiem i obywatelem.

Cześć Jego pamięci! *Br. E.*

Ś.P.
DR. JAN ADAM DOBROWOLSKI.

27 lipca 1938 r. o godz. 6 rano zmarł tragicznie na skutek zadanych ran śp. dr Jan Adam Dobrowolski, sędzia grodzki w Katowicach. Śp. Zmarły ur. się 6 czerwca 1899 w Czerniowcach (Rumunia). Po ukończeniu szkoły średniej brał w roku 1920 udział w wojnie polsko-bolszewickiej. Po ukończeniu służby wojskowej, wstępuje na Uniwersytet Jagielloński w Krakowie na Wydział Prawa i Administracji, gdzie ukończył studia z tyt. dra praw. Od roku 1927 do roku 1933 pracował w skarbowości, a następnie w roku 1933 przeszedł na aplikację sądową. W roku 1937 mianowany został sędzią grodzkim. Funkcje sędziowskie sprawował śp. Zmarły w Mikołowie, Rybniku, Chorzowie. a ostatnio w Katowicach. Dzięki wybitnym zaletom umysłowym i charakteru zjednał sobie serca wszystkich, którzy mieli z Nim możność współpracować. Śmierć Jego pozostawiła w naszych sercach szczery żal. Pogrzeb śp. Kolegi Dobrowolskiego odbył się w Czerniowcach, na który delegowaliśmy jednego z kolegów tut. sądu grodzkiego. Pamięć o śp. Koledze Dobrowolskim zawsze w naszych sercach pozostanie.

Cześć Jego świetlanej pamięci!

Koło Zrzeszenia S. i P. w Katowicach

Ś.P.
JÓZEF WRÓBEL.

31 lipca 1938 r. zmarł Józef Wróbel, sędzia Sądu Okręgowego w Cieszynie. Urodzony dnia 1 kwietnia 1895 w Woli Radłowskiej, uczęszczał do gimnazjum w Tarnowie; studia prawnicze odbywał w Uniwersytecie Jagiellońskim, uzyskując stopień naukowy doktora praw. W czasie wojny światowej walczył w armii austriackiej w latach 1915 — 1918, po czym w wojsku polskim od 5 listopada 1918 do 14 grudnia 1920 w stopniu podporucznika.

Służbę w sądownictwie rozpoczął w październiku 1927 r. Po odbyciu aplikacji w okręgu sądowym cieszyńskim, zajmował stanowiska: sędziego grodzkiego w Skoczowie (1931 — 1936), sędziego grodzkiego w Bielsku (1936 — 1937) i sędziego Sądu Okręgowego w Cieszynie (1937 — 1938). Cichy i skromny, poświęcał gorliwie cały czas pracy zawodowej (w czasie choroby, która nie pozwalała mu swobodnie poruszać się, dojeżdżał do biura i prowadził rozprawy). Był wzorowym sędzią i najlepszym kolegą. Ze skromnego uposażenia kształcił rodzeństwo, któremu oddany był całym sercem. Człowiek kryształowego charakteru i nadzwyczajnej dobroci, cieszył się ogólnym szacunkiem społeczeństwa, wśród którego pracował.

Przedwczesna i nagła śmierć przecięła pasmo Jego pracowitego i ofiarnego życia. W dniu 3 sierpnia 1938 r. pogrzebany został w miejscowości Zdrochec koło Tarnowa obok Rodziców. W smutnym obrzędzie wzięła tłumnie udział ludność miejscowa, oraz delegacja kolegów z cieszyńskiego Koła Sędziów i Prokuratorów.

Cześć pamięci Przezacnego Kolegi!

Koło Zrzeszenia S. i P. w Cieszynie.

Ś.P.
JÓZEF MALESZYK.

Dnia 3 sierpnia 1938 r. zmarł w Lublinie Józef Maleszyk, emerytowany sędzia grodzki. Zmarły urodził się w dniu 28 czerwca 1873 r. w Ostrowie p. włodawskiego. Od 1903 r. do końca 1917 r. pracował jako urzędnik w b. rosyjskim sądzie okręgowym w Siedlcach oraz od połowy 1915 r. po powołaniu do wojska w czasie wojny przebywał w sztabie dźwińskiego okręgu wojskowego. Od 7 sierpnia 1918 r. pracował znowu w Sądzie Okręgowym w Siedlcach, jako urzędnik. W d. 22 stycznia 1919 r. aczkolwiek nieprawnik, mianowany został sędzią pokoju w m. Ostrów Siedlecki. Pracował jako sędzia w Ratnie, Bychawie i Lublinie. 8 września 1932 r. przeniesiony został w stan spoczynku. Cześć Jego pamięci.

Koło Lubelskie Zrzeszenia S. i P.

Ś.P.
TADEUSZ KOZERSKI.

Dnia 4 sierpnia 1938 r. zmarł w Stawie powiatu chełmskiego, Tadeusz Kozerski, emerytowany sędzia grodzki i zasłużony działacz niepodległościowy i społeczny, odznaczony złotym Krzyżem Zasługi. Pogrzeb odbył się przy licznym udziale społeczeństwa na koszt Wydziału Powiatowego Ziemi Chełmskiej. Urodzony w dniu 15 sierpnia 1863 r. w Stawie p. chełmskiego, po ukończeniu gimnazjum wstąpił na wydział prawny Uniwersytetu Warszawskiego. Za działalność polityczno-niepodległościową wysłany został z rzeciego kursu Uniwersytetu. Był jednym z założycieli Ligi Narodowej, członkiem redakcji pierwszego „Głosu Warszawskiego" i członkiem Towarzystwa opieki nad unitami. Śp. Tadeusz Kozerski za czasów okupacji był członkiem rady gminnej i wójtem gminy Staw, — gdzie z poświęceniem pracował dla społeczeństwa i kraju, biorąc czynny udział w życiu politycznym, jako członek Stronnictwa Narodowo-Demokratycznego, a później Stronnictwa Narodowego.

Do sądownictwa polskiego wstąpił 16 sierpnia 1917 r. Był sędzią pokoju w Osyakowie, Sawinie, Lublinie i Chełmie. Z powodu przekroczenia 70 lat życia przeniesiony został w stan spoczynku. Był przewodniczącym Rady Szkolnej Powiatowej i Rady Opiekuńczej Szkoły Rzemieślniczej w Chełmie.

Śp. Tadeusz Kozerski cieszył się powszechnym szacunkiem i poważaniem.

Cześć Jego pamięci!

Koło Lubelskie Zrzeszenia S. i P.

ŚP. EDWARD JACKOWSKI.

Dnia 8 sierpnia br. zmarł śp. Edward Jackowski, pierwszy prezes — utworzonego w 1932 roku — Sądu Okręgowego w Gdyni oraz pierwszy prezes Miejscowego Koła Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów R. P.

Urodzony dnia 3.II.1877 w Inowrocławiu, uczęszczał tamże do gimnazjum, po czym studiował prawo na uniwersytetach w Lipsku, Berlinie, Strasburgu i Kilonii. Po złożeniu dnia 13.VI.1900 egzaminu referendariuszowskiego rozpoczyna swą karierę sądową w Sądzie Powiatowym w Łabiszynie. Dalszą służbę przygotowawczą odbywał już na zachodzie Niemiec w okręgu Sądu Apelacyjnego w Naumburg, dokąd Niemcy zwykle wysyłali Polaków.

Dnia 22.II.1905 uzyskuje, zdawszy tzw. „wielki egzamin państwowy", stopień asesora sądowego, który pozwolił Mu poświęcić się zawodowi adwokackiemu. Będąc przedstawicielem wolnego zawodu Zmarły wraca do rodzinnych stron i prowadzi swą kancelarię adwokacką kolejno w Bydgoszczy, Chełmnie i Starogardzie. Przebywając wśród ziomków, bierze żywy udział w pracy społecznej, pracując w polskich stowarzyszeniach robotniczych, śpiewu i w Sokole.

Wojna światowa nie oszczędza Go. Zaborca niemiecki powołuje Go do służby wojennej, która prowadzi Go do niewoli angielskiej i dalej do obozu jeńców w Tulkerim w Palestynie. Tu spotyka dużo Polaków-jeńców, dla których organizuje kursy języka polskiego i nauki o ojczyźnie Polsce.

Po skończonej wojnie wraca w listopadzie 1919 do kraju. Nie czeka jednak na powrót ojczystych stron do macierzy, lecz dąży od razu do wolnego już Poznania, by siły swe poświęcić służbie dla ojczyzny. Od 2.XII. 1919 pracuje w charakterze referenta w departamencie sprawiedliwości Ministerstwa b. dzielnicy pruskiej, następnie jako sędzia Sądu Apelacyjnego w Toruniu, skąd na pewien czas delegowany jest do pełnienia obowiązków radcy w oddziale poznańskim Prokuratorii Generalnej R. P.

Dnia 23.XI.1921 Naczelnik Państwa mianuje Go prezesem Sądu Okręgowego w Starogardzie, gdzie już długie lata pracował jako adwokat. Tu pozostaje do chwili utworzenia Sądu Okręgowego w Gdyni, którego jest organizatorem i pierwszym prezesem. Był też założycielem Miejscowego Koła naszego Zrzeszenia, do którego umiał pozyskać prawie wszystkich sądowników w swoim okręgu. Pewne niedomagania zdrowia nie pozwalają Mu jednak nadal pełnić obowiązków wyczerpującej i odpowiedzialnej pracy prezesa sądu. Dlatego też w 1933 roku na własny wniosek otrzymuje przeniesienie na emeryturę. Od tej chwili pracuje w Gdyni jako notariusz.

Śp. Zmarły, jakkolwiek należał do starszej generacji, otoczony był zawsze młodszymi kolegami, którzy garnęli się doń, by móc się wzorować na Nim jako na doświadczonym, szlachetnym, obowiązkowym przede wszystkim wysoko dzierżącym sztandar niezawisłości sędzią. Koleżeński i przychylny, zawsze gotów był przyjść z pomocą każdemu, kto jej potrzebował. Za służbę w sądownictwie odznaczony został złotym Krzyżem Zasługi.

Cześć pamięci Pierwszego Prezesa Sądu w nadmorskiej stolicy.

J. K.

Ustawy, dekrety, rozporządzenia

DZIENNIK USTAW RZECZPOSPOLITEJ POLSKIEJ R. 1938.

Nr 45 z dnia 6 lipca *poz. 370 i 371* — rozporz. Min. Sprawiedl. z dn. 30 czerwca, dotyczące pieczęci notariuszów i izb notar. i z dn. 4 lipca ustalające ilość stanowisk notar. w niektórych miejscowościach, oba w mocy z dniem ogłoszenia.

Nr 46 z dnia 9 lipca — *poz. 373 i 374* — rozporz. Min. Spraw Wewn. z dn. 30 czerwca, dotyczące sposobu odgradzania posiadłości z działek i o sporządzaniu i zatw. projekt. robót budowlanych i wydawaniu pozwoleń na budowę i użytkowanie budynków na terenie wojew. śląskiego — oba ważne z dniem ogłoszenia.

Nr 49 z dnia 19 lipca — *poz. 386 i 387* — rozporz. Min. Sprawiedl. z dnia 11 lipca o wzorach wyciągów z akt stanu cyw. dla celów pierwiastkowej regulacji hipot. — ważne z dniem ogłoszenia i z dn. 14 lipca, znoszące z dniem 1 września Sąd Grodzki w Horodyszczu z włączeniem jego teryt. do Sądu Grodzkiego w Baranowiczach.

Nr 52 z dnia 26 lipca — *poz. 401 — 404* — ustawy z dn. 14 lipca o zmianie ustawy o Funduszu Pracy, o konwersji: 6% pożyczki dolarowej z r. 1920, 7% pożyczki stabiliz. w dolarach U. S. A. i o 4½% bonach Skarbu Państwa w dolarach U. S. A. — wszystkie te ustawy w mocy z dniem ogłoszenia.

Nr 53 z dnia 29 lipca — *poz. 418 i 419* — rozporządz. Min. Sprawiedl. z dn. 20 lipca, o zniesieniu i zmianie taryf. niektórych sądów grodzkich w okręgu Sądu Okręg. w Wilnie, oraz zmianie granic sądów grodzkich w Suwałkach i Sejnach — z dniem 1 września rb.

Nr 54 z dnia 1 sierpnia — *poz. 429* — rozporz. Min. Wyz. Rel. i Oświec. Publicz. z dn. 20 lipca o utworzeniu i zwinięciu niektórych katedr i zakładów naukowych w szkołach akademickich — z dniem ogłoszenia.

Nr 56 z dn. 6 sierpnia — *poz. 447* — ustawa z dn. 5 sierpnia o środkach finansowych (opłata od mąki i kaszy), na popieranie gospodarczo uzasadnionego kształtowania cen artykułów rolniczych — ważna w 30 dni po ogłoszeniu.

Nr 57 z dnia 10 sierpnia — *poz. 449* — ustawa z dnia 30 lipca wprowadzająca niektóre zmiany w rozp. Prezydenta Rzplitej z dnia 25 września 1932 r. (Dz. Ust. poz. 712) o wykonywaniu praktyki lekarskiej — ważna z dniem ogłoszenia; *poz. 450* — rozporz. Min. Spraw Wewn. z dnia 30 lipca jako wykonawcze do ustawy z dn. 18 lutego rb. o przedsiębiorstwach wymagających szczególnego zaufania — w mocy od następnego dnia po ogłoszeniu.

Nr 58 z dnia 11 sierpnia — *poz. 454* — rozporz. Min. Opieki Społecz. z dnia 24 czerwca rb. zawierające taksę aptekarską i ważne w 30 dni po ogłoszeniu.

Nr 59 z dnia 12 sierpnia — *poz. 455* — ustawa z dn. 5 sierpnia o poprawie finansów urzędów samorządu terytorialnego i o zmianie ustawy o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych — z dniem ogłoszenia; *poz. 459, 460* — rozporz. Min. Opieki Społecz. z dn. 26 lipca, dotyczące zgłoszeń, ryczałtowania, obliczania i czasowego obniżania składek uiszczanych przez pracodawców za ubezpieczenie od wypadków w zatrudnieniu i chorób zawodowych — ważne z dniem ogłoszenia i dotyczą składek należnych od 1 stycznia r. 1938.

Nr 60 z dnia 18 sierpnia — *poz. 462, 463* — ustawa z dnia 5 sierpnia, o zabezpieczeniu podaży przedmiotów powszechnego użytku — z dniem ogłoszenia i z dn. 8 sierpnia wprowadzające z dniem 1 lipca zmiany w rozporz. Prezydenta Rzplitej o prawie przemysłowym.

Nr 61 z dnia 22 sierpnia — *poz. 477* — rozporz. Min. Skarbu z dn. 19 sierpnia wykonawcze do ustawy z dn. 5 sierpnia rb. (Dz. Ust. poz. 447) o środkach finansowych na kształtowanie cen artykułów rolniczych — z dniem 5 września rb.

DZIENNIK URZĘDOWY MINISTERSTWA SPRAWIEDLIWOŚCI.

Nr 7 z dn. 15 lipca r. 1938 zawiera: zarządzenia Min. z dn. 31 maja o depozytach sądowych (opłata odsetek), i z dn. 30 czerwca, ustalająca na 2% odsetki od sum w postęp. sądow. w myśl art. 547 § 2 i 862 § 2 pkt. 3 K. P. C.; okólniki Min.: z dn. 22 czerwca Nr 1878/II G. S./38 w sprawie opłat za dostarczane sądom informacje adresowe w sprawach karnych, uznając takowe za niedopuszczalne; z dnia 6 lipca Nr 1879 i 1880/II. N. S./38 — zawier. wskazówki co do przeprowadzania wizytacji sądów, oraz zalecający prezesom sądów okręgowych branie udziału w posiedzeniach sądowych; komunikat Min. Sprawiedl. o przeniesieniu Wydziału Statystycz. (rejestru skazanych) do lokalu przy ul. Aleii na Skarpie 8 (od ul. Frascati); komunikat, że w Nr 13 Dzien. Urzęd. Min. Skarb. ogłoszono wykładnię ustawy o opłatach stemplowych; postanowienie Sądu Najwyższego z dn. 13 maja Nr 2 k. 2651/87 co do wykładni art. 182 K. P. K.

Nr 8 z dn. 16 sierpnia zawiera: okólniki Min. z dn. 8 sierpnia Nr 1881/II. A./38 polecający przekazywanie Centr. Labor. Badawcz. Pol. Kolei Państ. sfałszowanych dokumentów kolejowych i z dn. 6 sierpnia Nr 1882/II. G. S./38 w sprawie umarzania prawnoprywatnych wierzytelności państwowych, i załączony doń komunikat Min. Skarb. w tejże sprawie; komunikat, że w Nr 15 Dzien. Urz. Min. Skarbu znajduje się wykładnia przepisów Ustawy o opłatach stemplowych.

Poradnia prawnicza

Panu R. D. w Warszawie.

P y t a n i e: *Czy można obok nazwiska ojca, używać nazwiska rodowego matki?*

O d p o w i e d ź: Przepisy, obowiązujące na obszarze b. Królestwa Kongresowego, uprawniają i zobowiązują dzieci pochodzące z małżeństwa do noszenia nazwiska ojca (art. 236 K. C. K. P.), nie zawierają natomiast zezwolenia na samowolne uzupełnianie nazwiska ojca przez dodanie nazwiska rodowego matki. Takie uzupełnienie nazwiska byłoby w rozumieniu ustawy z 24 października 1919 r. (Dz. U. R. P. poz. 478), zmianą nazwiska. Według pierwotnego brzmienia tej ustawy dopuszczalna byłaby taka zmiana nazwiska tylko za zezwoleniem Ministra Spraw Wewnętrznych. Kompetencja Ministra Spraw Wewnętrznych przeniesiona została następnie na zasadzie rozporządzenia ministerialnego z 11 października 1928 (Dz. U. R. P. poz. 828), na wojewodów (Komisarza Rządu m. st. Warszawy), a przeniesienie to utrzymane zostało w mocy art. 6 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 28 grudnia 1934 (Dz. U. R. P. poz. 976). Od decyzji wojewody (Komisarza Rządu m. st. Warszawy), zależeć będzie, czy nazwisko rodowe matki ma być dodane przed nazwiskiem ojca, czy po tym nazwisku. Postępowanie w sprawie zmiany nazwiska unormowane jest rozporządzeniem ministerialnym z 16 września 1921 r. (Dz. U. R. P. Nr 92, poz. 678). *(Db.).*

Pani Irenie W. w Pińsku.

1. Opłata kancelaryjna w postępowaniu rejestrowym.

P y t a n i e: *Czy osobom, wymienionym w art. 4 przepisów o kosztach sądowych (Dz. U. R. P. z r. 1934, poz. 837), służy uwolnienie od opłat sądowych za wydanie poświadczonego odpisu z rejestru handlowego lub rejestru spółdzielni?*

O d p o w i e d ź: Z opuszczenia art. 4 przepisów o kosztach sądowych w § 2 rozporządzenia z 8 czerwca 1935 Dz. U. R. P. poz. 291, o opłatach w postępowaniu przed sądem rejestrowym, wydawać by się istotnie mogło, jakoby osoby wymienione w art. 4 przepisów o kosztach sądowych, nie korzystały z uwolnienia od opłat w postępowaniu przed sądem rejestrowym. Tak jednak rzecz będzie się miała tylko wówczas, gdy brak jest także przepisów specjalnych, przyznających tym osobom zwolnienie. Tak więc, *Prokuratoria Generalna* wolna jest z mocy § 16 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 9 grudnia 1924 r. Dz. U. R. P. poz. 967 w sprawach, w których stroną jest Skarb Państwa, od wnoszenia wszelkich opłat na rzecz Skarbu w postępowaniu przed sądami wszelkiego rodzaju, zatem wolną będzie w tych sprawach i od opłaty kancelaryjnej za wyciągi i odpisy z rejestru. Prokuratoria winną jest jednak z mocy tegoż § 16 postarać się o uiszczenie opłaty przez stronę prawem pokonaną. Sąd rejestrowy może zażądać wykonania tego obowiązku przez Prokuratorię Generalną. *Instytucje ubezpieczeń społecznych* są z mocy art. 287 (1) ustawy z 28 marca 1933 Dz. U. R. P. poz. 396 zwolnione od wszelkich opłat sądowych w sprawach, wynikających z tej ustawy. Winny one jednak, by uzyskać zwolnienie, wykazać sądowi rejestrowemu, że wyciągi i odpisy z rejestru są im potrzebne na cele, wynikające z rzeczonej ustawy. Również wolnym jest od opłat w postępowaniu rejestrowym *Bank Akceptacyjny* Sp. akc. z mocy szczególnego zarządzenia Ministra Sprawiedliwości z 25 czerwca 1935, Dz. urzędowy Nr 13 str. 191.

2. Prawo ubogich w postępowaniu rejestrowym.

P y t a n i e: *Czy w postępowaniu przed sądem rejestrowym można stronie przyznać prawo ubogich?*

O d p o w i e d ź: W Głosie Sądownictwa z r. 1936, Nr 9, na str. 705 daliśmy na analogiczne pytanie odpowiedź twierdzącą. W praktyce można zaobserwować, że sądy rejestrowe nie są skłonne przyznawać firmom prawo ubogich, jednak rozpatrują takie podania merytorycznie. Jedynie skargę kasacyjną na zgodną odmowę prawa ubogich uważa się za niedopuszczalną. (Por. orzeczenie S. N. z 29 lipca 1937 w sprawie C. II 3200/36, ogłoszone w Przeglądzie Prawa Handlowego, pod poz. 1697).

(Db.).

Panu J. w Krakowie.

Pytanie: *Czy i na czyj wniosek komornik obowiązany jest według analogii z art. 711 § 2 K. P. C. (zdanie pierwsze), ponowić w toczącym się postępowaniu egzekucyjnym opis i oszacowanie, jeżeli od czasu dokonania tych czynności upłynął okres trzechletni?*

Odpowiedź: Przypadki tego rodzaju, aby w ciągu trzech lat od opisu i oszacowania nie doszło do rozpisania terminów licytacyjnych, należeć będą do rzadkości. Zajść one mogą zwłaszcza wówczas, gdy dłużnik przez swe swawolne środki odwoławcze lub przez bezzasadne starania o prawo ubogich przeciąga nadmiernie zakończenie postępowania egzekucyjnego. Nie zachodzi zatem dostateczna podstawa umożliwiania mu dalszego przewlekania sprawy przez ogólne dopuszczanie nowych opisów i oszacowań.

K. P. C. liczy się z tym, że w nieruchomości zajętej egzekucyjnie, mogą od czasu opisu do czasu licytacji zajść nawet poważne zmiany, mające istotny wpływ na wartość nieruchomości, np. budynek, może się spalić, drzewostan może ulec wycięciu, bydło może paść wskutek choroby zakaźnej, objekt fabryczny (piece, kominy, maszyny), może ulec zużyciu itd. Dlatego art. 700 K. P. C. zarządza, że komornik przed przystąpieniem do przetargu podać ma na podstawie akt, zmiany, jakie zaszły od chwili zajęcia. Musi przeto istnieć dla osób zainteresowanych jedynie możność prawna wniesienia do akt postępowania egzekucyjnego zaszłych zmian. Zawiadomienia o zmianach, pochodzące od osób, wymienionych w art. 668 K. P. C., muszą być przez komornika uwidocznione w aktach postępowania egzekucyjnego. Do osób tych nie należy wierzyciel, który nie przyłączył się do egzekucji, choćby miał osobiście przeciwko dłużnikowi tytuł egzekucyjny.

Zmiany nie zawsze będą wymagały ponowienia opisu i oszacowania, gdyż mogą być uwzględnione i w ramach dokonanego już opisu i oszacowania. Wystarczy, zazwyczaj wzmianka, że dom się spalił, piec fabryczny się zawalił, maszyna uległa rozbiciu itp. Licytanci rzadko polegają na urzędowym opisie i oszacowaniu, lecz, korzystając z przepisów art. 679 p. 7 K. P. C., sami oglądają zajętą nieruchomość i układają oferty stosownie do wyników swego badania. Również zmiany w cenach, wywołane koniunkturą gospodarczą, nie są dla nich tajemnicą, nie powinny zatem stanowić podstawy do ponowienia oszacowania.

W przypadkach zmian nadzwyczajnych, każda z osób zainteresowanych (art. 668 K. P. C.), zwrócić się może do sądu o wydanie w trybie art. 684 K. P. C. zarządzeń celem usunięcia nieścisłości, jakie powstają w opisie i oszacowaniu wskutek zmian, zachodzących po dokonaniu tych aktów. *(Db.).*

KRONIKA

Z Komisji Kodyfikacyjnej

Posiedzenia we wrześniu 1938. Dn. 6 — 12 września — podkomisja prawa patentowego; przedmiot obrad: projekt prawa o patentach na wynalazki, wzorach i znakach towarowych (dalszy ciąg pierwszego czytania); dn. 16 — 21 września — podkomisja prawa małżeńskiego majątkowego; przedmiot obrad: projekt prawa małżeńskiego majątkowego (dalszy ciąg drugiego czytania); dn. 22 — 27 września — podkomisja prawa morskiego i rzecznego; przedmiot obrad: projekt prawa morskiego i rzecznego (dalszy ciąg pierwszego czytania).

I Międzynarodowy Kongres Kryminologiczny

Pomiędzy 3 a 8 października rb. w Rzymie odbędzie się wyżej wymieniony Kongres, na którym rozważane będą następujące tematy: 1) Etiologia i diagnostyka przestępczości nieletnich i wpływ ich wyników na zarządzenia prawne. 2) Badanie osoby oskarżonego. 3) Rola sędziego w walce z przestępczością i stopień jego przygotowania kryminologicznego. 4) Organizacja profilaktyki kryminologicznej w różnych krajach. 5) Etnologia i kryminologia. 6) Doświadczenia ze środkami bezpieczeństwa w różnych krajach. Dopuszczalne na tym Kongresie są języki: angielski, francuski, hiszpański, niemiecki i włoski. Uczestnicy Kongresu korzystać będą z ulg kolejowych we wszystkich państwach Europy w różnym rozmiarze a między innymi w Polsce 33% w pociągach zwykłych i pośpiesznych.

Organizacją Kongresu zajmuje się Komitet, mający swą siedzibę w Rzymie, via Giulia 52 (przytoczono podług publikacji zamieszczonej w „La Giustizia Penale cz. I zeszyt 6).

Wł. N-wicz.

Z prowincji

KOŁO W LUBLINIE.

W dniu 8 maja rb. Zarząd Koła Lubelskiego zorganizował wycieczkę do Zamościa, w której wzięli udział członkowie Koła wraz z rodzinami w liczbie około 30 osób. W Zamościu wycieczka była bardzo serdecznie przyjmowana przez Koło Zamojskie. Po obejrzeniu pięknych zabytków Zamościa wieczorem nastąpił powrót do Lublina. Wycieczka ta i zbliżenie towarzyskie z członkami Koła Zamojskiego pozostawiły jak najmilsze wrażenie. Po zakończeniu okresu feryjnego Koło Lubelskie oczekuje na obiecane odwiedziny członków Koła Zamojskiego wraz z rodzinami, celem ściślejszego nawiązania kontaktu z „rodziną sądową" i dalszego zbliżenia się.

W dniu 28 czerwca Koło Lubelskie zorganizowało nabożeństwo żałobne za duszę śp. Stanisława Cara kilkakrotnego Ministra Sprawiedliwości, a ostatnio Marszałka Sejmu Rzeczypospolitej. Nabożeństwo odprawił w kościele uniwersyteckim J. M. Rektor ks. prałat dr A. Szymański. W nabożeństwie wzięli udział pp.: Prezesi i Prokuratorzy Sądu Apelacyjnego i Sądu Okręgowego, Wiceprezes Naczelnej Rady Adwokackiej W. Salkowski, wicewojewoda lubelski Długocki, starosta grodzki, przedstawiciele samorządu m. Lublina, sędziowie, prokuratorzy, adwokaci, notariusze, pisarze hipoteczni, asesorzy, aplikanci, urzędnicy sądowi i niżsi funkcjonariusze sądowi.

W d. 17 lipca 1938 r. w Zamościu w obecności Marszałka Edwarda Rydza-Śmigłego a następnie w d. 24-tym lipca w Chełmie odbyły się uroczystości wręczenia sztandarów pułkom artyleryjskim. Uroczystości te głośnym echem odbiły się w prasie codziennej. Koło Lubelskie Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów wzięło w nich udział. Specjalna delegacja Koła udawała się do Zamościa i Chełma, celem podkreślenia solidarności z całym społeczeństwem w oddaniu hołdu naszej armii.

Na uroczystości w Chełmie przybyła z ramienia Koła Lubelskiego delegacja w osobach Kolegów: Bryły, Hubla, Ingerslebena, Góry, Palidy i Tomaszunasa. Prezes Koła Kol. Stanisław Bryła, ofiarowując pułkowi artylerii im. Hetmana Jana Zamoyskiego ufundowaną przez Koło Lubelskie srebrną trąbkę pułkową, w dłuższym przemówieniu nawiązał do dawnych tradycji związanych z męstwem Hetmana Zamoyskiego i zasług pułku w dziele uzyskania niepodległości. W czasie uroczystości wręczono prezesowi Koła Lubelskiego Kol. St. Bryle oznakę pułkową. *R. M.*

KRONIKA WILNA.

Dnia 13 czerwca 1938 r. koledzy z Sądu Apelacyjnego w Wilnie wraz z miejscowymi kolegami prokuratorami żegnali odchodzącego na stanowisko zastępcy Prokuratora Sądu Apelacyjnego w Warszawie Wiceprokuratora Apelacyjnego Kol. Konstantego Hózman-Sulkiewicza.

Imieniem Prokuratury żegnał Kol. Sulkiewicza Prokurator Sądu Apelacyjnego Józef Ignacy Parczewski, zaś imieniem Sądu — Prezes Sądu Apelacyjnego Józef Przyłuski. Obaj mówcy w serdecznych słowach podkreślili duże zasługi Kol. Sulkiewicza, jakie położył w ciągu kilkunastu lat swej wytrawnej i nieskazitelnej pracy dla Prokuratury wileńskiej, w tym przez ostatnie cztery lata, jako zastępca Prokuratora Sądu Apelacyjnego. Spełnił te zadania Kol. Sulkiewicz całkowicie dzięki swym dużym zdolnościom, wielkiemu doświadczeniu, doskonałemu taktowi i ujmującym walorom osobistym, które cechowały go również i w życiu koleżeńskim.

Życzenia, jakie składano Kol. Sulkiewiczowi, były szczerą odpowiedzią wszystkich na szczerość, która była zawsze punktem wyjścia dla Kol. Sulkiewicza w życiu urzędowym i koleżeńskim. Pierścień prokuratorski S. I. M. i upominek od kolegów zakończyły tę chwilę pożegnalną.

W dwa dni później, bo 15 czerwca 1938 r. przeżyliśmy znowu podniosłą chwilę. Żegnaliśmy Prokuratora Sądu Apelacyjnego w Wilnie Józefa Ignacego Parczewskiego, mianowanego Sędzią Sądu Najwyższego.

W gabinecie służbowym Prokuratora Parczewskiego zebrali się koledzy z Sądu Apelacyjnego oraz koledzy prokuratorzy, urzędujący w Wilnie. Szczególnie miły i życzliwy nastrój dla osoby odchodzącego był wyrazem tej chwili. Więzy duchowe, w oparciu o wspólną pracę i koleżeńskie współżycie, jakie łączą od dawna Prokuratora Parczewskiego z Wileńskim Sądem i Prokuraturą, nabrały cech trwałości. Powstały one dzięki wysokim zaletom Prokuratora Parczewskiego, którego zawsze ujmujący takt i doskonałe zrozumienie norm i odchyleń codziennego życia przy wrodzonej Mu dystynkcji charakteru pozwoliły na zyskanie przezeń tak właściwie charakteryzującego Go miana szlachetnego człowieka, prokuratora i kolegi. Wnikliwość i trafność w ocenie wszelkich zagadnień, oparte na głębokim doświadczeniu, jednały mu stale adherentów i przyjaciół. Jest czynny w życiu koleżeńskim, reprezentuje godnie kolegów w Zrzeszeniu i w pracy społecznej, bierze udział w prawniczym ruchu umysłowym,

ożywiając go na terenie Wilna, tworząc nowe sposobności do aktualnych dociekań. Te szlachetne zalety umysłu i serca zastają Prokuratora Parczewskiego w pełni najlepszych sił, gdy przypada Mu w udziale zaszczyt piastowania najwyższej godności sędziowskiej. Piękno owych zalet, których cząstka trafiła do serc naszych i szlachetne tradycje rodzinne, które łączą Prokuratora Parczewskiego z Wilnem, niewątpliwie sprawią, że Koledzy wileńscy będą Mu nadal bliscy.

Imieniem Prokuratury przemawiał Wiceprokurator Sądu Apelacyjnego Józef Quirini, imieniem Sądu — Prezes S. A. Józef Przyłuski.

Uroczystość zakończyło wręczenie Prokuratorowi Parczewskiemu od prezesów i sędziów Sądu Apelacyjnego oraz prokuratorów Apelacji Wileńskiej pięknego płótna, opartego na jednym z malowniczych motywów wileńskich.

Przegląd czasopism prawniczych

PRZEGLĄD SĄDOWY (miesięcznik Krakowsk. Oddziału Zrzeszenia S. i Prok. Nr 7 7i 8-1938) B. P o g o d a s. s. o. „Zwyczaj wypłacania odprawy". K. P. Cyw. dopuszcza stosowanie prawa zwyczajowego wyłącznie w przypadkach prawem przewidzianych, lecz prawo zwyczajowe nie może uchylić ustawy oraz nie może powołać do życia zasady prawnej. Autor uważa, że ponieważ obowiązujące prawo materialne (K. Zob. i Rozp. o umowie o pracę) nie przewidują powyższego zwyczaju, pracownik nie ma prawa żądać od pracodawcy wypłaty mu odprawy w związku ze zwolnieniem go z pracy na mocy istniejącego zwyczaju, o ile prawo do żądania odprawy nie zostało objęte umową o pracę. W artykule „czy komornik może przyznać dłużnikowi koszty egzekucji" M. N e u m a n rozważa to niejednolicie w praktyce rozstrzygane zagadnienie. Dając wykładnię art. 523 § 1 K. P. C. oraz innych związkowych przepisów K. P. C. dowodzi, że komornik w żadnym wypadku nie może przyznać dłużnikowi kosztów egzekucji, lecz tylko sąd. Dr Z. F e n i c h e l „Środki odwoławcze w sprawach hipotek sądowych". Zachodzi pytanie, czy hipoteka sądowa jest instytucją prawa egzekucyjnego, czy hipotecznego. Izba Cywilna S. N. w swych orzeczeniach zajęła wyraźnie sprzeczne dwa stanowiska (C. II. 345 i 526-1935 i contra C II 2259-1936). Powyższe zagadnienie ma bardzo doniosłe znaczenie praktyczne. Autor nie daje stanowczego rozstrzygnięcia owego zagadnienia jeno z całym naciskiem zaznacza, że w tak ważnej kwestii niezbędne jest, by orzecznictwo S. N. ustaliło jednolitą wykładnię. Dr A. N o w o t n y wprok. s. ap. „Zaliczenie odbytej kary aresztu na poczet łącznej kary". W razie skazania na karę więzienia i aresztu sąd może orzec jedynie łączną karę więzienia, licząc, że 2 dni więzienia odpowiada 3 dniom aresztu (§ 3 art. 31 K. K.). Przy zaliczaniu odbytego zapobiegawczeąo aresztu na poczet orzeczonej łącznej kary więzienia wpierw należy przeliczyć czas zapobiegawczego aresztu na karę więzienia a następnie dopiero otrzymaną karę więzienia odliczyć od łącznej kary więzienia orzeczonej przez sąd wyrokiem łącznym. Dr M. R a d w a ń s k i s. o. okr. „O potrzebie nowelizacji rozporządzenia o rejestrze skazanych". Autor omawia potrzebę rozszerzenia obowiązku rejestracji skazanych na przypadki skazania, obecnie rejestracją nie objęte. Autor przytacza szereg argumentów na stwierdzenie tego, że racjonalny wymiar sprawiedliwości wymaga, by były rejestrowane wyroki, którymi skazany na karę został od kary zwolniony (art. 21 § 2, 29 § 2, 142, 143 § 3, 220, 239 § 2, 264 § 4 K. K.), również wyroki z oskarżenia prywatnego oraz wyroki, gdy sąd zastosował względem nieletniego środki wychowawcze zamiast umieszczenia w zakładzie poprawczym (art. 71 K. K.) oraz wyroki dotyczące nieletnich w latach od 13 do 17 działających bez rozeznania, należało również rejestrować skazania za przestępstwa skarbowe.

WILEŃSKI PRZEGLĄD PRAWNICZY (miesięcznik Nr 6 i 7-1938). Życiorys b. prezesa Sądu Okr. w Wilnie śp. Lucjana Bochwica. S. W o l s k i w artykule „Oskarżyciel publiczny", omawia zadania prokuratorów i m. inn. mówi, że dla skutecznej realizacji swych zadań od prokuratora należy wymagać „tak niestety, rzadkiej w obecnych czasach odwagi cywilnej", by nie poddawał się wszelkiego rodzaju wpływom a szczególnie, kiedy w grę wchodzą różne względy, maskowane jakąś wyższą racją. Dr L. K u r o w s k i „Ze studiów nad wykładnią w polskim orzecznictwie podatkowym". G. A l p e r o w i c z „Zakres uprawnień i obowiązków adwokatury w dawnej Polsce" (d. c.). Dział „Europa Wschodnia" zawiera artykuły — B r. W r ó b l e w s k i e g o „Grupy współdziałania z prokuraturą w Z. S. R. R." i S. P l i c h a s. s. o. „Przestęptswa przeciwko rodzinie i małżeństwu w projekcie K. Karnego w Z. S. R. R.", w którym autor omawia przepisy projektu, dotyczące karalności pozostawienia rodziców bez pomocy.

GAZETA SĄDOWA WARSZAWSKA (Nr 27-28 i 29-30-1938). Podano dalszy ciąg ustawy o ustroju sądownictwa na Litwie (art. 44-95). Dość obszerne sprawozdanie Zarządu Głównego Związku Adwokatów Polskich za czas od 9.V.1937 do 28.VI.1938.

Dalsze ciągi rozpraw — prof. M. Chlamtacza „Rozbiór i krytyka postanowień polskiego projektu prawa rzeczowego — działu I" i J. Tatarkiewicza „Zagadnienia ubezpieczeniowe w praktyce upadłościowej".

POLSKI PROCES CYWILNY (Warszawa Nr 11-12-1938). W. Miklaszewski „Wymóg dowodu z dokumentu w świetle art. 566 K. P. C.". Przepisy ograniczające dopuszczalność dowodu ze świadków, są w polskim prawie procesowym instytucją nową i na obszarach b. zaboru pruskiego i austriackiego nie były zupełnie znane, w zaborze zaś rosyjskim były zupełnie inaczej ujęte. W powyższej kwestii zapadło orzeczenie Izby Cywilnej S. Najw. 1937 Nr 308. Autor poddaje krytyce orzeczenie to i dowodzi, że pogląd wyrażony w tym orzeczeniu, może doprowadzić do zupełnego wypaczenia myśli ustawodawcy i zachęcić ludzi do obchodzenia tego przepisu. M. Allerhand w d. c. swego artykułu „Powództwo wzajemne" określa istotę tego powództwa i mówi, iż mimo nazwy jaką ustawa przyjęła — „powództwo wzajemne" nie jest powództwem, nie ma charakteru pozwu, lecz jedynie środkiem obronnym pozwanego. Z. Fenichel w d. c. swego artykułu „Podstawa powództwa, jej zmiana i związek z prawomocnością wyroku" omawia kwestię, czy istnieje związek między podstawą powództwa a prawomocnością. M. Lisiewski w d. c. swego artykułu „Uznanie w Polsce wyroków zagranicznych" mówi m. in. że wyrok rozwodowy właściwego sądu zagranicznego, który zgodnie z art. 17 ust. 3 ustawy z dn. 2.VIII.1926 o prawie właściwym dla stosunków prywatnych międzynarodowych zastosował prawo polskie musi być uznany także w urzędzie polskim stanu cywilnego i na jego podstawie powinien bez żadnych przesłanek nastąpić wpis do ksiąg tegoż urzędu. Oddzielne orzeczenie sądu polskiego o uznanie powyższych wyroków zagranicznych nie jest wymagane i jest zbędne.

GŁOS PRAWNIKÓW ŚLĄSKICH (Kwartalnik Śląskiego T-wa Prawniczego T. 3-1938). Artykuł redakcyjny „W sprawie reformy ustroju województwa śląskiego — wyniki ankiety". Redakcja kwartalnika ogłosiła w roku 1937 w powyższej kwestii ankietę (Tekst ankiety podano w Głosie Sądownictwa 1937 Nr 9 str. 738). Odpowiedzi na ankietę nadesłało 9 profesorów uniwersytetu, jeden adwokat i jeden notariusz. Komitet Redakcyjny omawia całokształt wyników ankiety, oświetlając zagadnienie pod kątem widzenia ściśle prawnym, izolując o ile możności stronę polityczną. Dr Marek „Jednostka jako podmiot prawa narodów w świetle Górnośląskiej Konwencji Genewskiej". Powyższa konwencja z dn. 15.V.1922 r. mieszkańcowi Górnego Śląska obywatelowi polskiemu daje prawo bezpośredniego występowania w charakterze strony procesowej przeciwko Rządowi Polskiemu w Górnośląskim Trybunale Rozjemczym oraz u Prezydenta Górnośląskiej Komisji Mieszanej (instytucje międzynarodowe), z którego to prawa skwapliwie korzystali Niemcy — obywatele polscy. Autor uważa — że zaskarżenie czynności Rządu swego Państwa przed czynnikami międzynarodowymi stanowi ograniczenie suwerenności państwowej i jest szkodliwe dla Państwa. S. Szenic, oceniając przepisy ustawy „Rejestrowe prawa rzeczowe na pojazdach mechanicznych z dn. 28.III.I1938" (D. U. poz. 302), które weszło w życie z dniem 1 lipca 1938 r. dochodzi do konkluzji, że stwarza ona odpowiednie warunki dla rozwoju handlu samochodami i przyśpieszenia w ten sposób tak koniecznej w Polsce motoryzacji. Dr A. Lipiński „Jeszcze na temat art. 340 i 341 K. P. K." — dowodzi, że błędny jest pogląd niektórych prawników, iż na rozprawie w sprawie karnej nie wolno odczytywać protokołów sądowego przesłuchania świadka, sporządzonych na rozprawie cywilnej. Dr A. Laniewski w artykule „Kobieta-świadek" — stwierdza, że wśród sędziów bezwzględnie przeważa pogląd o mniejszej wartości zeznań kobiety. Zdaniem autora zeznania kobiety i mężczyzny wskutek swych odrębnych właściwości nawzajem się uzupełniają i najdokładniejszym byłby obraz pewnego zdarzenia, gdyby go odtworzyły łączne zeznania mężczyzny i kobiety. Ponadto kwartalnik zawiera artykuły: Dra Z. Przybylskiego „Sprawy wodne w górnictwie", Dra S. Druszkowskiego „Prawo niepisane" i Fr. Stachowskiego „O egzekucji celem zniesienia wspólności spadkowej na nieruchomości".

PRZEGLĄD NOTARIALNY (Warszawa, organ notariatu polskiego Nr 13-14 1938) — zawiera sprawozdania z walnych zgromadzeń wszystkich Izb Notarialnych w Polsce, odbytych w końcu maja 1938 r. W artykule „Sprawa pasa granicznego" m. in. mówiąc o Gdyni zaznacza się, że należy zwolnić Gdynię od przepisów o pasie granicznym, a w ostatecznym razie nadać tutejszemu urzędowi administracji ogólnej pełnomocnictwa niezbędne dla elastycznego i szybkiego załatwienia spraw związanych z tą ustawą.

NOTARIAT — HIPOTEKA (Warszawa miesięcznik — organ związku pracowników notariatu i hipoteki R. P. Nr 11-12-1938). Cały zeszyt poświęcono sprawozdaniu z pierwszego wszechpolskiego Kongresu pracowników Notariatu i Hipoteki R. P., który odbył się w Warszawie w dniach 5 i 6 czerwca 1938 r. i który zgromadził przeszło tysiąc uczestników. Sprawozdanie z Kongresu poprzedzono artykułem T. Wojciechow-

skiego „Chwile wzniosłe — chwile niezapomniane”. Zeszyt pod względem estetycznym przedstawia się bardzo okazale.

PRZEGLĄD PRAWA HANDLOWEGO (Warszawa Nr 6-1938). W artykule „Zastrzeżenie prawa własności przy sprzedaży ruchomości, ulec mających połączeniu z nieruchomością” (dok.) A. Sztejnman dowodzi, że wobec rozwoju życia gospodarczego, stosunków kredytowych i ich zabezpieczenia konieczne jest stworzenie normy prawnej, która by upoważniała sprzedawców do uiszczenia swych wierzytelności od nabywców w drodze egzekucji nie z nieruchomości lecz tylko za pomocą egzekucji z tych właśnie „przynależności”. W. Szatensztejn w rozważaniach dokończenia swego artykułu „Ocena bilansowa majątku obrotowego według K. Handlowego” dochodzi do wniosku, że nie ma różnicy pomiędzy wartością bilansową kupca jednoosobowego i wszystkich spółek handlowych, że wartość bilansowa jest to niższa wartść realna, ujęta jako granica maksymalna. C. Glanz „Wady oświadczeń woli w prawie spółkowym”.

PALESTRA (Warszawa — miesięcznik, organ Rady Adwok. Nr 5 i 6-1938). I. Glass „Prawo rzeczowe w projekcie Komisji Kodyfikacyjnej” — rozważa przepisy, dotyczące hipoteki. Większość ich uznaje za celowe, upraszczające system hipoteczny. Jednocześnie jednak wskazuje kilka instytucyj prawnych w projekcie, zapożyczonych z ustawodawstwa germańskiego, które wprowadza wielkie komplikacje przy stosowaniu prawa. Uważa następnie autor, że wysoce szkodliwe byłoby mianowanie na pisarzy hipotecznych zamiast znawców prawa i praktyki hipotecznej, osób niekompetentnych pod znakiem panis bene merentium. Podano tekst referatu, wygłoszonego przez prof. dra E. Rappaporta s. S. N. na inauguracyjnym studium Kultury Prawniczej Polskiej w dn. 5.V.1938 w Warszawie oraz w kilku prowincjonalnych T-wach prawniczych w maju 1938 r. I. Pinczewski w artykule „Właściwość miejscowa sądu w sprawach o należności pełnomocników procesowych” uważa, że pełnomocnik wytoczyć może powództwo przed sąd w miejscowości według swego wyboru. Dr Z. Sarapata „Z ustawodawstwa ostatniej doby”. Rok 1938 zaznaczył się wzmożoną działalnością ustawodawczą — ukazał się szereg ustaw, dekretów Prezydenta R. P., liczne rozporządzenia Rady Ministrów oraz poszczególnych Ministrów. Autor podaje w skrócie ich treść i zaopatruje większość z nich swymi uwagami. Z. Nadratowski „Zagadnienie uporządkowania długów rolniczych”. Sprawa sfinalizowania akcji w kierunku uporządkowania i konwersji długów rolniczych jest obecnie nader aktualną. Do laski Marszałka Sejmu wpłynęło 7 poselskich projektów ustaw, zmierzających do wprowadzenia zmian w dotychczasowym prawodawstwie oddłużeniowym. Omawiając odnośne projekty autor z naciskiem podkreśla, że wszelka zwłoka w tej dziedzinie może spowodować nieobliczalne ujemne następstwa w układzie całokształtu stosunków nie tylko rolniczych lecz i ogólno-gospodarczych. Dr Z. Papierkowski „Przestępcy nieletni, a środki zabezpieczające”. W konkluzji swych rozważań autor dochodzi do wniosku, że z punktu widzenia kryminalno-politycznego należy stanąć na stanowisku, że tam gdzie istnieje kara wychowawczo-poprawcza nie trzeba stosować środka zabezpieczającego.

GŁOS ADWOKATÓW (Kraków Nr 5-1938). Dr I. Bross „Zagadnienie reportażu kryminalnego”. W szerokich kołach istnieje niezdrowe zainteresowanie się przestępstwami o sensacyjnym charakterze, które to zainteresowania podtrzymuje pewien typ sprawozdań o czynach przestępnych w prasie codziennej. Mgr N. Radziwiller w artykule „Sprzeciw wierzyciela przeciwko oszacowaniu umownemu” — daje wykładnię art. 671 K. P. C. i twierdzi, że w przypadku sprzeciwu jednej ze stron komornik powinien akta sprawy przedstawić sądowi do rozstrzygnięcia. Na postanowienie sądu służy zażalenie. Dr S. Goldberg „Niesłuszne zbogacenie w Kod. Zobowiązań” (dok.). Po rozważeniu art. 126 i 127 K. Z., dotyczących niesłusznego zbogacenia autor stwierdza, że owa instytucja stworzona została celem zapobiegania zaistnieniu nierówności i krzywd w sferze życia prawnego. Dr Z. Fenichel „Umowy grzecznościowe w Kod. Zobow.”. Aczkolwiek K. Z. nie przewiduje umów grzecznościowych są one jednak dopuszczalne i ważne. Umowy grzecznościowe należy podciągnąć pod istniejące w Kod. Zob. typy umów bezpłatnych.

NOWA PALESTRA (Lwów, wyd. Izby Adwok. Nr 5 i 6-1938). Dr R. Kalmus „Zastrzeżenie prawa pogłębiania i pompowania po ekspiracji kontraktu naftowego”. Autor dowodzi, że tego rodzaju zastrzeżenie wobec sprzeczności z przepisami prawa górniczego jest nie ważne i dla nikogo żadnych praw ani obowiązków zrodzić nie może. Dr P. Zarwincer rozważa i ocenia orzeczenia Sądu Najw. w przedmiocie wykładni art. 1, 3 i 8 Rozporz. Prezydenta R. P. z dn. 24.X.1934 (jednolity tekst — D. U. 1936, poz. 59), dotyczącej rozgraniczenia rzeczowej właściwości sądu (art. 2 K. P. C.) i urzędu rozjemczego (art. 8) do orzekania o rolniczym charakterze długu. Podano sprawozdanie ze Zjazdu delegatów Naczelnej Rady Adwok. i Rad Okręgowych odbytego we Lwowie w dn. 7 i 8 maja 1938 roku w sprawie wydania dzieła o adwo-

katurze w Polsce. W związku z tym podany jest tekst referatu, wygłoszonego na Zjeździe przez dra adw. T. Dwernickiego „Tematyka dzieła „Adwokatura Polska", w którym są przedstawione i rozwinięte tezy, jakie zawierać musi dzieło „Adwokatura Polska". Podany życiorys profesora i adwokata Maurycego Allerhanda, członka Komisji Kodyfikacyjnej z powodu 70-lecia jego urodzin. Początki artykułów — dra J. M i s e r a „Klauzula arbitrażowa w układzie zbiorowej pracy" i dra S. G o l d b e r g e r a „Dokumenty na okaziciela według Kod. Zobowiązań".

PRZEGLĄD PRAWA I ADMINISTRACJI (Kwartalnik — organ Polskiego T-wa Prawniczego we Lwowie Nr 2-1938). Zawiera rozprawę prof. T. H a l e w s k i e g o „Rozwój nauki prawa lotniczego za granicą a w Polsce", artykuł dra Z. P a z d r o „Przemiany ustrojowe samorządu terytorialnego na obszarze b. Galicji (1918-1938)", prof. K. G r z y b o w s k i e g o „Podręczniki prawa narodów w Anglii i Ameryce", gdzie autor daje charakterystykę tych podręczników nastawionych w kierunku praktycznym.

GAZETA ADMINISTRACJI (Warszawa Nr 14-1938). Inż. W. H a u r y k i e w i c z w artykule „Konieczność wprowadzenia kar za dziką parcelację gruntów" wykazuje szkodliwość dla interesu państwowego tzw. „dzikich parcelacji". Podając jaskrawe przykłady takich nadużyć i pogwałcenia norm prawnych, regulujących parcelację, dowodzi, że prawodawca nieuczciwe sposoby stosowane przy dzikiej parcelacji, obecnie nie karalne powinien ująć w karby sankcyj karnych.

APEL (Warszawa, miesięcznik — organ związku zrzeszeń urzędników sądowych i prokurator. R. P. Nr 6-1938). Cały zeszyt poświęcono sprawozdaniu z XVI Zjazdu delegatów zrzeszeń, który odbył się w Warszawie 22-24 maja 1938. Zjazd ten połączony był z uroczystościami poświęcenia w kościele garnizonowym sztandaru związkowego przekazania armii sprzętu wojskowego, jako rezultat wspólnej ofiarności pracowników świata prawniczego i otwarcia własnego lokalu klubowego. Podano teksty przemówień inauguracyjnych Wiceministra Sprawiedliwości A. Chełmońskiego, przewodniczącego zrzeszeń instytucyj prawniczych prof. E. Rappaporta, wiceprezesa Zarządu Głównego Zrzeszenia Sędziów i Prokuratury R. P. K. Fleszyńskiego i szeregu innych. Podano tekst uchwał, zapadłych w czasie Zjazdu, dotyczących polepszenia bytu urzędników sądowych i prokuratorskich pod względem materialnym i służbowym.

PRZEGLĄD WIĘZIENNICTWA POLSKIEGO (Warszawa, kwartalnik. Zeszyt 2-1938) — zawiera studium dra L. R a d z i n o w i c z a „Materiały do badań nad ukształtowaniem się przestępczości w grupach miejscowości", tj. na wsi, w małym mieście, średnim i dużym mieście („geografia kryminalna"). Autor podaje co do każdej z powyższych miejscowości według województw kilkadziesiąt statystycznych tablic przedstawiających stan przestępczości, których dane mają posłużyć autorowi jako materiał do socjologiczno-kryminalnego ustalenia roli czynnika grup miejscowości w związku z przestępczością. Mgr Z. N i ż y ń s k a-O r ł o w s k a — „Angielskie zakłady wychowawczo-poprawcze" — przedstawia ustrój tzw. zakładów borstalskich dla nieletnich przestępców i metody wychowania owych przestępców. Czasopismo podaje, że rząd francuski wniósł do parlamentu projekt zupełnego zniesienia deportacji do Gujany (połudn. Ameryka) osób skazanych za zbrodnie na długoterminowe lub dożywotnie ciężkie więzienie. Skazańcy i po odbyciu kary nie mają obecnie prawa opuszczać Gujany i wśród nich panuje głód i nędza.

PRZEGLĄD POLICYJNY (Warszawa, dwumiesięcznik Nr 4-1938). R. J a b ł o ń s k i „Rejestracja skazanych a walka z przestępczością". Artykuł ten stanowi uzupełnienie artykułów autora w tymże przedmiocie umieszczonych w Głosie Sądownictwa — Nr 10-1936 r. Nr 12-1937 i Nr 1-1938. Polska jest jedynym większym państwem na świecie, które mając z górą 34 miliony ludności scentralizowało rejestrację skazanych. Centralne rejestry prowadzą tylko niektóre państwa mniejsze (Belgia, Dania itd.), w większych zaś rejestrują skazanych prokuratorzy sądów okręgowych, w których okręgu skazani się urodzili (Francja, Niemcy a nawet Czechosłowacja, Szwajcaria). Autor wskazuje przyczyny dla których należy uznać, że centralizacja w Polsce jest jedynym trafnym rozwiązaniem sprawy rejestracji skazanych. B. M a t e c k i „Przestępstwa dewizowe" (dok.) — wymienia, jakie są uprawnienia banków dewizowych, określa czynności, które są objęte zakazem dewizowym, wylicza obowiązki, które powinny być wykonane przez osobę zainteresowaną, a których naruszenie stanowi przestępstwo, omawia sankcje karne za przestępstwa dewizowe i przepisy procesowe — m. in. w przypadkach przemytnictwa sędzia obowiązany jest zarządzić zaaresztowanie oskarżonego, nie ma tu swobody wyboru środka zapobiegawczego, złagodzić lub uchylić ten środek zapobiegawczy sędzia może jedynie na wniosek prokuratora.

PRACA I OPIEKA SPOŁECZNA (Warszawa, kwartalnik Ministerstwa Opieki Społ. Nr 4-1937). W artykule „W poszukiwaniu kryterium różnicy między umową

o pracę a umową zlecenia" T. L e w e n d e l mówi, że autorowie artykułów ogłoszonych w różnych czasopismach prawniczych w powyższej kwestii przeoczyli rozprawę najwybitniejszego przedstawiciela polskiej nauki prawa cywilnego prof. St. Wróblewskiego „Umowa o pracę pracownika umysłowego" umieszczoną w „Księdze pamiątkowej ku czci Leona Pinińskiego". Po dokonaniu analizy obowiązujących przepisów polskiego ustawodawstwa pracy prof. Wróblewski stwierdza, że zasadnicza różnica między tymi umowami tkwi w tym, że umowa o pracę stwarza stosunki stałe, przedmiotem zaś umowy zlecenia jest jednorazowe świadczenie. Aczkolwiek Sąd Najw. nie przyjął na razie kryterium trwałości stosunku jako podstawy do odróżnienia umowy o pracę od umowy zlecenia (orz. 4.I.1937 C II 2073-36), ale ten sporadyczny wyrok sprawy ostatecznie nie przesądza.

PRZEGLĄD UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH (Warszawa Nr 6-1938). Zeszyt specjalnie poświęcony zagadnieniu sądownictwa ubezpieczeniowego, zawiera artykuły kilku autorów, którzy poddali merytorycznej ocenie projekt Ministerstwa Opieki Społecznej wniesiony do Sejmu o sądach ubezpieczeń społecznych. E. M o d l i ń s k i stanowczo wypowiada się przeciwko powierzeniu orzecznictwa ubezpieczeniowego sądom powszechnym lub sądom pracy, również przeciwko przekazaniu tych spraw ogólnym władzom administracyjnym, jedyną celową formą rozwiązania tej kwestii jest utworzenie specjalnego sądownictwa ubezpieczeniowego. Z. Z a l e s k i wskazuje zasady ustroju takich sądów a T. S z y m a ń s k i daje szkic trybu postępowania przed takimi sądami.

NIERUCHOMOŚĆ MIEJSKA W ŚWIETLE PRAWA I ORZECZNICTWA (Warszawa — miesięcznik Nr 6-1938). Redakcyjny artykuł omawia doniosłe zmiany w prawodawstwie budowlanym, wprowadzone rozporządzeniem Rady Ministrów z dn. 29.IV. 1938 a dotyczące przygotowania w czasie pokoju obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej w dziedzinie zabudowania osiedli oraz budownictwa publicznego i prywatnego (D. U. poz. 278). Mgr B o j k o omawia w artykule „Ustalenie dochodu z nieruchomości" zmiany wprowadzone w tej dziedzinie rozporządzeniem Ministra Skarbu z dn. 4.IV.1938. Podano tekst tego rozporządzenia.

ŻYTTIA I PRAWO (Życie i Prawo. Kwartalnik — organ Związku ukraińskich adwokatów i T-wa ukraińsko-ruskich prawników we Lwowie Nr 2-1938). Księża greckokatolickich cerkwi, wydając z ksiąg metrykalnych wypisy często zmieniają imiona i nazwiska polskie na rusińskie np. zamiast „Jan" — „Iwan", zamiast „Wilk", — „Wołk" itd. Za tego rodzaju zmiany księża zostają pociągani do odpowiedzialności karnej i bywają skazywani w obydwu instancjach z art. 287 7K. K. Dr L. H a n k i e w i c z w artykule „Ukraińskie nazwiska" dowodzi, że powyższe czyny księży nie zawierają cech przestępstwa z art. 287 K. K. i w ostateczności mogliby odpowiadać jedynie z art. 24 prawa o wykroczeniach. Mgr F. K o n i u c h „Pojęcie zniewagi w K. Karnym. Jaka jest zasadnicza różnica między zniesławieniem a obrazą" (art. 255 i 256)? Przytaczając zdania co do powyższej kwestii szeregu prawników (Makowskiego, Mogilnickiego, Glasera itd.) oraz orzeczenia Sądu Najwyższego, autor zaznacza, że pod tym względem istnieje szczególnie w sądach I instancji rozbieżność w ustaleniu powyższej różnicy i że w ogóle orzecznictwo sądowe dotychczas nie wyjaśniło wyraźnej granicy zasadniczej między art. 255 a 256 K. K. Czasopismo podaje tekst mowy senatora dra A. Horbaczewskiego wygłoszonej na plenum Senatu w dn. 28.III.1938 w obronie instytucji sądów przysięgłych. Dr M. W o ł o s z y n „Art. XVII przepis. wprowadz. prawo egzekucyjne", i sprawozdanie z walnego zgromadzenia adwokackiej Izby Lwowskiej w dn. 11.VI.1938.

WYSZŁY Z DRUKU 1) Zeszyt N-ty 1938 miesięcznika „Orzecznictwo Sądów Najwyższych, zawierający 34 wyroki N. T. A. i 5 wyroków Izby Karnej S. N. w sprawach podatkowych, w sprawach opłat stemplowych, ubezpieczenia pracowników umysłowych, w sprawach wodnych i budowlanych, samorządowych, ulg dla nowowznoszonych budowli i przepisów ordynacji podatkowej. Załączono 9 glos. II) Zeszyt 2-3-1938 miesięcznika „Orzecznictwo Sądów Polskich", zawierający 54 orzeczenia Izby Cywilnej S. Najwyższego, 15 wyroków Izby Karnej S. Najwyższego, z nich jedno postanowienie wydano w składzie 7 sędziów (zasada prawna), 3 wyroki N. T. A., 4 orzeczenia i 2 postanowienia Sądu Apelacyjnego w Poznaniu, 1 postanowienie Sądu Apelacyjnego w Krakowie i 1 Sądu Apelac. w Warszawie. Załączono 12 glos — profesorów: Bossowskiego, Glazera, Namitkiewicza, Allerhanda i sędziów S. N. Dbałowskiego, Śliwińskiego, Miszewskiego i inn. Skorowidz rzeczowy do umieszczonych w tym zeszycie wyroków i orzeczeń, III) wydane przez Ministerstwo Sprawiedliwości „Ustawy i rozporządzenia z lat 1918-1934" — tom VIII (stron 875) zawierający przepisy ogłoszone w D. U. R. P. w 1934 r. według stanu prawnego w dniu 1 lutego 1938 r. IV) Zeszyt XXXII „Encyklopedii podręcznej prawa prywatnego (str. 1949-2012) zawierający artykuł prof. Chlamtacza „Przyrzeczenie publiczne", Swidy „Przysposobienie" i prof. Namitkiewicza „Rachunek bieżący", V) „Przepisy o ruchu pojazdów na dro-

gach publicznych", Dr Bronisław Frühling. Str. 138 Kraków 1938. Księgarnia Powszechna. Książka zawiera tekst powyższych przepisów, wydanych rozporządzeniem Ministrów: Komunikacji, Spraw Wewnętrznych, Spraw Wojskowych w porozumieniu z Ministrem Opieki Społecznej w dniu 27.X.1937. Rozporządzenie normuje prowadzenie i ruch pojazdów mechanicznych, rowerów i pojazdów konnych. Podano tekst dwóch konwencyj międzynarodowych, dotyczących ruchu samochodowego oraz tekst ustawy o państwowym funduszu drogowym. Skorowidz rzeczowy i VI) Zeszyty 6 i 7-1938 miesięcznika „Prasa Prawnicza" zawierające jak zwykle przegląd bieżącego ustawodawstwa, przeglądy piśmiennictwa z dziedziny prawa cywilnego, handlowego, karnego, skarbowego, administracyjnego, państwowego i korporacyjno-zawodowego oraz przegląd orzecznictwa, dotyczącego każdego z powyższych działów prawa. Czasopismo w zeszycie I podało wykaz skrótów czasopism, źródeł oraz różnych instytucyj, które to skróty czasopismo umieszcza w swych artykułach. W następnych zeszytach tego wykazu nie powtarza się a tylko czasami podaje się uzupełnienie skrótów. Pożądane jest, by każdy zeszyt zawierał pełny wykaz wszystkich skrótów.

NOWY SZWAJCARSKI KODEKS KARNY. Dnia 21 grudnia 1937 r. obydwie Izby Zgromadzenia federalnego Konfederacji Szwajcarskiej uchwaliły projekt kodeksu karnego, który od 1 stycznia 1942 r. ma obowiązywać we wszystkich kantonach Szwajcarii. Szwajcaria zrywa więc ostatecznie z prawem karnym, odmiennym dla każdego kantonu. Dotychczas prawo karne było rozrzucone w wielu ustawach, w 23 kantonalnych kodeksach karnych, w ustawie karnej federalnej z r. 1853 o ochronie Państwa i w wielu innych ustawach. Nowy kodeks karny uchylił wszystkie te ustawy. Kantony nie będą miały prawa wydawania ustaw karnych z wyjątkiem dotyczących wykroczeń, przestępstw skarbowych i administracyjnych. Podstawą kodeksu jest zasada „nulla poena sine lege"; wyłączone jest stosowanie prawa karnego przez analogię. Również podstawową zasadą — prawo karne nie może w żadnym wypadku mieć mocy wstecznej. Kara śmierci, która istnieje jeszcze w 10 kantonalnych k. karnych, została z nowego kodeksu wyłączona. Kodeks przewiduje zwolnienie warunkowe po odbyciu ⅔ kary, oraz zawieszenie wykonania kary — jednak zawieszenie kary nie zmazuje skazania. Szwajcarskie Izby Ustawodawcze są w swej działalności legislatywnej skrępowane. Po ogłoszeniu ustawy uchwalonej przez Izby federalne może 300.000 obywateli względnie 8 kantonów odwołać się w ciągu 90 dni do społeczeństwa — wtedy decyduje referendum. Taki los spotkał nowy kodeks karny, którego główna tendencja do ujednostajnienia poszczególnych ustaw karnych kantonalnych natrafiła na dążności separatystyczne pewnej grupy obywateli szwajcarskich. Na podstawie referendum ludowego z d. 3 lipca 1938 r. kodeks ten został ostatecznie przyjęty.

KONFISKATA ZDANIA ODRĘBNEGO SĘDZIEGO W SPRAWIE KARNEJ. W głośnej sprawie z oskarżenia docenta Cywińskiego z art. 152 K. K., którego Sąd Apelacyjny w Warszawie skazał na 1½ roku więzienia, sędzia Rybiński zgłosił zdanie odrębne, nie uznając winy Cywińskiego. Jedno z pism umieściło tekst owego odrębnego dość obszernego zdania. Nieoczekiwanie dla świata prawniczego nastąpiła konfiskata tego odrębnego zdania. Wypadek ten nie miał dotąd precedensu. Stronę prawną konfiskaty ze stanowiska K. P. K. rozważa czasopismo „Zwrot" (Nr 28) i wyraża pogląd, że zdanie odrębne sędziego przegłosowanego stanowi akt procesowy bezwzględnie jawny, dostępny dla stron i publiczności. Autor wskazuje na art. 366 K. P. K., który jest odstępstwem od zasady art. 359, stanowiącego, że „narada i głosowanie sędziów są tajne". Skoro się wprowadza możność zgłoszenia na piśmie zdania odrębnego, to nie po to aby stanowiło ono tajemnicę. W braku wyraźnego wyjątku obowiązuje podstawowa zasada jawności postępowania sądowego (art. 316 K. P. K.). Zagadnienie wymaga autorytatywnego wyjaśnienia (Gaz. Sąd. Nr 30-1938).

GRUPY WSPÓŁDZIAŁANIA Z PROKURATURĄ W ZSSR. Zakres władzy i zadań prokuratury w Z. S. R. R. są bardzo szerokie. Na niej ciąży obowiązek wykrywania działalności przestępnej wrogów klasowych, organizowanie represyj przeciwko nim, ma nadzór nad wszelkimi organami władzy pod kątem oceny prawidłowości wykonania przez nie ustaw sowieckich, ma prawo wstrzymywać wykonania postanowień miejscowych urzędów, ma prawo pociągać każdego urzędnika do odpowiedzialności dyscyplinarnej i karnej. Prokuratura jest słusznie uważana za aparat dyktatury proletariatu obdarzonej szczególnymi pełnomocnictwami. Trudności przy spełnianiu obszernych zadań prokuratury wywołały potrzebę zorganizowania pomocy ze strony ludności. Na tym gruncie powstała swoista organizacja „Grupy współdziałania z prokuraturą" (G. S. P.). Owe grupy wykonują masową kontrolę z dołu. Członkami „grupy" są robotnicy i kołchoznicy, którzy „śledzą bystrym wzrokiem, aby nie działy się nieporządki, demaskują wrogów klasowych i w sposób zdecydowany walczą z nimi". Nadzór „grup" obejmuję fabryki, wszelkie przdesiębiorstwa, kołchozy, sowchozy, stacje kolei żelaznych, porty itd. Członków „grupy" zatwierdza i mianuje rejonowy prokurator. Zadania G. S. P. są rozległe; prowadzą one walkę o prawidłowe wykorzy-

stywanie urządzeń i narzędzi, o staranne obchodzenie się z warsztatami pracy, o ochronę pracy i technikę bezpieczeństwa pracy, o dyscyplinę pracowników, walczą z przewlekaniem spraw w urzędach, ze spekulacją, bronią interesów kobiet i dzieci w kołchozie, żądają dobrego utrzymania koni itd. Zadania swe G. S. P. wykonują przez „sygnalizację", tj. zawiadomienie prokuratora o przestępstwie. Jednak na skutek czyjejkolwiek skargi G. S. P. mają samodzielne prawo przeprowadzenia dochodzenia i rewizji w celu stwierdzenia prawdziwości skargi. Osobny dział czynności G. S. P. stanowi „prawo walki o legalność rewolucyjną" — wnosić protesty do prokuratora przeciw nielegalnym postanowieniom miejscowej władzy, składając wniosek o pociągnięciu winnych do odpowiedzialności karnej lub dyscyplinarnej. Członkowie G. S. P. mogą brać udział w naradach w sprawach karnych, a na skutek zlecenia prokuratora mają prawo przeprowadzenia śledztwa w sprawach karnych i dokonywania czynności śledczych. Prawnik sowiecki Efimoczkin charakteryzując zakres działania i zadań G. S. P. powiada: „są to oczy, uszy i ręce prokuratora uwielokrotnione na tysiące". (Skrót artykułu Br. Wróblewskiego — Wileński Przegl. Prawn. Nr 7-1938).

ROZWÓJ NAUKI PRAWA LOTNICZEGO ZA GRANICĄ W POLSCE. Prof. T. Halewski daje zarys powstania i rozwoju prawa lotniczego oraz opracowywania naukowego tego prawa. M. in. mówi, że przed wojną światową było na całym świecie około 2.600 samolotów, w czasie zaś wojny wyprodukowano przeszło 250.000 samolotów. W Italii, Francji, Niemczech, Anglii, Rosji itd. od lat 1922-1925 istnieją na uniwersytetach specjalne katedry prawa lotniczego i dyscyplin prawniczych, związanych z lotnictwem. Nasze prawo lotnicze na podstawie Traktatu Wersalskiego uregulowaliśmy ustawą z dn. 14 marca 1928 r. Jednak dopiero w roku akademickim 1935/36 wprowadzono na wydziale prawa uniwersytetu we Lwowie wykłady międzynarodowego i polskiego prawa lotniczego. W roku szkolnym 1936/37 na Wyższej Szkole Wojennej w Warszawie wprowadzono do programu prawo lotnicze, a w roku akademickim 1937/8 wprowadzono na wydziale prawa Uniwersytetu w Warszawie wykłady prawa lotniczego, jak również odbywają się obecnie studia lotnicze na politechnikach. Mocno spóźniliśmy się. Braki w szeregach naszej administracji lotniczej (we władzach centralnych lotnictwa znajduje się zaledwie trzech prawników z tytułem magistra) oraz we władzach lotniczych, które oczekują ostatecznych form organizacyjnych, wołają o zrealizowanie specjalnych studiów prawa lotniczego i dziedzin pokrewnych o poziomie odpowiadającym takim instytucjom w innych krajach. W Polsce odczuwa się brak prawników-znawców ogólnych zasad prawnych, prawno-administracyjnych i politycznych prawa lotniczego, którzy by potrafili pracować dla rozwoju lotnictwa i „uskrzydlenia" Polskiego Narodu. (Skrót art. prof. Halewskiego — Przegląd Prawa i Administracji Nr 2-1938).

MAŁY ROCZNIK STATYSTYCZNY 1938 (Wyd. Głównego Urzędu Statyst. R. P.) — zawiera m. in. 19 tablic statystycznych, obejmujących „sądownictwo, przestępczość, więziennictwo w r. 1936" i 3 tablice — „sędziowie i czynności N. Trybunału Adm." — „kary administracyjne" i „liczba spraw wszczętych karnych skarbowych w roku 1937". Ilość sędziów wszystkich sądów: sędziów S. Najw. — 74, sądów apelacyjnych — 215, okręgowych — 1060, grodzkich — 1626, pracy — 28, śledczych — 147, asesorów sądowych — 535, aplikantów — 1218, komorników 685, pisarzy hipotecznych — 115, prokuratorów w S. Najw. — 40, w sądach apelacyjnych — 64 i okręgowych — 344. W tablicy „Czynności sądów powszechnych" podano: w roku 1936 załatwiono spraw spornych cywilnych (w tysiącach) w sądach grodzkich — 11.168 i karnych 9.405, okręgowych — spornych — cywilnych 611, niespornych 345 i karnych 1483, apelacyjnych — cywilnych 181 i karnych 198. W sądzie Najw. załatwiono spraw — cywilnych 7433, karnych 6430, wyborczych 23 i dyscyplinarnych 102. Oddzielna tablica dla sądów pracy — w roku 1937 załatwiono spraw 27662, z nich ugodą 4049. Poza tym oddzielne tablice zawierają dane „skazani w 1936 r. prawomocnie według okręgów apelacyjnych" („nieletni, dorośli, płeć, rodzaj przestępstwa") „według wymiaru kar" — „przedterminowe zwolnienie z więzień" ułaskawienie w 1937 r.". Tablica 10-ta „skazani w 1936 r. prawomocnie według wyznania" ze wskazaniem co do każdej grupy ilości i rodzaju przestępstw. Liczba więźniów na 1.I.1938 stanowiła 68.008. W Najw. Trybunale Administr. w 1937 r. — sędziów 44, spraw było 20.885 załatwiono 9401, pozostało na rok 1938 — 11.484. *A. G.*

Zapiski bibliograficzne

PRAWO ULGOWE DLA WIERZYTELNOŚCI HIPOTECZNYCH. Dr Maurycy Richter i mgr Włodz. Korczemny. Str. 153. Kraków 1938. Księgarnia Powszechna. Autorzy zaopatrzyli powyższy komentarz wstępem o dość ciekawej treści, w którym wskazują przyczynę i cel wydania ustaw i dekretów o ulgach

a które oddziałały kojąco na los własności nieruchomej, przy czym wobec groźby masowej likwidacji gospodarstw wiejskich ustawy te i dekrety siłą konieczności zrobiły wyłom na polu pojęć o prawach nabytych i w dziedzinie zasad o przestrzeganiu zawartych umów. Komentarz zawiera tekst ustawy z dn. 29.III.1933 o ulgach w zakresie oprocentowania i terminów spłaty wierzytelności hipotecznych (D. U. poz. 213), rozporządzenie Prezydenta R. P. z dn. 12.VI.1934 o wierzytelnościach w walutach zagranicznych (D. U. poz. 509), dekretu Prezydenta R. P. z dn. 3.XII.1935 (D. U. poz. 543) zmienionego ustawą z dn. 5.II.1938 i dwóch ustaw z dn. 5.II.1938 (D. U. poz. 54 i 55), o spłacie niektórych wierzytelności hipotecznych i o ułatwieniu w zaciąganiu pożyczek w listach zastawnych. Autorzy, dając interpretację własną poszczególnych przepisów podają odnośne tezy orzeczeń S. N. z przytoczeniem w skrótach uzasadnień owych orzeczeń oraz tezy wyroków N. T. A. Ponieważ powyższe ustawy i dekrety powołują się na przepisy K. Zob. i K. P. Cyw. autorzy podają tekst owych przepisów oraz wykładnię ich w orzeczeniach S. Najwyższego. Tekst ustawy o wierzytelnościach zagranicznych autorzy zaopatrują obszernymi uwagami oraz podają odnośne przepisy ustawy z dn. 2.VIII.1926 o prawie właściwym dla stosunków prywatnych międzynarodowych. Załączono skorowidz rzeczowy.

KODEKS ZOBOWIĄZAŃ W ŚWIETLE ORZECZNICTWA. Mgr A. Bojko. Str. 89 (duż. form.) Warszawa 1938. Księgarnia Prawnicza, Senatorska 8. W okresie 4 lat obowiązywania Kodeksu Zobow. na tle jego rozwinęło się bogate orzecznictwo, które stanowi cenną wskazówkę przy stosowaniu i interpretowaniu jego przepisów. Powyższa książka zawiera kilkaset orzeczeń S. N. i sądów II instancji za lata 1934-1937 w zakresie K. Zobow. Autor ułożył cały materiał w porządku kodeksowym z zachowaniem podziału na tytuły i działy, zamieszczając pod odnośnymi artykułami K. Z. orzeczenia. Niektóre tezy orzeczeń zaopatrzono wyciągami z uzasadnienia, co ułatwia lepsze zrozumienie tezy. Książka odznacza się przejrzystym i systematycznym układem. Zbiór ten ułatwia stosowanie K. Zob. i może oddać wielkie usługi zarówno praktyce sądowej jak i adwokackiej. Książka zawiera orzeczenia, ogłoszone w Zbiorze Urzędowym, jak i w czasopismach prawniczych do kwietnia 1938 r. Autor zapowiada, że następna książka zawierać będzie orzeczenia ogłoszone po 1 kwietnia 1938 r.

ZBIÓR PRZEPISÓW O PARCELACJI NIERUCHOMOŚCI ZIEMSKICH według stanu prawnego w dn. 1 marca 1938 r. Inżynier Bolesław Sosnowski — inspektor wydziału parcelacyjnego Min. Rolnictwa i Reform Rolnych. Str. 398. Warszawa 1938. Przepisy o parcelacji nieruchomości ziemskich ulegają bardzo często zmianom i uzupełnieniom. W związku z tym wydawnictwa zawierające zbiór owych przepisów wymagają stałej aktualizacji. Autor umieścił w książce wszystkie przepisy, dotyczące parcelacji według stanu prawnego w dniu 1 marca 1938 r. i zaopatrzył ten zbiór swymi komentarzami i orzecznictwem S. N. i N. T. A., dotyczącym parcelacji, oraz podaje tekst przepisów mniej lub więcej związanych z przepisami parcelacyjnymi. Książka zawiera 4 części — część I-sza zawiera tekst zasadniczej ustawy z dn. 28.XII. 1925 r. o wykonaniu reformy rolnej z wszystkimi następnymi zmianami, oraz rozporządzenia wykonawcze, okólniki, instrukcje itd., część 2-ga ustawę o funduszu obrotowym reformy rolnej i przepisy szczegółowe, część 3-cia orzeczenia i wyroki S. N. i N. T. A., część 4-ta wykaz wzorów parcelacyjnych, sporządzanych przy parcelacji. Skorowidz rzeczowy.

PRAWO O USTROJU ADWOKATURY. Opracował mgr Zenon Łączyński. Stron 156. Kraków 1938. Księgarnia Powszechna. Książka zawiera tekst ustawy z dn. 4 maja 1938 r., przepisy K. P. K. i K. P. C., dotyczące postępowania adwokatów w sprawach karnych i cywilnych, przepisy o obrońcach wojskowych, obrońcach sądowych i rzecznikach patentowych, rozporządzenie Prezydenta R. P. z dn. 24.X.1934 r. o niektórych przestępstwach przeciwko bezpieczeństwu Państwa oraz szereg związkowych przepisów. Osobny dział stanowią przepisy „Opodatkowanie adwokatów". Niektóre przepisy autor zaopatrzył swymi uwagami, podaje tezy orzeczeń S. N. N. T. A. i Senatu Dyscyplinarnego S. N., które mimo, że nie dotyczą bezpośrednio nowego prawa 1938 r. nie utraciły i obecnie swego aktualnego znaczenia. Skorowidz rzeczowy.

PRAWO ALIMENTARNE. Mgr Henryk Warman. Str. 148. Warszawa 1938. Księgarnia Prawnicza — Senatorska 8. Książka obejmuje przepisy wszystkich dzielnicowych ustaw, normujących prawo alimentarne i obowiązujących dotychczas w Polsce łącznie — z przepisami związkowymi oraz przepisy obowiązujące na obszarze całego Państwa. Książka zawiera 4 części-przepisy obowiązujące: 1) w okręgach sądów apelacyjnych w Warszawie, Lublinie i Wilnie — a więc Kodeks Cywilny Królestwa Polskiego, K. Cyw. Napoleona. Zwod ustaw cywilnych (cz. I t. X) i utrzymane w mocy (art. XVII Przep. wprow. K. P. C.) przepisy ustawy postępowania cywilnego (1864 r.), II) w okręgach sądów apelacyjnych w Krakowie i Lwowie oraz s. okręgowego w Cieszynie — Powszechna księga ustaw cywilnych (austr.) i rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z r. 1897 o postępowaniu w małżeńskich sprawach

spornych, III) w okręgach s. apel. w Poznaniu i s. okręg. w Katowicach — Kodeks Cywilny 1896 r. (niem.) i odnośne przepisy utrzymane w mocy (art. XXXI Przep. wpr. K. P. C.) ustawy o postępowaniu cywilnym 1877 r. i IV) obowiązujące na obszarze całej Polski odnośne przepisy K. Zob. i ustawy o prawie prywatnym międzydzielnicowym i o prawie prywatnym międzynarodowym oraz przepisy K. P. Cyw. i Kod. Karnego. Większość przepisów autor zaopatrzył swymi objaśnieniami, przytoczył tezy orzeczeń sądów kasacyjnych francuskiego, niemieckiego, b. senatu rosyjskiego, dotyczących powyższej materii oraz polskiego Sądu Najwyższego jak również przytoczył opinie polskich prawników, ogłoszone w czasopismach prawniczych. Załączono skorowidz rzeczowy. *A. G.*

O PRZESTĘPCZOŚCI WŚRÓD ŻYDÓW W POLSCE. Liebmann Hersch prof. uniwersytetu w Genewie (tłumaczył Grzegorz Jaszuński. Księgarnia Powszechna 1938 r.). Praca prof. Liebmanna opiera się na danych urzędowej naszej statystyki, przy czym ze względu na rozsiedlenie ludności żydowskiej w Polsce autor zajął się przestępczością Żydów tylko w województwach centralnych, wschodnich i południowych, gdzie zamieszkuje prawie cały ogół Żydów polskich (99,2%). Poddano szczegółowej analizie ważniejsze grupy przestępstw (przeciwko dobrom prawnym zbiorowości, dobrom osobistym jednostki i dobrom majątkowym jednostki); rozważona została również przestępczość wśród kobiet. Autor podkreśla, że grupy ludności żydowskiej i nieżydowskiej w Polsce żyją w odmiennych warunkach socjalnych, wobec czego porównawcza statystyka kryminalna nie może być w rzeczywistości dostatecznie przejrzysta; do tych warunków socjalnych należą, zdaniem autora — podział ludności między miasta i wsie, struktura zawodowa, warunki społeczne, sytuacja prawnopolityczna. Opierając się na danych statystycznych za okres sześcioletni (1923 — 1928), dochodzi prof. Liebmann do wniosku, że ogólny wskaźnik przestępczości wśród Żydów w Polsce jest dwa razy niższy od wskaźnika przestępczości dla ludności nieżydowskiej i to zarówno w województwach centralnych i wschodnich, jak i w województwach południowych; okazuje się również, że jeżeli chodzi o ciężar gatunkowy przestępstw, to są one lżejsze pod względem jakościowym u Żydów. W przedmowie (do polskiego wydania) autor zaznacza, że zaognienie kwestii żydowskiej w różnych krajach nadaje pracy jego nie tylko lokalne znaczenie, że podane fakty muszą obchodzić prócz samych Żydów, przede wszystkim społeczeństwo polskie, wśród którego zamieszkują. Książka zgodnie z zapowiedzią autora „unika wszelkiej polemiki i sentymentalnej deklamacji" i operuje tylko statystycznym materiałem cyfrowym. *F.*

Prawnicze wiadomości zagraniczne

AMERYKA (U. S. A.).

W Stanie Illinois w r. z. parlament uchwalił, że sądy mogą orzekać kary terminowe, określone dla większości przestępstw, gdy przedtem była tam stosowana tego rodzaju praktyka, że sąd ustalał tylko winę sprawcy, co do popełnienia inkryminowanego mu przestępstwa, natomiast wymiar kary należał do instytucji pod nazwą „Parole Board"; po pewnym okresie zatrzymania, zależnym od popełnionego czynu, przestępca zwalniany był „na słowo" (stąd powyższa nazwa tej instytucji) i podlegał przez czas dłuższy inwigilacji. Jako uzasadnienie zmiany dotychczasowej praktyki przytoczono między innymi fakt, że na terenie tego stanu 15% zwolnionych „na słowo" przestępców powracało na drogę występku. Pomimo to gubernator Stanu Illinois założył przysługujące z prawa veto, motywując to między innymi tym, że dotychczasowa praktyka bardziej sprzyjała polityce kryminalnej co do zwalczania przestępczości.

Jedna z fabryk chemicznych w Chicago produkuje swego wynalazku proszek, umożliwiający wykrycie choćby najlżejszych odcisków palca na jakimbądź przedmiocie, najmniej do tego podatnym, jak np. — jedwab, cienka kartka papieru, przedmiot chropowaty itp. w Stanie Ohio — zdarzył się wypadek, podważający silnie znaczenie daktyloskopii w postępowaniu karnym. Skazano tam na śmierć oskarżonego o podwójne morderstwo z premedytacją a to na podstawie zgodności śladów daktyloskopijnych na miejscu zbrodni z odciskami palców skazanego, pomimo zeznań w tej sprawie świadków alibistów. Na 2 dni przed mającym nastąpić straceniem skazanego aresztowany został w N. Jorku sprawca włamania w jednym z banków; dla względów doświadczeniowo-naukowych porównano odciski palców tego włamywacza z odciskami palców skazańca. Odciski te okazały się identyczne, wobec czego skazaniec na 3 godziny przed straceniem został wypuszczony na wolność.

W Ameryce, jak wiadomo, panuje największy ruch automobilowy, który też pociąga za sobą niepomierny wzrost — kradzieży samochodów. Zjawisko to wywołało znów ten skutek, że policja doskonale się wyćwiczyła w wykrywaniu tego rodzaju kradzieży przez dokładne poznanie sposobów ich popełniania: jak wykazuje statystyka Sta-

nów Zjednoczonych — w r. 1937 policja zdołała odszukać i zwrócić właścicielom skradzione im samochody w stosunku 88 do 90%, w Stanie zaś Kalifornia stosunek ten osiągnął prawie 99% pomimo, iż spełniali tam kradzieże aut złodzieje wyspecjalizowani, należący przeważnie do tego rodzaju organizacji zawodowych (według czasopisma La Giustizia Penale cz. I, II, zesz. 5).

ANGLIA.

Według ostatniej ustawy dotyczącej młodocianych przestępców czyli tzw. „Children and young persons Act z r. 1933” zróżniczkowane zostały czasokresy wieku co do odpowiedzialności karnej. Tak więc do lat 8 ma miejsce okres zupełnej bezkarności; od lat 8 do 14 — wiek, kiedy bada się stopień rozeznania przestępcy, a powyżej lat 14 — przestępca pociągany jest do odpowiedzialności bez ograniczenia (z wyjątkiem wypadków bankructwa), lecz do osiągnięcia przezeń lat 21 stosowane są sankcje karne, przewidziane w powyższej ustawie, według której np. do małoletnich poniżej lat 17 — nie może być stosowana kara śmierci; małoletni ci nie mogą zeznawać pod przysięgą jak również zeznania ich nie mogą być uznawane za dowód dostateczny w sprawie.

Ustawa ogólna z r. 1898, znana pod nazwą „Criminal evidence Act” nie pozwala jednemu małżonkowi być świadkiem w sprawie przeciwko drugiemu, z małymi jednak w tym względzie wyjątkami, jak np. gdy chodzi o napaść jednego z współmałżonków na drugiego. Zakaz powyższy wprowadza niejednokrotnie wielkie zamieszanie w stosunkach prawnych w ogóle a zwłaszcza w dziedzinie wymiaru sprawiedliwości w Anglii, ułatwia on bowiem szczególnie podczas kryzysu różne dość liczne kradzieże w przedsiębiorstwach i urzędach gdy sprawca ożenił się ze swoją podwładną lub współpracowniczkę w danym przedsiębiorstwie. Zdarzają się również wypadki, że w okresie pomiędzy wszczęciem sprawy karnej a rozprawą główną oskarżony wstępował w związek małżeński z głównym świadkiem oskarżenia, by uniemożliwić jego zeznawanie przed sądem.

Sąd w Londynie skazał na 3 miesiące więzienia za obrazę przystojności publicznej mężczyznę, za ukazanie się nago w oknie swego mieszkania, naprzeciwko którego mieszkały kobiety, pomimo usprawiedliwiania się, że uczynił to bez złej woli, a tylko dla ochołdzenia się (według La Giustizia Penale cz. II zesz. 5, i cz. IV zesz. 5).

NIEMCY.

Wychodzące dość nieregularnie od czasu śmierci swego naczelnego redaktora dra Oetkera czasopismo „Der Gerichtssaal” ukazało się z końcem maja rb. w rozmiarze dość dużego tomu, złożonego z kilku zeszytów (1-4). Znajduje się tam obszerny artykuł prof. Naglera o przestępstwie z zaniechania, ustalający m. in., że dawne kodeksy karne nie odróżniały dokładnie przestępstw z czynów i przestępstw z zaniechania.

Jako dowód ożywionej wymiany myśli prawniczej, idącej po osi Berlin Rzym, służyć może zamieszczony w tymże czasopiśmie artykuł prof. Battaglini'ego z Bolonii o postępowaniu karnym włoskim na podstawie kodeksu z r. 1930, już zresztą w „Głosie Sądownictwa” omawianego.

W artykule o wykonywaniu kary więzienia na skazanych po raz pierwszy radca min. dr Plischke zaleca między innymi w tych wypadkach oddzielenie ich od szkodliwego wpływu ze strony zawodowych przestępców (seksualistów, psychopatów) i wypełnienie najbardziej korzystne całego wolnego czasu więźnia — by złagodzić strach, jaki żywi przed więzieniem każdy, kto jeszcze w nim nie przebywał. Można tu uczynić uwagę, że właśnie taki strach jest zjawiskiem dodatnim, gdyż nieraz zdoła powstrzymać od popełnienia przestępstwa, co właśnie jest głównym celem polityki karnej, gdyż lepiej człowieka nie dopuścić do popełnienia przestępstwa, niżli go po spełnieniu tegoż naprawiać. Chodzi o to, by więzienie nie stało się atrakcyjnym miejscem pobytu, dowód tego mamy choćby u nas w porze zimowej, w postaci dość częstych wypadków umyślnego spełnienia przestępstw, by dostać się do więzienia i zapewnić sobie w ten sposób dach nad głową i utrzymanie podczas zimy.

Omawiając kwestię sądów wyjątkowych prokurator z Halle dr Becker wypowiada się między innymi za szybkim postępowaniem jednoinstancyjnym w dziedzinie przestępstw politycznych.

Z powodu orzeczenia Reichsgerichtu czyli sądu najwyższego Rzeszy z czerwca r. 1936, że zabiegi lekarza, wbrew wyraźnej woli chorego nawet w przypadku niebezpieczeństwa śmierci wynikającego na skutek zwłoki — są niedopuszczalne zabiera głos em. sędzia dr Franz Neukamp, nawołując między innymi by i wymiar sprawiedliwości sprzyjał zwiększeniu zaufania do wiedzy lekarskiej i by każdy chory mógł w każdej chwili z niej korzystać.

W związku z wprowadzeniem w Niemczech nowego prawa urzędniczego mnożą się na łamach pism prawniczych niemieckich artykuły na ten temat. Między innymi miesięcznik berliński „Deutsche Rechtpflege” w zesz. z czerwca i lipca rb. zamieszcza dwa tego rodzaju artykuły Karla Rennera, z których jeden poru-

sza rolę osób zajmujących stanowiska kierownicze, żądając by nie była ona, jak dawniej, mechaniczna polegająca głównie na podpisywaniu papierów, lecz pełna odpowiedzialności i samodzielności w decyzjach oraz oparta na zaufaniu do współpracowników; w drugim artykule omówione zostało rozciągnięcie z dniem 1 kwietnia rb. na urzędników wymiaru sprawiedliwości jednolitego nowego prawa urzędniczego — głównie w dziedzinie uposażeniowej.

Dość oryginalne zapytanie — a mianowicie do kogo należy monopol cmentarny w Niemczech — do gminy, czy do kościoła — omawia asesor sądowy z Hannoweru dr Walther, przy czym pojęcie monopolu tego ogranicza do pielęgnowania grobów oraz kwiatów i roślin, służących do ich upiększenia i monopol ten z punktu widzenia prawnego i społecznego przyznaje całkowicie gminom.

Mówiąc o narodowo-socjalistycznej procedurze karnej, a między innymi o stosunku prokuratury do sądu prezes sądu okręgowego w Bawarii dr Strauss uważa za wskazane — oddanie w ręce prokuratora całkowitego postępowania przygotowawczego i wstępnego do rozprawy głównej, a to łącznie z przeprowadzeniem rewizji i nakładaniem sekwestru bez oczekiwania na zezwolenie sądu. Domaga się również autor zreformowania prawa rewizji kasacyjnej w tym duchu, iżby Reischgericht wolny był od wszelkiego rodzaju ograniczeń i stał na straży nie tylko jedności prawa, lecz i sprawiedliwości (Gerechtigkeit).

Wobec rozpowszechniania się w praktyce sądowej dochodzenia ojcostwa za pomocą badania grup krwi, które dotychczas ustalić może jedynie wyłącznie ojcostwo danego pozwanego, wypowiada się już poprzednio cytowany prokurator dr Becker, polemizując ze zwolennikami operowania wynikami tego badania w procesach karnych o krzywoprzysięstwo matek, dochodzących ojcostwa.

W październiku rb. odbędzie się w Lipsku VI Zjazd prawników narodowo-socjalistycznych pod ogólną nazwą „Dzień prawa niemieckiego" (Tag des Deutschen Rechts), będący zarazem 10 rocznicą powołania do życia związku narodowo-socjalistycznych prawników niemieckich. Zjazd trwać będzie od 6 do 10 października włącznie i na nim wygłoszone zostaną referaty między innymi takie: Naród, prawo i ustawa (Volk, Recht und Gesetz), zadania nauki prawa w dzisiejszym państwie, o studiach i kształceniu młodych prawników.

W maju rb. Ministerstwa Spraw Wewn. i Skarbu Rzeszy wydały rozporządzenia ustalające czas pracy urzędników w zasadzie na 51 godzin tygodniowo, zaś w Berlinie, Hamburgu, Monachium, Kolonii i Dreznie na 48½ godzin. W razie, gdy zajęcie wymagać będzie ilości czasu ponad tę normę, to wzamian za to może zwierzchnik zwolnić urzędnika od zajęcia w innym czasie — na przeciąg przepracowanych ponad normę godzin. W porze letniej zajęcia winny zaczynać się o 7 rano, a przy ciągłej pracy o 7½; w zimie zawsze o 7½. W dużych miastach czas urzędowania jest ciągły, w mniejszych miastach może być podzielony na dwurazowe urzędowanie. O czasie pracy sędziów wydał rozporządzenie minister sprawiedliwości, jednak treści tego rozporządzenia czasopismo „Deutsche Rechtspflege", które wzmiankę o tym zawiera, — nie przytacza (Wszystko powyższe według „Deutsche Rechtspflege" zeszyty 6 i 7).

Ilość adwokatów praktykujących na terytorium Rzeszy (wraz z Gdańskiem) w dniu 1 stycznia rb. wynosiła 17360, z czego na Berlin przypada 2718; ogólna liczba adwokatów jest o 742 mniejsza od zeszłorocznej. Ilość adwokatów Żydów wynosiła w tymże czasie 1753 czyli 10% ogólnej (według czasopisma „Prager Juristische Zeitschrift zesz. 12).

SZWECJA.

W dniu 1 lipca rb. weszły w życie nowe przepisy o postępowaniu z więźniami; uchyliły one dawne, wyszłe już z użycia kary porządkowe — jak zamykanie w ciemnicy i stosowanie chłosty, natomiast wprowadzone zostały kary nowe mianowicie: osadzenie w oddzielnej celi, przedłużenie wymierzonej kary więzienia, jak również dostarczanie jednego i tego samego jedzenia w ciągu nie dłużej, niż dni 14. W więzieniach po większych miastach utworzone zostały komisje złożone w połowie spośród funkcjonariuszów więziennych, a w drugiej znów z przedstawicieli społeczeństwa; komisje te decydują między innymi i o warunkowym zwolnieniu więźniów (według Prager Juristische Zeitschrift zesz. 14).

WĘGRY.

Węgierskie Towarzystwo Prawnicze powzięło uchwałę o przetłumaczeniu na język węgierski kilku ważniejszych obcych kodeksów karnych. Zadebiutowano wykonanie powyższej uchwały przetłumaczeniem włoskiego kodeksu karnego, które uskutecznili prof. uniw. w Budapeszcie Paweł Angyal i dr Jerzy Rách (według La Giustizia Penale cz. II zesz. 5).

WŁOCHY.

W wymienionym już wyżej miesięczniku rzymskim, z którego wyjęte zostały fragmenty, dotyczące różnych krajów, „La Giustizia Penale" znajduje się, jak zwykle, dużo treści, spośród której zasługuje na uwagę referat wspomnianego już

prof. byłego rektora uniw. w Budapeszcie, A n g y a l a, wygłoszony przezeń w Bolonii, w którym przeprowadzona została analiza porównawcza przestępcy z pobudek ideowych i zwykłego; ten ostatni, zdaniem autora, jest zabrudzonym egoistą, którego kara ma oczyścić; czyn pierwszego nosi zawsze na sobie odcień uspołecznienia; taki przestępca jest bardziej niebezpieczny od zwykłego, gdyż pobudka do przestępstwa jest u niego znacznie mocniejsza, nie pozwalająca mu nieraz na zdawanie sobie sprawy z istoty przestępstwa. Następnie F a b i o L u z z a t t o omawia ogólne sankcje i kary dyscyplinarne (głównie w wojsku), a adw. E u g e n i o F l o r i a n porusza zagadnienie środków zabezpieczających karnych i cywilnych pod znakiem ich połączenia w celu ogólnego dobra, tj. obrony społecznej.

Przez rząd włoski opracowany został projekt nowej procedury cywilnej, przede wszystkim owiany duchem uwolnienia się od założeń liberalnych i wpływu francuskiej procedury cywilnej, które się dość wyraźnie uwidaczniały w dotychczas obowiązującej procedurze włoskiej (z r. 1865); najbardziej charakterystyczny jest przepis tego projektu, że sędzia może również ex officio zbierać dowody, tj. z własnej inicjatywy wzywać i przesłuchiwać świadków i strony oraz biegłych (według Prager Juristische Zeitschrift zesz. 14). *Wł. N-wicz.*

Z prawniczego świata słowiańskiego

CZECHOSŁOWACJA.

W przeciągu r. 1937 władze czechosłowackie dokonały na żądanie Rzeszy Niemieckiej 25 ekstradycji. wzamian z Niemiec do Czechosłowacji nastąpiło 22 ekstradycje; wszystkie te ekstradycje w jedną i drugą stronę miały miejsce w sprawach o przestępstwa pospolite, jak morderstwo, rabunek, kradzież, oszustwo i inne, z zupełnym wyłączeniem przestępstw o podłożu politycznym (według Prager Juristische Zeitschrift zesz. 14).

BUŁGARIA.

W numerze czerwcowym organ prasowy sądziów i prokuratorów Bułgarii „SUDIJSKI VESTNIK", podaje na wstępie sprawozdanie Zarządu Głównego Zrzeszenia z audjencji u ministra sprawiedliwości, Kożucharowa, na której zareferowane zostały uchwały, powzięte na ostatnim Kongresie zrzeszonego sądownictwa bułgarskiego, a podane przez nas w poprzednim zeszycie „Głosu Sądownictwa". Odnosząc się pozytywnie do sądowniczych uchwał zjazdowych, minister podkreślił, że podstawy społeczno-politycznego ustroju państwa muszą opierać się na niezawisłym, pełnym autorytetu, wymiarze sprawiedliwości. Niezależne i zabezpieczone materialnie sądownictwo, mówił minister, jest najlepszym współpracownikiem państwa. Uchwały sądowniczego Kongresu odpowiadają, zdaniem ministra, minimum potrzeb sądownictwa bułgarskiego. Na specjalną uwagę zasługuje zamieszczony w tymże numerze, opis uroczystego pożegnania najwyższych przedstawicieli bułgarskiej magistratury sądowej, ustępujących z powodu przekroczenia wieku: pierwszego prezesa Sądu Najwyższego Karagjorowa i pierwszego prezesa Najwyższego Sądu Administracyjnego Welczrewa; w pożegnaniu udział wzięli następcy prezesów Proticz i Georgjew. W zasadniczych przemówieniach mocno podkreślono cześć i szacunek, jakie żywi sądownictwo Bułgarii dla długoletniej pracy zasłużonych sądowników i dla swoich seniorów „emerytów". Spośród artykułów naukowych i zawodowych wyróżnia się interesujący artykuł prof. dra N. Saranowa, dotyczący T-wa opieki nad niepoprawnymi przestępcami. Zeszyt czerwcowy czasopisma zamyka rok sądowy Bułgarii, jako dziesiąty numer kolejny wydawnictwa 1937/1938.

JUGOSŁAWIA.

Zeszyt lipcowy 1938 r. sądowego wydawnictwa jugosłowiańskiego „PRAVOSUDE" zamieszcza szereg artykułów, dotyczących poszczególnych zagadnień z dziedziny ustawodawstwa Jugosławii, z kwestii zaś natury ogólniejszej podaje artykuł D. A. Klajna, pt. „Zasada legalności w prawie karnym". Jako artykuł wstępny podaje „Pravosude" ciekawą pracę Sigurda Dennzemarka ze Stokholmu o sądownictwie i wymiarze sprawiedliwości w Szwecji. Jako cechy charakterystyczne podkreślić należy odrębność całkowitą ustroju sądów 1-ej instancji — miejskich (z sędziów zawodowych), i wiejskich (z prawnkiów przewodniczących i 12 laików). Sądy apelacyjne są sądami 2-ej instancji, poza sądzeniem sprawują one nadzór i kontrolę nad sądami pierwszej instancji. Sąd Najwyższy nie ma wyłącznie charakteru kasacyjnego; składa się on z 24 sędziów i podzielony jest na wydziały. Szwecja nie posiada sędziów śledczych, a postępowanie przygotowawcze, nie znajduje się w rękach sądu. Ustrój sądowy Szwecji — zdaniem autora — ma odrębny własny charakter odpowiadający tradycjom i charakterowi narodu szwedzkiego.

Po ogłoszonym niedawno kodeksie handlowym nastąpiło jako dalszy ciąg tamtego ogłoszenie nowego prawa akcyjnego w wielu punktach zgodnego z takim że prawem w Niemczech (według Prager Juristische Zeitschrift zesz. 12).

Orzecznictwo Izby Cyw. Sądu Najwyż.

Art. 524, 525 K. C. Nap. i art. 47 u hip. z 1818 r.

Hipoteczne zabezpieczenie wierzytelności na nieruchomości obejmuje z mocy art. 47 u. hip. również przedmiot, przywiązany z woli właściciela do nieruchomości i stanowiący jej część składową (np. maszyna umocowana na cement w tartaku, znajdującym się w tejże nieruchomości), przeto wierzyciel hipoteczny może sprzeciwić się zajęciu, dopełnionemu w drodze egzekucji z majątku ruchomego, która dąży do zmniejszenia zabezpieczenia wierzytelności, chociażby właściciel nieruchomości zgodził się na dokonanie takiego zajęcia 17 września 1937 r. (C. I. 2639/36).

Art. 2277 cz. 3 k. c. Nap.

Czynsz wieczysty nie stanowi poszczególnych rat długu, określonego w kapitale, lecz podobnie jak każdy czynsz dzierżawny, jest on należnością płatną periodycznie, nawet jeśli pewne atrybuty prawa własności umowa wieczystej dzierżawy przenosi na czynszownika, a wskutek tego ulega przedawnieniu pięcioletniemu, obejmującemu wszystko, co jest płatne periodycznie (cz. 3 art. 2277 k. c. Nap.). 23 września 1937 r. (C I. 2682/36).

Art. 322, 323, k. c. Kr. Pol. i 436 K. P. C.

Skarga kasacyjna na wyrok sądu apelacyjnego, odmawiający potwierdzenia aktu przysposobienia, oparta na twierdzeniu, iż zachodzą powody do wydania wyroku, dopuszczającego przysposobienie, nie może być uwzględniona, gdyż uregulowane w prawie materialnym postępowanie w przedmiocie przysposobienia, mające szczególny charakter, wbrew przepisom proceduralnym, nakazującym uzasadnienie wyroku, wyklucza możność ujawnienia powodów rozstrzygnięcia, które łącznie z wydaniem wyroku pozostawione jest w całości uznaniu sądów orzekających. 22 września 1937 r. (C I 1178/37).

Art. 157 § 1 i 162 § 3 K. Z.

Ojciec. chociażby nie był zupełnie pozbawiony środków utrzymania, może domagać się odszkodowania z powodu straty, którą poniósł w związku ze śmiercią syna wskutek nieszczęśliwego wypadku kolejowego przez ubytek pomocy świadczonej mu dotychczas przez tego syna w prowadzeniu gospodarki rolnej, a niezbędnej ze względu na częściową niezdolność ojca do pracy. 12 października 1937 r. (C II 1695/37).

Art. 254 i nast. K. Z. i art. XL Przep. wprow. K. Z.

1. Wobec braku ograniczeń w przepisach prawa publicznego, dotyczących potrącenia należności podatkowych na żądanie Skarbu Państwa, należy uznać, że Skarb Państwa w zasadzie korzysta z prawa zgłoszenia zarzutu potrącenia należności podatkowych w sporze o zasądzenie od niego należności prywatno-prawnej, z zastosowaniem odpowiednich przepisów Kod. Zob. 2. Do potrącenia należy stosować przepisy Kodeksu Zobowiązań, jeśli zdarzenie prawne, które według tych przepisów powoduje potrącenie (oświadczenie dłużnika wierzycielowi o korzystaniu z prawa potrącenia), nastąpiło po wejściu w życie Kod. Zob., a przed tą datą nie nastąpiło zdarzenie prawne, które powodowałoby potrącenie według przepisów kod. cyw. Nap. 28 maja — 11 czerwca 1937 r. (C I 661/37).

Art. 370 i 402 K. Z.

Wzięcie w używanie za czynszem lokalu piekarni, składającej się z pracowni i sklepu, wraz z inwentarzem, obejmującym sprzęty i narzędzia piekarskie, jest najmem lokalu, a nie dzierżawą przedsiębiorstwa. 8 października 1937 r. C II 854/37).

Art. 583 § 2 K. Z.

Wrogi stosunek spólników, uniemożliwiający przeprowadzenie likwidacji rozwiązanej spółki cywilnej przez nich samych, stanowi ważny powód do ustanowienia w tym celu likwidatora przez sąd. 11 października 1937 r. (C II 883/37).

Art. 2 K. P. C.

„W sporach o zaspokojenie pretensyj, wynikających z zastosowania ustawy z dnia 14 grudnia 1920 r. w sprawie przejęcia kolei, zbudowanych przez b. władze okupacyjne, pod zarząd Ministerstwa Kolei Żelaznych (Dz. U. z 1921 r. poz. 5), służy droga procesu sądowego". Uchwała w składzie siedmiu sędziów z dnia 12 marca — 9 kwietnia 1938 r. (C I 1825/36).

Art. 2, 213 § 1, 409 p. 1 K. P. C., §§ 23 lit. c, ustawy gminnej z dnia 13 marca 1889 r. (Dz. U. Kr. nr 24).

Jeżeli starostwo orzekło prawomocnie, że gmina w związku z wypadkiem, jakiego doznał przechodzący wskutek upadku na chodniku na ulicy, nie dopuściła się zaniedbania swych obowiązków w zakresie policji miejscowej, droga procesu cywilnego dla powództwa przeciwko gminie o odszkodowanie jest niedopuszczalna. 7 października 1937 r. (C II 842/37).

Art. 3 K. P. C.

Okoliczność, iż w drodze administracyjnej toczy się spór, oparty na uprawnieniach o charakterze publiczno-prawnym, o to, komu należy się od Skarbu Państwa zaopatrzenie emerytalne wdowie, nie pozbawia pierwszej żony prawa do wytoczenia powództwa z art. 3 K. P. C. o ustalenie stosunku o charakterze prywatno-prawnym, a mianowicie uznania wyroku rozwodowego i drugiego małżeństwa za niemające w stosunku do niej cywilnych skutków prawnych. 17 września — 1 października 1937 r. (C I 1443/37).

Art. 52 K. P. C. w zw. z art. 17 prawa o sądach pracy (Dz. U. Kr. 95 z r. 1934 poz. 854).

Art. 52 K. P. C. o prorogacji sądu nie ma zastosowania w postępowaniu przed sądami pracy ani przed sądami grodzkimi, wymienionymi w art. 3 ustawy o sądach pracy. 19 października 1937 r. (C II 1072/37).

Art. 233 K. P. C.

Połączone w myśl art. 233 K. P. C. sprawy do łącznej rozprawy i łącznego orzeczenia zachowują w zasadzie nadal swą odrębność; powództwa w każdej sprawie nie zlewają się w jedno powództwo i nie tworzą sporu o łącznej wartości. 17 listopada 1937 r. (C III 781/35).

Art. 250 § 1, 252 § 1 i 262 K. P. C.

Przeprowadzenie dowodu z akt innego procesu, który toczył się między tymi samymi stronami, a w którym przesłuchano świadków oraz strony na wszystkie okoliczności faktyczne, mające dla toczącego się sporu istotne znaczenie, nie stanowi naruszenia zasady bezpośredniości. 11 października 1937 r. (C II 901/37).

Art. 265 K. P. C.

Spadkobierca, udowadniający fikcyjność aktu notarialnego, sporządzonego przez jego spadkodawcę na jego szkodę, mianowicie w celu pozbawienia go praw spadkowych, występuje w obronie praw własnych i jako osoba trzecia może powoływać się skutecznie na dowód ze świadków celem uzasadnienia swych roszczeń i obalenia danych tegoż aktu. 21 września 1937 r. (C I 2585/26).

Art. 342 K. P. C.

Zasądzenie powództwa z innych podstaw prawnych, niż wymienione w pozwie, jednak w oparciu o stan faktyczny, przedstawiony przez strony, nie narusza art. 342 K. P. C. 25 października 1937 r. (C II 1174/37).

Art. 392 K. P. C. i XXII Przep. wprow. K. P. C.

Zgodnie z art. 392 K. P. C. i art. XXII Przep. wprow. K. P. C. ugoda, zawarta przed sądem państwowym, nie może być identyfikowana z wyrokiem, gdyż nie posiada ona co do kwestyj nią uregulowanych powagi rzeczy osądzonej, którą ustawa przyznaje wyłącznie wyrokom prawomocnym. 28 września 1937 r. (C I 2648/36).

Art. 393 § 2 K.P. C. i art. XXXI § 2 Przep. wprow. K. P. C., §§ 625, 639.

Wyroki w postępowaniu, toczącym się według K. P. C., orzekające rozwód lub nieważność małżeństwa, doręcza się z urzędu, natomiast sporządzenie uzasadnienia i doręczenie wyroku w sprawie o zniesienie wspólności małżeńskiej następuje tylko na wniosek strony. 27 października 1937 r. (C III 1169/35).

Art. 431, 434 K. P. C. i § 9, 15 rozp. Min. Sprawiedl. z dnia 1 kwietnia 1933 r. (Dz. U. poz. 201).

1) Skarga kasacyjna, nie zawierająca wskazania podstaw kasacyjnych i ich uzasadnienia, ulega odrzuceniu; 2) Sąd Najwyższy nie stosuje przepisów art. 434 K. P. C. jeżeli skarga kasacyjna ulega odrzuceniu; 3) W razie odrzucenia skargi kasacyjnej należy stosować § 15, a w sporach niemajątkowych § 9 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z 1 kwietnia 1933 (Dz. U. nr 24 poz. 201) w sprawie wynagrodzenia adwokatów za wykonywanie czynności zawodowych". Uchwała w składzie siedmiu sędziów z dnia 30 kwietnia 1938 r. (C III 319/37).

Art. 567 § 1 p. 1 K. P. C. §§ 883, 398, 401 k. c. niem.

Osoba trzecia, która stała się właścicielem nieruchomości po wszczęciu egzekucji z tej nieruchomości, jest uprawniona do żądania zwolnienia nieruchomości od egzekucji, o ile na jej rzecz lub na rzecz jej cedenta było przed wszczęciem egzekucji wpisane ostrzeżenie dla zabezpieczenia roszczenia o przewłaszczenie. 29 października 1937 r. (C III 1207/35).

Art. 655 K. P. C., art. 2205 k. c. Nap.

Artykuł 655 K. P. C., nadający wierzycielowi możność egzekucji z ułamkowej części nieruchomości hipotecznej wówczas, gdy ta część nie jest obciążona łącznie z innymi częściami nieruchomości, nie przewiduje wypadku, gdy taka nieruchomość jest spadkowa, i nie zawiera zakazu poszukiwania i egzekwowania swej należności przez wierzyciela współspadkobiercy, będącego niepodzielnym współwłaścicielem nieruchomości

spadkowej, w innym trybie, przez art. 2205 k. c. Nap. przewidzianym. 1 września 1937 r. (C I 167/37).

Art. 46 ust. 6 ustawy z dnia 23 marca 1933 r. o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorialnego (Dz. U., poz. 294).

Wszelkie czynności, prawnie mające zobowiązywać gminę miejską lub związek komunalny, a nie należące do spraw bieżących, muszą być sporządzone w formie dokumentu, o którym mowa w ust. 6 art. 46 ustawy z dn. 23 marca 1933 r. o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorialnego (Dz. U., poz. 294). 26.IV.1937 r. C. III. 2065/36.

Art. 27 ustawy z dnia 28 marca 1933 r. (Dz. U. nr 5 z 1936 r., poz. 60).

Na postanowienie sądu okręgowego w sprawach, należących do orzecznictwa urzędów rozjemczych do spraw majątkowych posiadaczy gospodarstw wiejskich, nie służy żaden środek odwoławczy. 16.IV.1937 r. C. II. 3176/36.

Art. 51 ust. 1 zd. 2 ustawy z dnia 28.III.33 r. o ubezpieczeniu społecznym (Dz. U., poz. 396) i art. 1 ustawy z dnia 18.XII.1919 r. o czasie pracy w przemyśle i handlu (Dz. U. nr 2, poz. 72 z 1920 r.).

Od dnia wejścia w życie ustawy z dnia 28 marca 1933 r. o ubezpieczeniu społecznym do pracowników ubezpieczalni społecznej mają zastosowanie przepisy ustawy o czasie pracy w przemyśle i handlu. 22.VI.1937 r. C. II. 343/37.

Art. 5 ust. 2 ustawy z dnia 28 marca 1933 r. o uregulowaniu prawa własności gruntów, oddanych w drodze parcelacji w posiadanie nabywców na obszarze województw poznańskiego i pomorskiego (Dz. U., poz. 267).

Uchylenie zawartych w K. P. C. przepisów o obowiązkowym zastępstwie adwokackim, przewidziane w art. 5 ust. 2 ustawy z dnia 28 marca 1933 r. nie dotyczy postępowania przed sądem apelacyjnym. 16—27.VIII.1937 r. C. III. 3367/36.

Art. 6 ustawy z dnia 29 marca 1933 r. o ulgach w zakresie oprocentowania i terminów spłaty wierzytelności hipotecznych (Dz. U. nr 25, poz. 213).

Przepis tego art., dający wierzycielowi prawo domagania się wcześniejszej spłaty kapitału, jeżeli zmniejszenie się wartości zabezpieczenia rzeczowego było spowodowane czynem dłużnika, ma na myśli takie czyny dłużnika, które spowodowały pogorszenie się sytuacji wierzyciela pod względem możności uzyskania zaspokojenia swej należności hipotecznej, obejmuje więc i takie przypadki, gdy dłużnik samowolnie zmienił formę zabezpieczenia i przez to, chociaż ogólna wartość przedmiotu, będącego zabezpieczeniem wierzytelności hipotecznej, cyfrowo się nie zmniejszyła lub nawet zwiększyła, utrudniona została wierzycielowi realizacja jego pretensji. 11.VI.1937 r. C. I. 3070/36.

Art. 8 ustawy z dnia 29 marca 1933 r. o ulgach w zakresie oprocentowania i terminów spłaty wierzytelności hipotecznych (Dz. U. nr 25, poz. 213) w zw. z art. 439 Kod. Zob.

Zażądanie zapłaty długu z powodu zalegania przez dłużnika z odsetkami dłużej niż trzy miesiące stanowi wypowiedzenie długu w rozumieniu art. 439 Kod. Zob. i art. 8 ustawy z dnia 29 marca 1933 r., chociażby wierzyciel nie użył zwrotu „wypowiadam pożyczkę". 15.VI.1937 r. C. II. 295/37.

Rozp. Min. Sprawiedl. z dn. 1 lipca 1934 r. o rejestrze handlowym (Dz. U. nr 59 poz. 511).

„Do postępowania w sprawach rejestrowych należy stosować na obszarze całego Państwa przepisy rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 1 lipca 1934 r. o rejestrze handlowym (Dz. U. nr 59 poz. 511)". Uchwała całej Izby Cywilnej Sądu Najwyższego z dnia 9 kwietnia 1938 r. (C Prez. 20/36).

§ 23 ustęp 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 1 lipca 1934 r. o rejestrze handlowym (Dz. U., poz. 511).

Postanowienie sądu rejestrowego, zawierające wezwanie osoby, obowiązanej do zgłoszenia wniosku o wykreślenie wpisu z rejestru, pod groźbą wymierzenia grzywny — nie jest „wykreśleniem z urzędu", o którym mowa w ust. 2 § 23 rozp. Min. Spraw. o rejestrze handlowym; na postanowienie takie — w razie zatwierdzenia go przez sąd apelacyjny — skarga kasacyjna nie służy. 10.IX.1937 r. C. III. 1480/37.

Art. 5 prawa z dn. 24 września 1934 r. o postępowaniu wywłaszczeniowym (Dz. U., poz. 776).

1. Ustalenie wysokości odszkodowania za wywłaszczoną nieruchomość w postępowaniu wywłaszczeniowym na obszarach, na których przed wprowadzeniem K. P. C. miały zastosowanie przepisy u. p. c. z 1864 r., powinno być dokonywane w trybie utrzymanych w mocy art. 566 — 570 u. p. c., regulujących postępowanie incydentalne, z zachowaniem zastrzeżeń, przewidzianych w art. XVII § 1 przep. wprow. K. P. C. 2. Okoliczność, iż wywłaszczony zgłosił swój wniosek o ustalenie odszkodowania w postaci pozwu, sama przez się nie uzasadnia uchylenia się sądu od merytorycznego rozpoznania istoty żądania w granicach przepisów wywłaszczeniowych. 26.V.1937 r. C. I. 2323/36.

Orzecznictwo Izby Karnej Sądu Najwyż.

Art. 31 K. K. Wyrok łączny.

Zasada art. 31 § 1 K. K. wzięcia za podstawę wymiarów kary łącznej kar z osobna wymierzonych za zbiegające się przestępstwa obowiązuje i wtedy, gdy już istnieje co do niektórych czynów wyrok łączny, przy czym prawomocność kary łącznej poprzedniego wyroku ma tylko to znaczenie, że w następnym wyroku łącznym uwzględniającym inne jeszcze czyny, nie można wymierzyć kary łącznej niższej od prawomocnie już orzeczonej kary łącznej. (23.V.38, N. 2 K. 370/38).

Art. 31 i 35 K. K. Wymierzanie kary łącznej za przestępstwa popełnione przed wydaniem wyroku 1-ej instancji i za przestępstwa popełnione po wydaniu 1-go wyroku.

W razie jednoczesnego skazania za kilka przestępstw na kary pozbawienia wolności sąd wymierza karę łączną, biorąc za podstawę kary z osobna wymierzone za zbiegające się przestępstwa w granicach określonych w § 2 i następnych tego artykułu oraz w art. 32, 33 i 44 K. K. W przypadku zbiegu wyroków, w których wymierzono kary częściowo za przestępstwa popełnione przed wydaniem pierwszego wyroku, a częściowo popełnione po tym terminie, należy utworzyć osobną karę łączną za pierwsze przestępstwa i osobną za drugie. (2.IV.38, N. 3. K. 12/38).

Art. 54 K. K. Umotywowanie wyroku o karze śmierci.

Ustawodawca w przepisie art. 54 K. K. powierzył wymiar kary uznaniu sędziego, zobowiązał go jednak równocześnie do zwracania uwagi na wskazane w tym przepisie okoliczności. Z natury rzeczy: im surowszy rodzaj kary i ostrzejszy jej wymiar, tym ściślej i pełniej powinien sędzia te okoliczności uwzględnić i ocenić, a w uzasadnieniu kary śmierci uwzględnienie i rozważenie tych okoliczności musi wykazywać bezbłędnie i ze ścisłością logiczną i prawną, że w konkretnym wypadku właśnie tylko ta bezwzględna i ostateczna eliminacja ze społeczeństwa jest jedynym celowym i właściwym rodzajem kary. (11.IV.38, N. 1. K. 114/38).

Art. 54 K. K. w związku z art. 379 K. P. K. Uzasadnienie wymiaru kary.

Wyliczenie okoliczności, na które sąd zwraca uwagę przy wymiarze kary nie jest wyczerpujące, to też sąd według swego uznania władny jest zwrócić uwagę także na inne okoliczności, jak np. na charakter dokonanych przez oskarżonego czynów, a również liczyć się z prewencją ogólną (szerzenie się takich przestępstw). (18.IV.38, N. 1. K. 90/38).

Art. 60 K. K. Określenie przestępstwa zawodowego.

Nawet pierwsze przestępstwo może prowadzić do zastosowania ustawowo przewidzianej represji za przestępstwo zawodowe, jeżeli tylko da się ustalić, że popełnione przestępstwo powstało pod wpływem zamiaru rozpoczęcia serii przestępstw, z których sprawca miał czerpać jako z głównego, lub przynajmniej ubocznego źródła dochodu. (9.VI.38, N. 3 K. 495/38).

Art. 69 i nast. K. K. stosuje sąd z urzędu.

Obowiązujące w postępowaniu z nieletnimi przepisy (art. 69 i nast. K. K.), w kwestii rozeznania, powinny być stosowane przez sąd z urzędu. Zupełne zaniedbanie tego obowiązku powoduje całkowite uchylenie wyroku zarówno w przedmiocie winy jak i kary. (14.IV.38, N. 2. K. 879/38).

Art. 111 § 2 K. K. Pojęcie znieważenia osoby naczelnika obcego Państwa. Dobrem chronionym art. 111 § 2 K. K. jest bezpieczeństwo Państwa Polskiego.

Dobrem chronionym w art. 111 K. K. (rozdz. XVIII K. K. o przestępstwach przeciw interesom zewnętrznym Państwa i stosunkom międzynarodowym), jest nie cześć i poczucie godności osobistej osób w nim wymienionych, lecz bezpieczeństwo Państwa Polskiego, które może być narażone przez działanie nieprzyjazne przeciw państwu obcemu, naruszając poprawne stosunki z zagranicą. Z uwzględnieniem więc powyższych okoliczności należy tłomaczyć wyrażenie użyte w § 2 art. 111 K. K. „znieważa osobę naczelnika obcego państwa".

Wobec powyższego przy ustaleniu czynu z § 2 art. 111 K. K. należy rozważyć, czy inkryminowana zniewaga odnosi się do głowy obcego państwa i czy, ze względu na swą treść i formę, zniewaga ta jest w stanie zamącić poprawne stosunki dyplomatyczne między Państwem Polskim, a obcym. (31.III.38, N. 1 K. 2550/37).

Art. 134 i 135 K. K. Istotne cechy przestępstwa przekupstwa.

Istotną cechą przekupstwa jest związek między udzieleniem korzyści urzędnikowi (lub innej osobie), a czynnością danego urzędnika, naruszającą jego obowiązek służbowy. Udzielenie lub obietnica udzielenia urzędnikowi korzyści za czynność nie naruszającą jego obowiązku służbowego nie podpada pod przepis art. 134 — 135 K. K., lecz

może stosownie do okoliczności podpaść pod art. 293 w związku z art. 290 § 1 K. K. (10.VI.38. N. 3 K. 566/38).

Art. 170 K. K. Istota przestępstwa.

Rozszerzane wiadomości w rozumieniu art. 170 K. K. muszą być fałszywe nie tylko obiektywnie, lecz i subiektywnie, a przeto należy ustalić, że oskarżony miał świadomość nieprawdziwości rozpowszechnianych przez siebie wiadomości; ponadto do istoty przestępstwa z art. 170 K. K. jest również niezbędne stwierdzenie, że sprawca zdaje sobie sprawę, że rzeczona przez niego fałszywa wiadomość zdolna jest wywołać niepokój publiczny, i godzi się z możliwością takiego skutku, bez względu na to, czy rzeczywiście jakikolwiek objaw niepokoju nastąpił.

Przez użyty w art. 170 K. K. wyraz „wiadomość" należy rozumieć wszelkie informacje bez względu na ich postać zewnętrzną, które dotyczą wydarzeń przeszłych, teraźniejszych i przyszłych. Nie można wyrazem „wiadomość", obejmować własnych poglądów, opinii i zapatrywań osoby, która je rozpowszechnia. Krytyki, opinie i oceny, jeżeli pod tą postacią nie przemyca się obiektywnych lub czyniących wrażenie obiektywnych informacji, nie są wiadomościami w rozumieniu art. 170 K. K. (25.II.38, N. 3 K. 2429/37).

Art. 175 K. K. w związku z § 2 art. 23 K. K. Podrobienie pieniędzy w sposób nieudolny.

Dla istoty podrobienia pieniędzy nie jest rzeczą konieczną osiągnięcia przez sprawcę tak łudzącego podobieństwa, by mogło wprowadzić w błąd nawet doświadczoną osobę, lecz wystarcza takie podobieństwo, by niedoświadczony człowiek nie mógł od razu przekonać się o nieprawdziwości wręczonego mu jako pieniądz przedmiotu. Z tego powodu za nieudolne usiłowanie fałszowania pieniądza uznane być może tylko naśladownictwo dokonane w sposób tak nieudolny, że każdy przeciętny człowiek pozna od razu, iż ma do czynienia nie z pieniądzem, lecz z nieudolnym naśladowaniem tegoż. (5.V.38, N. 2 K. 197/38).

Art. 251 K. K. Istota przestępstwa.

Dla odpowiedzialności z art. 251 K. K. jest istotne, że oskarżony zmuszał pokrzywdzonego, aby dokonał określonej czynności pod wpływem groźby, jaka choćby w postaci pogłoski była nań wywarta. Z istoty swej zagrożenie wybiciem szyb lub pobiciem jest groźbą, bo groźbą spełnienia przestępstwa (art. 91 § 4 K. K.). (7.II.38, N. 3 K. 2735/37.)

Art. 251, 252 K. K. oraz art. 11 i 15 rozp. Prez. Rzplitej z d. 26.III.28 r. (Dz. Ust. poz. 324). Karalność tzw. „Strajków Okupacyjnych". Pojęcie przemocy z art. 251 K. K.

1. Strajk polega jedynie i wyłącznie na zbiorowym zaprzestaniu pracy i nie ma nic wspólnego z okupacją cudzej własności. Okupacja jest aktem bezprawnym — przemocą przez prawo zabronioną. 2. Jednostka, lub ciało zbiorowe, okupujące, a więc bezprawnie zajmujące cudzą własność w celu zmuszenia tą drogą osoby uprawnionej (właściciela) do działania wbrew woli, dopuszcza się przestępstwa przewidzianego w art. 251 K. K. 3. Przemoc w rozumieniu art. 251 K. K. przedstawia się, jako przymus fizyczny, paraliżujący swobodę woli pokrzywdzonego zarówno wtedy, gdy skierowany jest bezpośrednio przeciw jego osobie, jak i wtedy, gdy skierowuje się przeciw rzeczy, jeśli tą drogą godzi pośrednio w osobę pokrzywdzonego, wywierając na jego psychikę wpływ tak silny, że zniewoli go do poddania się woli sprawcy przemocy.

Po rozwiązaniu umowy o pracę, w myśl art. 11 i 15 rozporz. Prez. Rzplitej z dn. 26.III.38 (Dz. Ust. poz. 324) pracownicy fizyczni tracą charakter robotników w odnośnym przedsiębiorstwie i nie mają prawa wbrew żądaniu osób uprawnionych w pomieszczeniu przedsiębiorstwa przebywać. Wobec powyższego w razie ustalenia, że oskarżeni zajęli przemocą lokale fabryki wbrew woli jej kierowników, i że działali w zamiarze wymuszenia za pośrednictwem takiej przemocy od kierowników podwyższenia płac, należy stosować art. 251 K. K. Bezprawne nieopuszczenie cudzego domu, mieszkania, lokalu lub pomieszczenia wbrew żądaniu osoby uprawnionej również nie ma nic wspólnego ze strajkiem, czyli w prawie dozwolonym zbiorowym zaprzestaniem pracy i stanowi przestępstwo przewidziane w art. 252 K. K. (23.V.38, N. 2 K. 1541/38).

Art. 61 Prawa o wykr. Istotne cechy gry hazardowej.

Cechą charakterystyczną gry hazardowej jest uzależnienie wygranej lub przegranej od wypadku losowego; warunkiem przestępności czynu jest, aby sprawca działał w celu zysku. (27.VI.38. N 3 K. 773/38).

Art. 41 K. P. K. Wyłączenie sędziego.

Udział sędziego II instancji w posiedzeniu niejawnym w rozstrzygnięciu kwestii wpadkowej, który przewodniczył przy rozpoznaniu tej sprawy w sądzie I instancji, nie obraża żadnego przepisu ustawy, a w szczególności art. 41 § 1 lit. g. K. P. K., który wyłącza takiego sędziego jedynie od prowadzenia sprawy, przez co winno się rozumieć jej rozpoznawanie (26.IV.38 N 2 K. 191/38).

Art. 56 i 55 K. P. K. i § 1 art. 11 przepis. wprow. K. P. K. w związku z art. 255 § 5 K. K. Właściwy oskarżyciel w sądzie grodzkim w razie złożenia wniosku władzy przełożonej po myśli § 5 art. 255 K. K.

Nie ma podstaw prawnych do przyjęcia, ażeby w wypadku złożenia wniosku przewidzianego w § 5 art. 255 K. K. akt oskarżenia w sądzie grodzkim mógł złożyć tylko prokurator, a nie policja państwowa. Z chwilą bowiem złożenia wniosku przewidzianego w § 5 art. 255 K. K., jak to wynika z przepisów art. 56 K. P. K. i § 1 art. 11 przepis. wprow. K. P. K. w związku z § 5 art. 255 K. K. zniesławienie urzędnika staje się przestępstwem ściganym z urzędu, a przeto w sądzie grodzkim. w myśl art. 58 K. P. K. wnosić i popierać oskarżenie uprawniona jest policja państwowa (20.V.38 N 3 K. 2347/37).

Art. 137, 360, 379, 493 K. P. K. Biegły skreślony z listy biegłych.

Aczkolwiek wybór biegłego należy do sądu merytorycznego, to jednak skreślenie biegłego z listy z powodu braku kwalifikacji dezawuuje biegłego nie tylko w chwili obecnej, ale i wstecz i sąd na żądanie strony obowiązany był wezwać innego biegłego; odrzucając ten wniosek sąd oparł wyrok na opinii osoby nieposiadającej odpowiedniej kwalifikacji. (30.V.38. N 3 K. 315/38).

Art. 225, 467 i 505 K. P. K. Uchybienie terminu zawitego.

Uchybienie terminu zawitego do założenia środka odwoławczego z winy (culpa) adwokata jako obrońcy lub jego kancelarii nie jest przyczyną od strony niezależną w rozumieniu art. 227 K. P. K. (14.IV.38 N 3 K. 2817/37).

Art. 5 Rozp. Min. Spr. Wewn. z d. 24.II.30 r. (Dz. poz. 172) w związku z art. 13 i 29 rozp. Pr. Rzplitej z d. 10.VI.27 o wykonywaniu praktyki dentystycznej. Odpowiedzialność za bezprawne działanie.

Postępowanie obywatela zgodne z decyzją właściwej władzy, chociażby błędnie wydana nie może być uważane za bezprawne działanie uzasadniające karalność (21.III.38 N. 2 K. 1932/37).

Art. 178 Ordynacji Podatk. Pobieranie wyższych stawek przez Sanatorium Zakładu Ubezpieczenia Społ. od nieubezpieczonych pacjentów nie zmienia Sanatorium Zakł. Ubezp. Społ. na przedsiębiorstwo obliczone na zysk.

1) Niezbędne jest w celu stwierdzenia istnienia przedsiębiorstwa w rozumieniu ustaw podatkowych ustalić, iż czynność wykonywana jest w sposób przemysłowy, tj. mający na celu zarobek lub zysk. Nie ma przedsiębiorstwa w powyższym znaczeniu, gdy korzyść albo nie jest przewidziana albo zgoła wyłączona, co może mieć miejsce nawet wtedy, gdy poszczególne czynności są odpłatne. 2) Działalność Zakładu Ubezp. Społecznych spełniającego swoje ustawowe obowiązki za pośrednictwem szpitala czy sanatorium, wyłącza działalność w celu zarobkowym na zysk obliczoną. Okoliczność, że pewien nieznaczny procent leczonych stanowiły osoby prywatne nieubezpieczone, które płaciły nieco wyższą stawkę, niż stawka obliczona dla ubezpieczonych, nie nadaje przedsiębiorstwu charakteru przedsiębiorstwa na zysk obliczonego (cel pokrycia deficytu, samowystarczalność) (25.IV.38 N 2 K. 2388/37).

Art. 5 i 16 Dekr. Prez. Rzplitej z dn. 26.IV.36 r. (Dz. Ust. poz. 249). Polecenie osobie trzeciej sprzedaży waluty obcej w banku dewizowym.

W myśl art. 5 dekretu dewizowego wzbroniony jest handel zagranicznymi środkami płatniczymi, o ile jedną ze stron zawierających umowę nie jest Bank Polski lub przedsiębiorstwo bankowe, które uzyskało od Min. Skarbu uprawnienia dewizowe. Samo posiadanie zagranicznych środków płatniczych jest dozwolone, a przeto jeżeli osoba, posiadając prawnie dolary, pragnęła nimi umorzyć swój dług, i nie mogąc na miejscu sprzedać ich w banku dewizowym, bo takiego nie było, wręczyła je w tym celu kontrahentowi z poleceniem sprzedania ich w jej zastępstwie w banku dewizowym, to, o ile to wyjaśnienie oskarżonej okazało się prawdziwe, nie może być mowy o handlu zagranicznymi środkami płatniczymi w rozumieniu art. 1 ust. 2 powołanego dekretu (15.III.38 N 291/38).

Art. 9 Dekretu dewizowego z dn. 26.IV.1936 r. (Dz. Ust. poz. 249). Udzielenie kredytu cudzoziemcowi i prolongata wypłaty należności.

Skoro do interesów kredytowanych należą wszystkie wypadki, w których następuje prolongata czyli odłożenie na czas późniejszy płatności całej lub też tylko pewnej należności za sprzedane dobro, umowa, w myśl której część ceny kupna za nabytą nieruchomość będzie przez nabywcę spłacona w późniejszym terminie podpada bezwzględnie pod pojęcie „udzielenia kredytu". Wobec powyższego należy przyjść do wniosku, że z przepisu art. 9 cytowanego dekretu wynika, że nie tylko umowy dotyczące udzielenia kredytu cudzoziemcom, ale i wszelkie inne umowy dotyczące prolongaty należności przypadających od cudzoziemców nie mogą być zawierane inaczej, jak tylko na podstawie uzyskanego zezwolenia ze strony komisji dewizowej. (10.II.38 N 3 K. 2983/37).

Orzecznictwo Najwyż. Trybun. Admin.

W przedmiocie zawodów wolnych.

Wydawane przez Naczelną Izbę Lekarską zarządzenia i orzeczenia nie należą do kategorii zarządzeń lub orzeczeń administracji samorządowej w rozumieniu art. 1 rozp. Prezydenta Rzplitej z 27 października 1932 r. (poz. 806 Dz. Ust. R. P.), i, jako takie, nie podlegają zaskarżeniu przed Najwyższym Trybunałem Administracyjnym. (Wyr. z d. 17.I.1938 r. l. rej. 4360/37).

W przedmiocie praw osobistych.

a) W przypadku, gdy nazwisko składa się z dwóch części, jednej, nabytej z tytułu urodzenia, i drugiej, nabytej z tytułu adopcji, a dana osoba prosi, o zezwolenie na zmianę, polegającą na ograniczeniu nazwiska tylko do jednej z tych części, każdemu, dla kogo ta właśnie część jest nazwiskiem, służy prawo bezwzględnego sprzeciwu w myśl art. 4 ustawy z 24 października 1919 roku (poz. 478 Dz. Ust. R. P.). (Wyr. z d. 17.I.1938 r. l. rej. 1292/35).

b) Okoliczność, że zezwolenie na zmianę nazwiska utrudniłoby ustalenie tożsamości danej osoby w przyszłości, sama przez się nie zwalnia władzy od wynikającego z ustawy z dnia 22 marca 1929 roku (poz. 16 Dz. Ust. R. P. z r. 1930), obowiązku udzielenia tego zezwolenia w razie, gdy proszący o nie posiada nazwisko hańbiące, ośmieszające, lub nie licujące z godnością człowieka. (Wyr. z d. 4.III.1938 r. l. rej. 2993/36).

W sprawach, dotyczących ceł.

a) W przypadku niedołączenia do przesyłki faktury z wymienieniem szczegółowej nazwy chemicznej towaru, władza nie może stosować poz. 403 taryfy (Dz. Ust. R. P. poz. 732/32), w myśl uwagi do poz. 393 — 403 taryfy, gdy jakość towaru została w drodze rewizji celnej ustalona. (Wyr. z d. 14.I.1938 r. l. rej. 4283/35).

b) Władze celne, wypowiadając się na podstawie zdania pierwszego ust. 2 art. 115 prawa celnego (poz. 610/33 Dz. Ust. R. P.), co do udzielenia licencji na handel okrężny, mogą brać przy tym pod uwagę nie tylko rodzaj odnośnych towarów, ale w ogóle okoliczności i warunki, w jakich zamierzony handel okrężny w granicznym pasie celnym miałby być prowadzony. (Wyr. z d. 22.III.1938 r. l. rej. 4765/35).

W przedmiocie należytości i opłat stemplowych.

a) Nabycie w drodze spadku (art. 1 przepisów o opodatkowaniu spadków i darowizn w b. dzielnicy rosyjskiej (poz. 391/23 Dz. Ust. R. P.), obligacyj pożyczki stabilizacyjnej zwolnione jest od podatku spadkowego z uwagi na przepis art. 5 rozp. Prezydenta Rzplitej z 13 października 1927 roku o planie stabilizacyjnym i zaciągnięciu pożyczki zagranicznej (poz. 789 Dz. Ust. R. P.). (Uchwała Kolegium Zwiększonego z dnia 10.XII.1937 r. l. rej. 5352/35).

b) Stawki taryfy opodatkowania spadków i darowizn, stanowiącej załącznik do noweli z roku 1933, nie mają zastosowania do wymiaru, uskutecznionego w wyniku wznowienia postępowania wymiarowego, jeśli wymiar pierwotny został uskuteczniony przed wejściem w życie tej noweli. (Wyr. z d. 3.XI.1937 r. l. rej. 6480/35).

c) Do pisma, stwierdzającego zrzeczenie się na rzecz zbywcy, nabytego od niego prawa żądania, aby rzecz nieruchoma została oddana na własność, nie ma zastosowania art. 12 ust. 4 p. 4 ustawy o opłatach stemplowych. (Wyr. z d. 18.II.1938 r. l. rej. 3058/36).

d) W wypadku dodatkowego ustalenia podatku spadkowego zgodnie z § 24 ust. 2 ustawy z 3 czerwca 1906 r. (Dz. Ust. Rzeszy str. 654), uskutecznionego po terminie, przewidzianym w art. 9 ustawy z 14 marca 1933 roku (poz. 141 Dz. Ust. R. P.), nie ma zastosowania do pierwotnie wymienionego podatku, ulgowa taryfa tej ostatniej ustawy. (Uchwała Kolegium Zwiększonego z dnia 15.II.1938 r. l. rej. 4355/35).

e) Podanie o wpis do rejestru spółki, nie zawierające istotnych znamion umowy o zawiązanie spółki, nie jest pismem, stwierdzającym umowę, objętą art. 105 ust. 1 ustawy o opłatach stemplowych. (Wyr. z d. 2.III.1938 r. l. rej. 240/36).

f) Przedawnienie prawa do wymierzania podatku spadkowego z art. 44 ustawy z 29 maja 1920 r. (poz. 299 Dz. Ust. R. P.) rozpoczyna bieg również w wypadku, gdy nie wypełniono obowiązku zawiadomienia władzy skarbowej o śmierci spadkodawcy z art. 35 wspomnianej ustawy. (Uchwała Kolegium Zwiększonego z d. 8.III.1938 r. l. rej. 2985/35).

g) W razie nabycia w drodze licytacji dziedzicznego prawa zabudowy przez właściciela gruntu, na którym to prawo istnieje, podstawę wymiaru opłaty stemplowej stanowi nie tylko cena, objęta przybiciem targu, lecz także skapitalizowany czynsz za zabudowę. (Wyr. z d. 22.II.1938 r. l. rej. 4757/36).

h) Fakt sporządzenia pisma, podlegającego opłacie stemplowej, tudzież treść tego pisma, mogą być w jego braku udowodnione przez władzę środkami dowodowymi, do-

puszczalnymi w postępowaniu administracyjnym. (Wyr. z d. 9.III.1938 r. l. rej. 395/36).

i) Okoliczność, że strona w odwołaniu od wymiaru podatku spadkowego kwestionuje szacunek, jako za wysoki, sama przez się nie uprawnia jej do żądania, by ponowne oszacowanie nastąpiło według wartości w czasie tego nowego oszacowania. (Wyr. z d. 9.III.1938 r. l. rej. 11293/34).

k) Fakt, iż powiększenie kapitału zakładowego spółki akcyjnej nastąpiło drogą emisji nowych akcyj, wydanych akcjonariuszom bezpłatnie, nie wyklucza obowiązku opłaty z art. 102 lit. b ustawy o opłatach stemplowych. (Wyr. z d. 2.III.1938 r. l. rej. 5729/35).

W przedmiocie podatków dochodowych.

Władza może kwestionować istnienie związku gospodarczego w rozumieniu art. 10 ustęp przedostatni ustawy o podatku dochodowym (poz. 411/25 Dz. Ust. R. P.), jeśli stosunki gospodarcze płatnika dowodzą, że w danym okresie zaciągnięcie pożyczki na cele gospodarcze dotyczącego źródła dochodu — było oczywiście zbędne. (Wyr. z d. 6 kwietnia 1938 r. l. rej. 4607/36).

W przedmiocie podatków przemysłowych.

Także w przypadku, gdy wymiaru podatku przemysłowego od obrotu dokonała Komisja Szacunkowa, powołany jest do przeprowadzenia wymiaru uzupełniającego, po wejściu w życie Ordynacji Podatkowej, tj. od 1.X.1934 roku — właściwy urząd skarbowy. (Wyr. z d. 24.I.1938 r. l. rej. 2010/36).

W sprawach, dotyczących podatków i opłat samorządowych.

a) Na obszarze b. dzielnicy austriackiej podstawy wymiaru opłat na Śląski Fundusz Gospodarczy w odniesieniu do lokali fabrycznych, dzierżawionych razem z urządzeniem fabryki, stanowi pełny czynsz dzierżawy. (Wyr. z d. 18.XII.1937 r. l. rej. 2744/36).

b) Dla rozpoczęcia biegu terminu przedawnienia z art. 59 ustępu 3 i 4 ustawy o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych (poz. 884/32 Dz. Ust. R. P.) w przypadkach, w których wymiar samoistnej daniny komunalnej miał być dokonany przed wejściem w życie noweli z 17 marca 1932 roku (poz. 223 Dz. Ust. R. P.), nie ma znaczenia data wejścia w życie tej noweli. (Wyr. z d. 10.I.1938 r. l. rej. 7294/34).

c) Postanowieniem statutu, wprowadzającego na podstawie art. 17 ustawy o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych (poz. 884/32 Dz. Ust. R. P.), opodatkowanie szyldów, wywieszanych w miejscu widocznym w celach reklamowych, nie są objęte tablice, umieszczone w myśl § 17 przepisów górniczo-policyjnych dla kopalń oleju ziemnego w Galicji z 10 października 1913 roku (Nr 95 Dz. Ust. i Rozp. Krajowych) — na wieżach szybowych. (Wyr. z d. 10.I.1938 r. l. rej. 9859/34).

d) Oddanie w dzierżawę osobie trzeciej prawa poboru opłat za ubój w rzeźni miejskiej, należnych gminie na podstawie odnośnego statutu, nie odbiera tym opłatom charakteru komunalnej daniny publicznej. (Wyr. z d. 23.III.1938 r. l. rej. 4149/34).

e) Uiszczone przez lokatorów, łącznie z czynszem w myśl statutów m. Cieszyna, opłaty za czyszczenie miasta, wywóz śmieci i kanałowe — nie stanowią części czynszu w rozumieniu art. 2 ustawy z 8 lutego 1928 roku o Śląskim Funduszu Gospodarczym (poz. 46/33 Dz. Ust. Śląsk.). (Wyr. z d. 30.III.1938 r. l. rej. 5550/35).

f) Od mieszkań i lokali, oddanych bezpłatnie w używanie osobom trzecim, nie policza się opłat na Śląski Fundusz Gospodarczy — z ustawy z dnia 8 lutego 1938 r. (poz. 46/33 Dz. Ust. Śląskich). (Wyr. z d. 18.XII.1937 r. l. rej. 2633/36).

g) Zwolnienie w myśl art. 3 p. 5 ustawy o Śląskim Funduszu Gospodarczym (poz. 46/33 Dz. Ust. Śląsk.), nie przysługuje właścicielom nieruchomości, w których mieszczą się lokale handlowe lub przemysłowe, zajmowane przez spółkę jawną handlową, której właściciel jest spólnikiem. (Wyr. z d. 3.XI.1937 r. l. rej. 2379/36).

W przedmiocie Ordynacji Podatkowej.

a) Okoliczność, że decyzja pozostawiona jest swobodnemu uznaniu władzy skarbowej, nie wyłącza zażalenia do bezpośrednio przełożonej władzy skarbowej na postanowienie, wydane w pierwszej instancji (art. 102 § 2 O. P. poz. 134/36 Dz. Ust. R. P.). (Wyr. z d. 14.I.1938 r. l. rej. 601/37).

b) Wymierzenie podatku dochodowego po wejściu w życie Ordynacji Podatkowej przez Komisję Szacunkową wbrew art. 7 § 1 i 212 § 2 O. P. (poz. 346/34 Dz. Ust. R. P.), powoduje bezwzględną nieważność postępowania odwoławczego, w którym tego braku nie usunięto, i stanowi istotną wadliwość, podlegającą uwzględnieniu przez Najw. Tryb. Administracyjny z urzędu. (Wyr. z d. 26.I.1938 r. l. rej. 2682/36).

c) W świetle przepisu § 1 art. 208 O. P. z 1934 r. (poz. 346 Dz. Ust. R. P.), do wykonania zarządzenia komisji odwoławczej do spraw podatku przemysłowego z art. 91 ust. 2 ustawy o podatku przemysłowym (poz. 110/32 Dz. Ust. R. P.), nie jest powołana po dniu wejścia w życie Ord. Pod. komisja szacunkowa. (Uchwała Kolegium Zwiększonego z d. 26.II.1938 r. l. rej. 1961/36).